

Włocławek
 Wysoka 12
 Książnica Miejska
 im. Kopernika
 Nr 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach piasta przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 26 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów niezastawionych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odbiorem do domu i zamiesz. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, polifajł i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczone przez 1, 2, 3, 4, 5 spałt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie

DIAGNOZA CUDZOZIEMCA

Poznań, 3. 9.

(s. z.) Harald Laeuen, publicysta niemiecki w obszernej pracy zanalizował przed kilku miesiącami życie partii politycznych w Polsce. Oto konkluzje Laeueua: Żadna z partii nie ma w Polsce absolutnej większości. Próby stotalizowania życia politycznego w oparciu o Obóz Zjednoczenia Narodowego rozwinęły się w nieziszczonych snach (!) Dalsze stosowanie przez czynniki decydujące w Państwie Polskim polityki „złotego środka“ nie może w granicach konstatacji niemieckiego publicysty przynieść Polsce żadnego rozwiązania. Polska rzeczywistość polityczna wymaga rozstrzygnięć stanowczych, definitywnych. Zwalczenie się stronnictw, pisze Laeuen, jest dla polski tym niebezpieczniejsze, że wskutek tych walk po głębiają się różnic dzielnicowe. Poznańskie, pisał publicysta niemiecki, jest domeną „narodowej demokracji“ i Małopolska — Stronnictwa Ludowego, a była Kongresówka jest sferą wpływów Polskiej Partii Socjalistycznej.

Nie podejmujemy próby polemizowania z poglądami Laeueua. Szczególnie z tymi, które mówią o „rozwiązaniu się rzekomych „totalistycznych zamiarów“ Obozu Zjednoczenia Narodowego, skoro jest dla nas oczywiste, że wykazujący skądinąd dużą znajomość naszych stosunków politycznych publicysta celowo chyba nie dostrzegł tego, że totalizm nie realizuje się tak, jak czyni to dziś O. Z. N.

Ale w diagnozie Laeueua stwierdzającej, że „dalsze stosowanie polityki złotego środka jest dla Polski zgubne“, dopatrujemy się mimo wszystko dużej dozy perspektywy politycznej, z której obcy nam pisarz polityczny wejrzał w układ sił politycznych opozycji w Polsce. Jest to szczególnie rodzaj perspektywy, dostępny z natury rzeczy, prawie wyłącznie obokrajowcowi. W ocenie Laeueua w jego perspektywicznej, szkicowej migawce jest charakterystyczne zaostre nie konturów zjawisk naszego życia politycznego na odcinku opozycji.

Obraz konturowy ale wyraziście ostry. Umiejscowienie sfery zasięgów trzech głównych partii opozycyjnych w regionach odpowiadających topograficznie powierzchni trzech byłych zaborów, czemu dał wyraz w swej analizie Letuen nie jest pozbawiony pewnej racji.

Jednakże wysnute stąd wnioski o pogłębianiu się różnic dzielnicowych między obywatelami państwa, w istocie niebezpiecznych dla spójności wewnętrznej narodu, nasuwać muszą poważne zastrzeżenia. Rzeczywistość jest inna. Centralne siedliska ruchów politycznych opozycji są w istocie, formalnie czy faktycznie, tak umiejscowione, iż zdawałoby się, że mogą potwierdzać rozumowanie niemieckiego publicysty. Piemontem Stronnictwa Narodowego, nie tylko w przekonaniu publicystyki niemieckiej, ale i samej endecji jest w istocie Poznań. Stolicą P. P. S., ugrupowania najbardziej centralnie kierowanego, jest w rzeczy samej stolica państwa, Warszawa, a przeludniona Małopolska od dawien dawna była kolebką wszelkich ruchów politycznych chłopskich.

Antagonizmy dzielnicowe, gdyby miały być przez swą aktywność w rachunku politycznym Laeueua siłami destrukcyjnymi, zagrażałyby całości państwa przez swe odśrodkowe tendencje.

Ale tak znów nie jest. Wszystkie ugrupowania opozycji, a szczególnie uwzględnione w geografii niemieckiego dziennikarza, dążą do rozbudowania swych wpływów w całym państwie. Ze tkwią w opłotkach regionów zaborczych, nie mogą uzyskać większego kredytu poza środowiskami skąd wyrosły, to najoczywistszy dowód niezdolności ekspansyjnej tych ugrupowań.

Wprawdzie przyznać musimy, że ze wszystkich ugrupowań opozycyjnych Stronnictwo Narodowe jedynie prawie stosuje na szerszą skalę w walce politycznych hasła demagogii

dzielnicowej. Ono tylko obserwuje, w granicach doraźnych potrzeb swej partii, kult dla zwężonej do absurdu doktryny Monroego.

Uwaga Laeueua skupiona na opozycji pozwalałaby mniemać, że dla obserwatora niemieckiego życie polityczne w Polsce na niej się właśnie zaczyna i kończy.

W czasie 8 miesięcy, które dziela okres opublikowania uwag Laeueua od chwili dzisiejszej, życie nasze doznało systematycznego procesu przewartościowania pojęć politycznych.

Podsypane demagogicznie hasła stanowe, chłopskie stepły się. Prawa sytuacji gospodarczej na wsi odebrała im agitacyjną atrakcyjność. Stronnictwo Narodowe przekroczyło rubikon możliwości nasycenia organizacyjnego. Kruszy się od góry. Wiecz-

nie i do znudzenia powtarzanym argumentem negacji przeciwko wszystkiemu co się w Polsce dzieje w dołach partii coraz częściej odmawia się kredytu. P. P. S. czyni wprawdzie rozpaczliwe wysiłki w kierunku pomnażania swych szeregów, lecz szans dla ruchu klasowego nikt już w Polsce dostrzec nie zdoła.

Nad oparami ambicji ugrupowań opozycyjnych, nad poglądami zbliżonymi do diagnozy Laeueua zawisła dziś inna rzeczywistość. Ponadstanowa, ponaddzielnicowa, wszechpolska mobilizacja serc pod hasłem obrony Polski — Obóz Zjednoczenia Narodowego sięgający po ludzi dobrej woli w każdej dzielnicy. Tworzy on taką organizację narodu, która grozę niebezpieczeństw widzianych przez Laeueua i jemu pokrewnych obserwatorów unicestwi z gruntu.

Po rozmowach w Berchtesgaden

Obecnie decyzja zależy od Pragi

Berlin, 3. 9. (PAT).

Przyjazd Konrada Henleina do Berchtesgaden i rozmowa jego z kanclerzem jest ośrodkiem zainteresowań prasy niemieckiej, która powstrzymując się od komentarzy własnych, uważa nie jednak śledzi głosy prasy zagranicznej.

Według krążących w Pradze wiadomości, partia Niemców sudeckich przedstawi po powrocie Henleina kontrpropozycje na zakomunikowanie jej nieoficjalnie plany czeskie. Projektowane początkowo ogłoszenie orędzia prezydenta Benesza uzależnione jest — zdaniem korespondentów niemieckich — od stanowiska jakie partia Niemców sudeckich zajmie wobec dal-

szych rokowań z rządem czeskim po powrocie Henleina.

Partyjny „Angriff“ pisze że miarodajne koła czeskie zaczynają stopniowo rozumieć, że przywódcy Niemców sudeckich służą prawo składania w chwili dla Niemców sudeckich tak ważnej sprawozdań wodzowi narodu niemieckiego. Również i Praga powinna przyznać że węzły krwi są silniejsze od papierowych paragrafów.

Polityczne koła Paryża są — zdaniem „Angriffu“ — zadowolone z rezultatów rozmowy ministra Bonnet z ambasadorem Rzeszy w Paryżu i spodziewają się pokojowego rozwiązania zagadnienia. Paryż ma nadzieję, że od-

powiedź kanclerza nie będzie negatywna i że rozmowy między Henleinem i Pragą będą mogły być kontynuowane.

Myli się natomiast prasa londyńska i paryska — dowodzi „Angriff“ — przyjmując, że chodzi w danym wypadku o „historyczne spotkanie“ i „decyzje“. Porozumienie się Henleina z kanclerzem jest sprawą zupełnie naturalną, decyzja zaś nie może zapaść w Berchtesgaden, lecz wyłącznie w Pradze. Rząd praski powinien dojść z Niemcami sudeckimi do porozumienia na sprawiedliwych zasadach. Anglia i Francja mogą dodatnio wpłynąć w tym kierunku.

Hitler odrzucił propozycje Pragi

Echa londyńskie narad w Berchtesgaden

Londyn, 3. 9. (PAT).

Korespondenci pism londyńskich zgodnie donoszą, że rezultaty narad w Berchtesgaden nie są całkowicie negatywne, choć wątpli należy, aby dawały powód do optymizmu. Wymienienie w komunikacie niemieckim misji lorda Runcimana komentowane jest w Londynie jako uznanie wysiłków lorda Runcimana przez Hitlera.

W odpowiedzi, której Henlein udzielił ma Runcimanowi, nacisk położony ma być na konieczność pospiechu w doprowadzeniu rokowań do pewnego rezultatu. W Londynie komentowane to jest jako prawdopodobne wysunięcie krótkiego, podobno 8-dniowego, terminu w celu znalezienia wspólnej płaszczyzny dla rozpoczęcia formalnych oficjalnych rokowań między partią sudecką i rządem czechosłowackim. Kanclerz Hitler trwał ma zresztą niezłomie przy 8 punktach Henleina, jako jedynej płaszczyźnie, na której rozpoczęcie podobnych rokowań mogłoby być wszczęte i wyraża nadzieję, że lordowi Runcimanowi uda się przekonać rząd czechosłowacki o konieczności jak najszybszego przyjęcia tej płaszczyzny. Obecne plany rządu czechosłowackiego kanclerz Hitler rzekomo odrzuca, utrzymując jednak w swej odpowiedzi do lorda Runcimana, ton serdeczny i

kurtuazyjny.

W Londynie utwierdza się przekonanie, że kanclerz Hitler uzależni swe przemówienie w Norymberdze od rezultatów, jakie w ciągu nadchodzącego tygodnia osiągnie misja Runcimana w Pradze. O ile rezultaty te nie będą po myśli Hitlera, mowa norymberska może stać się zapowiedzią poważnego kryzysu międzynarodowego. W związku z tą opinią cała prasa londyńska stwierdza doniosłość rozmowy, jaką odbył ambasador brytyjski Henderson z min. v. Ribbentropem.

Henderson u Ribbentropa

Londyn, 3. 9. (PAT).

Korespondent PAT dowiaduje się z brytyjskich kół autorytatywnych, że ambasador Henderson w czwartek widział się z ministrem spraw zagr. von Ribbentropem. Henderson udał się od odległej o godzinę od Berlina posiadłości ziemskiej ministra von Ribbentropa i tam złożył obszerny sprawozdanie z wrażeń, jakie odniósł w czasie pobytu swego w Londynie.

Ambasador Henderson nie dokonał żadnej demarche i nie złożył niczego na piśmie, podając natomiast do wiadomości ministra spraw zagr. Rzeszy w sposób barczasto szery i nieskrępowany swoje prywa-

Prasa londyńska zgodnie stwierdza, że wiadomość, jakoby ze strony niemieckiej już udzielono ambasadorowi brytyjskiemu specjalnych uspakajających zapewnień, jest nieprawdziwa. Dzienniki przewidują natomiast, że nagły powrót min. Ribbentropa z Berchtesgaden do Berlina świadczyć może o poleceniu kancl. Hitlera wyjaśnienia stanowiska Niemiec ambasadorowi W. Brytanii. Uważane jest przeto za prawdopodobne, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego nastąpi ponowne spotkanie Ribbentropa z Hendersonem.

Wrażenia o poglądach, wyrażanych wobec niego w Londynie na temat sprawy Czechosłowacji przez premiera Chamberlaina, przez lorda Halifaxa, jak i przez cały gabinet brytyjski, w którego obradach ambasador Henderson — jak wiadomo — uczestniczył.

Ambasador Henderson miał prosić ministra von Ribbentropa, aby wrażenia te były podane do wiadomości kanclerza Hitlera.

Von Ribbentrop przybył do Berchtesgaden w piątek rano i złożył kanclerzowi dokładne relacje o wynurzeniach Hendersona.

Obrady komitetu ekonomicznego

Warszawa, 3. 9. (PAT).

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera E. Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu i załatwieniu szeregu spraw bieżących. M. in. przewodniczący międzyministerialnej komisji do spraw motoryzacji wicemin. J. Piasecki złożył sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów prowadzonej akcji, dzięki której ilość pojazdów mechanicznych w dniu 1 sierpnia przekroczyła cyfrę 54 tys., a więc o 12.000 pojazdów więcej w porównaniu z najwyższym poziomem w latach ubiegłych oraz omówił zamierzenia komisji na przyszłość.

Komitet ekonomiczny uchwalił również przyznanie kredytu na wykończenie budowy drugiego domu akademickiego im. Prezydenta Mościckiego w Krakowie oraz upoważnił ministra rolnictwa i reform rolnych do przedłużenia ulgowej sprzedaży drewna z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych.

Węgiel pod Rzeszowem

Rzeszów, 3. 9. (PAT)

W Chmielniku pow. rzeszowskiego odkryto przypadkowo złoża węglowe w głębokości 1 metra. Przy dalszym kopaniu na głębokości 3 m odkryto dalsze złoża, które prowadzą w kierunku Rzeszowa.

Węgiel eksploatują miejscowi wieśniacy paląc nim u siebie w kuchniach.

Smiała wyprawa żeglarzy

Kopenhaga, 3. 9. (PAT)

Statek duński „Esbjerg” spotkał na morzu północnym silnie uszkodzoną jolkę. — Jak się okazało, w jolce tej znajdowali się dwaj Polacy pochodzący z Gdyni, niejaki 26-letni Józef Kankrowski i 18-letni Tadeusz Nykel, którzy wyruszyli w dniu 10 sierpnia jolką z Gdyni, a w dniu 22 sierpnia wyszli z portu Hundested w dalszą drogę do Londynu.

W czasie sztormu jolka doznała bardzo poważnych uszkodzeń, tak że zdana była na łaskę fal. W ciągu ostatnich 3 dni obaj żeglarze nie mieli już żadnego pożywienia.

Zajęta duńskiego statku transatlantycznego zajęła się uratowanymi.

Mistrzostwa Morse'a

Warszawa, 3. 9. (PAT)

W niedzielę, dnia 4 bm. odbędą się w Instytucie Polskiego Radia pierwsze ogólnopolskie mistrzostwa Morse'a. Do mistrzostw zgłosiło się 32 amatorów i 84 zawodowców oraz 5 zespołów amatorskich i 12 zawodowych. Uczestnicy reprezentują najwyższy poziom techniki telegrafowania. Na mistrzostwa ufundowanych zostało szereg nagród, m. in. przez p. min. spraw wojsk., ministra Poczt i Tel., min. Komunikacji i Polską Agencję Telegraficzną.

Stracenie szpiega

Berlin, 3. 9. (PAT)

Wczoraj rano wykonano wyrok śmierci na 36-letnim Erneście Weisserze, skazanym 16 czerwca rb. za zdradę tajemnic państwowych i za kradzież.

Kurs przeszkoleniowy dla gajowych



Onegdaj odbyło się w Rynie koło Zegrzyna uroczyste zamknięcie kursu przeszkoleniowego dla kilkudziesięciu gajowych oraz rzy mają się poświęcić pracy w lasach. — absolwentom kursu gajowych. Na lewo widok Krok-Paszkowski, i wicewojewoda

W Palestynie coraz goręcej

Powstańcy stracili żydowskiego komisarza policji

Londyn, 3. 9. (PAT).

Szalejący w Palestynie terror nie słabnie, powodując codziennie ofiary w ludziach i zmuszając wojska brytyjskie do częstej interwencji.

W dniu dzisiejszym na rynku jarzynowym na granicy Tel-Ajy i Jaffy wybuchła bomba, raniąc 9 żydów, w tym 3 ciężko. Również dzisiaj w starej dzielnicy Jerozolimy zastrzelony został przez terrorystów Arab chrześcijanin. Na bramie głównego meczetu w Haifie, na której powstańcy palestyńscy zazwyczaj zawieszają swoje komunikaty, ukazała się wiadomość o straceniu żydowskiego komisarza policji palestyńskiej Lejzerowitza. Jak wiadomo, Lejzerowicz został 17 sierpnia uprowadzony wraz z całą rodziną przez powstańców. Komunikat powstańczy głosi, że Lejzerowicz,

postawiony przed powstańczym trybunałem, został uznany winnym zdrady i natychmiast rozstrzelany. Troje jego dzieci powstańcy odesłali z powrotem do domu, zaś o losie żony i szwagra komisarza brak dotychczas jakichkolwiek wiadomości.

O nacisku, wywieranym przez terrorystów na ludność Palestyny, świadczy fakt odmowy przez mieszkańców jednej ze wsi arabskich uczestniczenia w budowie drogi wojskowej na północny zachód od Esdraelonu. Opór swój Arabowie tłumaczyli tym, że budowa takiej drogi, mającej służyć celom wojskowym, wywarłaby wśród powstańców niezadowolenie, które odbiłoby się głównie na robotnikach arabskich. Zastraszoną przez terrorystów ludność marynarze brytyjscy zmusili do pracy przy pomocy karabinów maszynowych.

Powódź na Śląsku niemieckim

Wezbrane wody poczyniły znaczne szkody

Berlin, 3. 9. (PAT).

Niemiecka część Śląska nawiedzona jest klęską powodzi, która przybiera wielkie rozmiary. Po długotrwałym okresie burz i deszczów oraz licznych wypadkach oberwania się chmur, potoki i rzeki śląskie wystąpiły z brzegów, zalewając szereg niżej położonych miejscowości. Zwiększa z okolic podgórskich napływają alarmujące wiadomości o szkodach, jakie wyrzą-

dziła powódź, niszcząc wiele domów mieszkalnych oraz stodół i śpichrzów, napemionych tegorocznymi zbiorami. Straż ogniowa, wojsko oraz formacje partyjne zostały zaalarmowane celem ratowania zbiorów i zapasów żywności, które tylko w niewielkim stopniu udało się uchronić przed zalewem. Straty trudno dające się na razie ocenić, wynoszą w każdym razie wiele milionów marek.

Chińska linia obronna przelamana

Natarcie wojsk japońskich kontynuowane

Tokio, 3. 9. (PAT).

Chińska zewnętrzna linia obronna, jak donosi agencja Domei, została złamana przez wojska japońskie, które wtargnęły do prowincji Honan z Anhwei. Kolumna japońska, która wyruszyła na zachód od Liuan, zajęła Ye-kiatsi, miasto graniczne pomiędzy prowincją Anhwei i Honan.

Wojska japońskie w dalszym ciągu posuwają się w kierunku zachodnim.

Jednocześnie inna kolumna wojsk japońskich, która wyruszyła w kierunku zachodnim z Hwagmei połud-

nowo-wschodniej prowincji Hupeh, obecnie posuwa się na północ od Wusueh na północnym brzegu rzeki Yantse.

Po zajęciu Liczuangu i Jangkiatangu wojska japońskie rozpoczęły wczoraj rano generalne natarcie na Teiang. Miejscowość ta, położona na połowie drogi pomiędzy Kiukiang a Nanczang na linii kolejowej stanowi ważny punkt strategiczny. Wojska japońskie posuwające się z trzech różnych kierunków poważnie zagrażają stutysięcnej armii chińskiej, broniącej łańcucha górskiego Luszana.

Rugowanie żydów z szkolnictwa włoskiego

Rzym, 3. 9. (PAT).

Wczoraj rano odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego ponowne posiedzenie rady ministrów, na którym uchwalono szereg zarządzeń. M. in. uchwalono na wniosek ministra wychowania narodowego prawo mające na celu obronę rasy w szkołach faszystowskich. Na zasadzie tego prawa,

tak w szkołach państwowych, jak i prywatnych z prawami państwowymi, nie będą mogły nauczać osoby rasy żydowskiej. To samo ograniczenie stosowane będzie do osób tej rasy na stanowiskach docentów i asystentów uniwersyteckich.

Do szkół posiadających prawa państwowe nie będą również przyjmowani uczniowie rasy żydowskiej. Z dniem 16 października 1938 r. zawieszony zostaną w swych czynnościach wszyscy nauczyciele rasy żydowskiej w szkołach publicznych oraz uniwersytetach. W tym samym dniu wykluczeni zostaną członkowie rasy żydowskiej akademii, stowarzyszeń naukowych i związków literackich. Studenci rasy żydowskiej, którzy rozpoczęli już studia w wyższych uczelniach, będą je mogli ukończyć.

Za osoby rasy żydowskiej w ramach tej ustawy uważani są ci wszyscy, którzy urodzili się z rodziców żydów, bez względu na to jaką obecnie wyznają religię.

Zamach

na emira Transjordanii

Kair, 3. 9. (PAT)

Wczoraj rano wtargnął do palacu emira Transjordanii Abdull jeden z dziennikarzy arabskich i usiłował dokonać zamachu na jego życie. Emir Abdulle nie poniósł żadnego szwanku, dzięki natychmiast interwencji jego szefa gabinetu, który odniósł ranę w rękę. Dziennikarza aresztowano. Ogólnie przypuszczają, że tłem zamachu było niedostatecznie sprecyzowane stanowisko emira w sprawie palestyńskiej.

Bunt w więzieniu

Rio de Janeiro, 3. 9. (PAT)

W czasie inspekcji więzienia przez prokuratora i sędziego w mieście Parintins wybuchł bunt więźniów. Prokurator i towarzyszący inspekcji policjant zostali zabici, sędzia zaś odniósł kilka ciężkich ran. 16 więźniów, po rozbrojeniu straży, zdołało zbiec. Władze policyjne zarządziły pościg za zbiegłymi.

Czworaczki

Buenos Aires, 3. 9. (PAT)

Donoszą tu z Rio de Janeiro, że żona jednego z rolników w stanie Rio powiła czworaczki, dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Matka zameżna od lat 17, nie miała dotychczas żadnego potomstwa. Tak matka, jak i czworaczki cieszą się dobrym zdrowiem.

Wezuwusz dymi

Neapol, 3. 9. (PAT)

Po trzydniowej fazie silnych wybuchów i wylewów lawy, działalność Wezuwiusza zaczyna stopniowo słabnąć. Jak donosi obserwatorium seismograficzne w Neapolu, wybuch wulkanu był zjawiskiem normalnym, wywołanym infiltracją dużej ilości wody do krateru w okresie jesiennych deszczów.

Na widnokręgu politycznym

Ustawa z dnia 16-go sierpnia 1938 r. o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic ponickich, których został pozbawiony Kościół katolicki przez Rosję — została urzędowo ogłoszona w dniu 2 bm. i w tym dniu weszła w życie.

Ostatni numer „Frontu Robotniczego” — organu Z. Z. Z. w bardzo ostry sposób zaatakował klasowe związki zawodowe z pod znaku PPS. Artykuł nosi tytuł „Demaskujemy kłamców”. Fakt ten wskazywałby na to, iż stosunki między PPS a ZZZ coraz bardziej się pogarszają. (Kabel).

Ag. „Echo” podaje: Posel Tymoszenko ma złożyć wojewodzie wołyńskiemu p. Hauke - Nowakowi adres holdowniczy w imieniu Wołyńskiej Ukrainskiej Organizacji.

Wobec stwierdzenia przekroczenia ram statutowych władze bezpieczeństwa w Małopolsce Wschodniej rozwiązały towarzystwa „Silskiej Hospodar”, „Ridna Szkoła” i „Sadoczek Ridnoj Szkoły”. — Członkowie „Hospodara” i „Ridnej Szkoły” urządzili zamach na p. Uszko, kierownika ruskiej kolonii.

W szeregu miejscowości na zebrańkach Stronnictwa Ludowego doszło ostatnio do utarczek ze Stronnictwem Narodowym. Również prasa ludowa w bardzo ostry sposób wypowiada się o na rodowcach.

W zjeździe socjalistycznego T. U. R. w Gdyni mają też wziąć udział delegaci Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz delegacje innych ugrupowań demokratycznych, młodzieży.

Zezem

„Pernikoff et Cie“

Z Nicei nadchodzą rozpaczliwe i alarmujące wieści o położeniu dwudziestu kilku osób, uczestników wycieczki, zorganizowanej przez biuro podróży „Poltour“. Organizatorzy wycieczki, nie placąc należności za hotel i t. p. doprowadzili do tego, że dyrekcja hotelu w Nicei nie wypuszcza uczestników wycieczki i traktuje ich jako zakładników.

Charakterystycznym dla całej tej, kompromitującej nas w oczach Francuzów sprawy jest fakt, iż konsul polski w Nicei, do którego wrócono się z błaganiami o interwencję, telefonował do Paryża, do niejakiego p. Pernikoffa. Jak się okazuje, koncesjonariuszem „polskiego biura podróży Poltour“ jest p. Bielecki, danijski wysoki urzędnik jednego z ministerstw, faktycznym jednak właścicielem jest p. Pernikoff z Paryża, pro wadzający tam firmę „Pernikoff et Cie“. Firma załatwia różnego rodzaju sprawy podróżnicze, spedycyjne i t. p., posiada liczne oddziały we Francji oraz ekspozytury zagraniczne, pod różnymi nazwami. W Polsce ekspozytura tej firmy jest właśnie... Polskie Biuro Podróży „Poltour“. Firma „Pernikoff et Cie.“ przybiera dla różnych dziedzin swej działalności — najrozmaitsze nazwy, jak np. American Lloyd i t. d.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się działalność „polskiego biura podróży“ „Poltour“, będącego niczym innym, jak tylko ekspozyturą dosyć „nie-nyrażnej firmy „Pernikoff et Cie.“. Tego rodzaju „polskie biura podróży“ kompromitują nie tylko dobre imię polskich biur podróży za granicą, ale kompromitują również i całą Polskę. Dziś cała Riwiera Francuska mówi tylko o dwudziestu kilku „zakładnikach“ z Polski, ofiarach własnej lekkomyślności i „sprawnej“ obsługi „polskiego biura podróży“ „Poltour“.

Czy przelichną na chwilę?

Gdańsk, (tel. wł.) 3. 9.
Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, pobyt Forstera w Berlinie dotyczył ostatnich wypadków napadu na Polaków w Gdańsku. Forster przyjęty został przez zastępcę kanclerza Hitlera — Hessa, któremu zdał sprawozdanie. Po powrocie Forster zwołał zebranie kierowników oddziałów partyjnych i wszystkich przybudówek oświadczył, że Hess w zastępstwie kanclerza Hitlera zwraca Gdańszczanom uwagę, że obecna sytuacja polityczna nie pozwala na gmatwanie Rzeszy Niemieckiej w konflikt z Polską. (kz)

Obcy dostrzegają, czego my nie widzimy

Polska w opinii cudzoziemców

Poznań, 3. 9.
W Polsce, która już dawno wyszła ze swego życiowego impasu, co dzień nieomal dzieją się rzeczy ważne, powstają potężne pomniki naszej wiedzy i woli. I to, czego nie dostrzegamy lub nie chcemy dostrzec, zbyt egolistycznie związani ze swymi drobnymi sprawami — widzą ludzie, którzy z zagranicy przyjeżdżają specjalnie po to, aby obserwować, oceniać i — krytykować. Gdy się takiego cudzoziemskiego gościa wysiąg-

nie na spytki, gdy się z nim porozmawia szczerze i bez pozorów oficjalności, można się bardzo wielu nowych rzeczy o swym kraju dowiedzieć. A gdy się na Polskę spojrzę wzrokiem cudzoziemca, wzrokiem objętego, ale sprawiedliwego widza, widzi się wszystko w innym, bardziej korzystnym oświetleniu, zaczyna się doceniać fakty, których się przed tym w ogóle nie widziało.

Każdy cudzoziemiec patrzy na Polskę inaczej, w zależności od swych i swego kra-

ju zainteresowań, ale gdybyśmy zadali sobie trud skonfrontowania tych wszystkich opinii, napewno zdziwiłby nas i zawstydił fakt, że tak mało o swym kraju wiemy, że go tak niedoceniaamy. Rozmowa przeprowadzona przez nas z przedstawicielami różnych narodowości, potwierdzają i usprawiedliwiają powyższe twierdzenia.

Rozmawialiśmy naprzykład z Jugosłowianinem, który studiuje u siebie w kraju literaturę polską i ma zamiar przekładać nasze dzieła na język jugosłowiański. Z Polską zapoznał się z naszej literatury i miał pewne wyobrażenie o Polsce i Polakach. Kiedy po raz pierwszy przyjechał do Polski w r. 1932 stwierdził, że — zwłaszcza jeśli chodzi o kulturę polską — wszystko, co zobaczył znacznie przeszło jego oczekiwania. W literaturze i sztuce polskiej udeżyło go zasadnicza cecha — brak bezwartościowych naśladownictw i zupełnie oryginalna i swoista interpretacja poszczególnych stylów. Naprzykład romantyzm polski ma w sobie coś wybitnie polskiego, co wyraźnie wyodrębnia go od romantyzmu zachodnio-europejskiego, nie obniżając jednocześnie jego wartości artystycznych. To samo może powiedzieć o budownictwie w naszym znaczeniu tego słowa. W cichych dworcach polskich, w kościołach, w reprezentacyjnych gmachach publicznych — wszędzie widzi się ów charakterystyczny typowy polski rys. Świadczy to o wielkiej oryginalności i nieprzeciętnych uzdolnieniach artystycznych Narodu Polskiego.

Obecnie, będąc w Polsce po raz drugi, zauważył olbrzymi postęp we wszystkich prawie kierunkach. Twierdzi naprzykład, że zaobserwował znaczne ożywienie ruchu gospodarczego i podwyższenie stopy życiowej. Co jeszcze, zdaniem Jugosłowianina, zasługuje na uznanie, to fakt, że na wszystkich prawie odcinkach życia w Polsce widać konsekwentnie prowadzoną budowę i organizację państwowości.

Jeszcze bardziej entuzjastycznie wypada opinia Węgra, który uczy się polskiego, aby pracować dla dobra ruchu gospodarczego między Polską i Węgrami. Polska dla Węgrów jest najlepszym przyjacielem. Jeśli się tam mówi o Polsce, „to tak, jak o narzeczonej, którą się kocha i za którą się tęskni“. Jest obecnie gościem naszego kraju po raz czwarty i to, co zaobserwował, potwierdza w całej rozciągłości opinię, jaka panuje na Węgrzech. Widać w Polsce tempo i rozmach, widać, że się buduje wszystko — wytrwale i z zapamiętaniem, dążąc do ściśle określonego celu. Imponują mu nowe dzielnice Warszawy, doskonale dostosowane do potrzeb nowoczesnego człowieka pracy. Zdziwia go świetna organizacja i zaopatrzenie armii polskiej oraz gorąca miłość całego społeczeństwa dla wojska. Uważa, że na polu stosunków gospodarczych polsko-węgierskich jest bardzo dużo do zrobienia. że ożywienie tych stosunków nastąpi bardzo szybko, gdyż Polska coraz większą uwagę zwraca na swój handel zagraniczny, odnosząc poważne sukcesy. Bardzo zainteresował go nowa ustawa o szkolnictwie i sposób prowadzenia walki z analfabetyzmem. Na zakończenie z wielkim przekonaniem powiedział, że Polska doskonale przygotowana jest do odegrania poważnej roli w życiu międzynarodowym.

Francuzce, która zwiedziwszy prawie całą Polskę, zebrała dość dużo cennych spostrzeżeń, najbardziej znów trafiła do przekonania polska sztuka ludowa, z którą miała możliwość spotkać się w różnych dzielnicach kraju. Twierdzi ona, że tak bogata i o tak wysokim poziomie artystycznym sztuka ludowa, nie wiele państw może się pochwalić. Polska sztuka ludowa jest tak barwna, tak różnorodna i tak oryginalna że zainteresować musi wszystkich, którzy doceniają wartość tej dziedziny sztuki. Świadczy ona — zdaniem Francuzki — o bardzo wysokiej kulturze duchowej ludu polskiego. Dla dobra i propagandy Polski powinna być masowo rzucona na rynki zagraniczne, i napewno cieszyłaby się wielkim powodzeniem.

Tak oto mówią o Polsce ludzie, którzy patrzą na nią zupełnie obiektywnie, którzy widząc ją po raz pierwszy, dostrzegają to, czego my nie widzimy i oceniają sprawiedliwie to, czego my ocenić nie umiemy, czy nie chcemy.

Z. Kaw.

W Gdańsku temperatura wrzenia

I to nazywają współpracą gospodarczą

Gdańsk, (tel. wł.) 3. 9.
W związku z jubileuszowym zjazdem Związku Pracowników Kupieckich w Gdańsku, został wydany spis polskich przedsiębiorstw, sklepów i warsztatów na terenie W. Miasta, jako informator zarówno dla przyjezdnych z Polski, jak i miejscowej Polonii gdańskiej. Spis ten został natychmiast wykorzystany przez partię hitlerowską, oczywiście w sensie nieprzychylnym dla polskich interesów. W tych dniach na odbywających się odprawach oddziałów narodowo - socjalistycznych w poszczególnych miejscowościach W. Miasta adresy polskich przedsiębiorstw zostały rozdane członkom partyjnym z surowym zakazem kupowania czegokolwiek u Polaków pod groźbą wydalenia z partii. Oczywiście duże przedsiębiorstwa polskie, związane z handlem zamorskim, bojkotu tego wcale nie odczuwają, mniejsze jednak sklepy i warsztaty, rozsiane pomiędzy ludnością niemiecką Gdańska, krok ten poczuć niewątpliwie bardzo dotkliwie. (kz)

Obawiają się nawet polskich nazwisk

Gdańsk, (tel. wł.) 3. 9.
Szereg członków partii narodowo - so-

cialistycznej w Gdańsku na polecenie władz przełożonych wystąpiło z wnioskiem o zmianę nazwisk pochodzenia polskiego na nazwiska niemieckie. Narodowy socjalizm obawia się nawet nazwisk polskich, dążąc uparcie do wykazania, że wszystko w Gdańsku jest „urdeutsch“. (kz)

A więc jednakowo nas traktują

Gdańsk, (tel. wł.) 3. 9.
Gauleiter Forster w ostatnich dniach objechał poszczególne placówki oddziałów narodowo - socjalistycznych, gdzie poszczególnym kierownikom placówek polecił zastosowanie będących w ich dyspozycji sankcji organizacyjnych względem tych wszystkich, którzy utrzymują kontakty osobiste z Polakami i Żydami. (kz)

Stracili węż

Gdańsk, (tel. wł.) 3. 9.
Poszukiwania policji politycznej gdańskiej za autorami ulotki atakującej Forstera i reżim narodowo - socjalistyczny w Gdańsku nie dały wyników. Sądzą tu, że ulotki te zostały przemycone z Prus Wschodnich. (kz)

Uroczystości katolickie w Oliwie

Gdańsk, (tel. wł.) 3. 9.
Na dzień 30 października br. w Oliwie zapowiedziano uroczystości i wielkie manifestacje kościelne z okazji „Katholikentag“. Coroczna ta uroczystość ma zostać wykorzystana do zmanifestowania uczuć religijnych oraz wedle zapowiedzi kół ka-

tolickich będzie wielką koncentracją całej ludności niemiecko - katolickiej w Gdańsku. Uroczystości te otrzymają bardzo szerokie ramy, bowiem koła katolickie oraz koła zgrupowane w około byłych członków partii centrowej, niezadowolone są ze stosunku hitlerystów do katolicyzmu (kz)

Premier Daladier rządzi

„P. Daladier w swojej mowie powiedział tylko to co absolutną koniecznością było powiedzieć. A jeśli jakaś demokracja nie zdolna jest słuchać prawdy, jakkolwiek nieprzyjemną by była, wtedy koniec z demokracją“. Oto wniosek jaki „Daily Telegraph“ wyciąga z obecnej sytuacji we Francji.

Istotnie, ni ezas na spory doktrynalne w chwili gdy fakty wymagają decyzji. A fakty bynajmniej nie przed stawiają się różowo. Zmniejszenie czasu pracy gdy mocarstwa sąsiednie robią wielkie wysiłki na polu rozbudowy gospodarstwa narodowego, musiało się odbić w sposób fatalny zarówno na produkcji, jak i na sytuacji finansowej, jak wreszcie na potencjale zbrojeniowym Francji. Bezpośrednim skutkiem rządów Frontu Ludowego było obniżenie pozycji Francji jako mocarstwa, doprowadzenie stosunków z Włochami do stanu nieukrywanej wrogości, częściowa utrata wpływów w Europie południowo-wschodniej, konieczność podporządkowania się Anglii we wszelkich zagadnieniach kontynentalnych.

Ostatni rząd Bluma był dosadnym przykładem tego, do czego może doprowadzić kraj rozpetanie agitacji skrajnie lewicowej, używającej dla swych celów nieświadomych mas robot-

niczych, występujących przeciw przez siebie obranym ministrom, idących na lep hasel nawołujących do wojny w Hiszpanii, nie zdających sobie sprawy, że służą interesom obcym.

Otrzeźwienie jakie potem nastąpiło, zgodne z racjonalistycznym charakterem Francuzów, łączących się zawsze, choć nie zawsze dość wcześniej, w obliczu realnych niebezpieczeństw — pozwoliło premierowi Daladier wscząć dzieło odbudowy gospodarczej, a co za tym idzie — politycznej.

Punktem pierwszym programu „Napoleona radykałów“ było odzyskanie zaufania obywateli w siły kraju i własne, a następnie w mądrość poczynań rządowych.

Jak dziś stwierdzić można, zostało to osiągnięte w zupełności. Z wielkiej próby jaką było targnięcie się na 40-godzinny tydzień pracy, pan Daladier wyszedł zwycięsko. Największy bastion osiągnięć Frontu Ludowego nie mógł się oprzeć wymowie cyfr. Ale cyfry były równie wymowne przed półrokiem i wcześniej. Czynnikiem najważniejszym w posunięciach premiera jest atmosfera polityczna, którą zakładając należy zarówno groźnym okolicznościom zewnętrznym, jak samej osobie p. Daladier.

Mimo spodziewanego w niektórych kołach rozłamu między rządem a socjalistami i komunistami, lewica gładko połączyła gorzka pigułkę. Próby zorga-

nizowania wielkich manifestacji w obronie reform społecznych zawiodły. Jouhaux — szef ruchu syndykalistycznego już 15 czerwca wyraźnie stwierdził, że o ile inne kraje nie zaakceptują 40-godzinnego tygodnia pracy, to sama Francja nie będzie mogła utrzymać tego systemu pracy.

Bezwzględna krytyka ze stanowiska doktryny partyjnej jest możliwa tylko w opozycji. Gdy się ma udział w rządach, sprawa zmienia się zasadniczo. W maju 1937 r. premier Blum zwracając się do organizacji robotniczych, stwierdził: „Każdą władzę na tym świecie trzeba opłacać obowiązkami, jesteście odąd odpowiedzialni, macie obowiązki wobec narodu, musicie uzgodnić wasze interesy własne z interesami ogólnymi kraju“.

Interesy Francji wymagają w obecnej chwili zrezygnowania z części zdobytych robotniczych, z 40-godzinnego tygodnia pracy, zwłaszcza w dziedzinie obrony narodowej. Socjaliści przyjęli to do wiadomości. Komuniści nie mają ochoty zrezygnować tak łatwo ze świętego argumentu agitacyjnego. Jednak i oni będą musieli się pogodzić z nowym stanem rzeczy. Gdyby mimo wszystko chcieli ten argument wyzyskiwać, zaszkodziłoby im, zrywając i tak nikłą już bardzo więź łączącą ich z rządową większością. Stanowisko premiera Daladier mogłoby tylko zyskać na tym, gdyby sprawy wzięły obrót podobny obrót.

Na marginesie „listu pasterskiego“ metr. Szeptyckiego. III.

Rząd polski postąpił dobrze

Poznań, 3. 9.

RZĄDY ROSYJSKIE OGRABIŁY KOŚCIÓŁ KATOLICKI

A teraz odwrotna strona medalu. Rządy carskie na ziemiach polskich skonfiskowały na podstawie wspomnianych ukazów ponad 880 kościołów będących bezsporną własnością Kościoła Katolickiego. W szczególności na Chełmszczyźnie i Podlasiu krwawo prześladowano katolików i Polaków. Tam to rząd carski stworzył eparchię prawosławną, założył seminarium duchowne, tam działał słynny biskup Eulogiusz, dzisiaj jeden z przywódców rosyjskiej cerkwi emigracyjnej, wrogo nastrojony do Polski. Tutaj także czarnosieczne władze moskiewskie wydawały ohydne „Chełmskie Listki“.

Zaborcze władze rosyjskie doprowadziły do tego, że na terenie kilku powiatów dzisiejszego województwa lubelskiego, odbierając katolikom kościoły i budując cerkwie, namnożyły ich w r. 1914 do liczby około 340.

Na tym terenie jest 210.000 prawosławnych. Władze prawosławne już za naszych czasów chciały zachować dla tej ilości wyznawców około 200 cerkwi, gdyż 99 zwrócono kościołowi katolickiemu, a część niezliczona uległa zniszczeniu w czasie wojny.

Rząd przez M. W. R. i O. P. uznał na tym terenie 54 parafie i filie etatowe prawosławne, na których utrzymaniełożył skarb państwa.

Pozostała więc otwarta sprawa istnienia pozostałych 90 cerkwi, 10 kaplic i 27 domów modlitwy zupełnie zbędnych w tych warunkach, a wywołujących spory międzywyznaniowe wśród katolików i prawosławnych. We wszystkich prawie wypadkach budynki te w braku środków pieniężnych, wiernych i z zaniedbania znalazły się w stanie grożącym bezpieczeństwu publicznemu i życiu mieszkańców.

STAN BEZPRAWIA

Władze kościoła prawosławnego usiłowały wykorzystać ten stan rzeczy za pomocą faktu dokonanego. Wysłały przeto na ten teren woj. lubelskiego około 50 duchownych bez zgody władz państwowych. Z jakiego to materiału ludzkiego rekrutowali się ci duchowni? Przede wszystkim byli to ludzie na prędce poduczeni, bez właściwego poziomu moralnego i umysłowego. Właściwie byli to agitatorzy na usługach nacjonalizmu rosyjskiego lub ukraińskiego. Co więcej ci nowi „duchowni prawosławni“ do niedawna byli greko-katolikami z pod znaku metropolity Szeptyckiego! Jeszcze gorzej: uprawiali agitację antypaństwową i słuchali natchnienia z zewnątrz n. p. z Czechosłowacji, od emigracji rosyjskiej lub wręcz od Kominternu (komunistów).

W ten sposób hierarchia prawosławna wytworzyła stan ex lex (bezprawia). Rząd polski nie mógł tego ani prawnie ani faktycznie tolerować ze względu na interesy państwowe. Mamy przecież żywo w pamięci, ile to kłopotów Rzpta przedrozbiórka miała z tego powodu.

Miejscowa ludność w lubelszczyźnie nie jednokrotnie podejmowała uchwały i zwracała uwagę rządowi na niedopuszczalny stan rzeczy, wywołowany akcją duchownych owych, nadużywających kościoła dla celów wrogiej Polsce roboty politycznej.

Nic też dziwnego, że władze państwowe odpowiedzialne za spokój i bezpieczeństwo publiczne oraz powołane do obrony interesu państwowego nie mogły tolerować tego stanu bezprawia.

RZĄD W POROZUMIENIU Z MIEJSCOWĄ LUDNOŚCIĄ

Przedstawiciele rządu zbadali stan rzeczy na miejscu, porozumieli się z dotychczasowymi użytkownikami obiektów cerkiewnych w sprawie zabezpieczenia przedmiotów kultu religijnego i nakazli rozbiórkę około 90 cerkwi, 10 kaplic i 27 domów modlitwy. Te budowle były zresztą zbędne dla celów kościelnych a przez rząd rosyjski ustanowione dla celów rusyfikatorskich i nie potrzebne dla rzeczywistych potrzeb i wymagań religijnych. Materiał z rozebranych cerkwi użyty na remont albo drobniejsze reperacje innych prawosławnych świątyń, kaplic, ogrodzeń cmentarzy, a także na remont i odnowienie szkół — obiektów znajdujących się jednak na tymże terenie.

Rozbiórka zbędnych oraz zagrażających bezpieczeństwu publicznemu obiektów cerkiewnych odbyła się w porządku, w pełnym spokoju i przy pomocy miejscowej ludności, która ma już powyżej uszu ustawicznych fermentów, agitacji i podniecania demagogicznego.

Pamiętać należy, że polska władza państwowa jest prawowitym właścicielem tych obiektów zgodnie z kanonami cerkwi prawosławnej, obowiązujących przejściowo przepisów ustawodawstwa rosyjskiego i dekretu Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z roku 1918. Władza państwowa oddaje te obiekty w użytkowanie kościoła prawosławnego i zachowuje na zawsze prawo własności. Spór rewindykacyjny na tym tle rozpatrywany przez sąd skończył się orzeczeniem władz sądowych, iż w myśl dekretu z 1918 roku władze administracyjne rozstrzygają wszelkie ewentualne na temat obiektów kościelnych spory pomiędzy poszczególnymi wyznaniem. Te ustawowe postanowienia nadają więc zarządzeniom władz państwowych formę prawną.

Zresztą jest prawdą historyczną, że prawosławie na tej części naszego kraju jest nalotem rusyfikatorskiej akcji z czasów carskich, a więc zjawiskiem sztucznie wytworzonym. Ież to dusz polskich i katolickich utonęło w prawosławiu pod terorem, podstępem — a więc pod działaniem bezprawia!

ORĘDZIA — BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH

W tych okolicznościach wydane Orędzie Soboru Biskupów Prawosławnych było prowokacją społeczeństwa zarówno katolickiego jak prawosławnego. Musiało ono ulec konfiskacji! Przecież takie orędzie w tych sprawach, pozostających w kompetencji moralnej i formalnej rządu polskiego, musiało być rozumiane jako pewnego rodzaju obrona politycznych zdobyczy Moskali osiągniętych przez zaborcę. W Polsce żaden rząd na taką politykę nie pozwoli nie tylko biskupom tego wyznania ale żadnemu innemu obywatelowi w Polsce żyjącemu. Orędzie owych biskupów miało narzucić o-

pinii publicznej sugestii o nieprzychylnych tendencjach czynników państwowych dla kościoła prawosławnego, czemu jaskrawo przeczą fakty historyczne i stosunek rządu polskiego do Cerkwi. Gdyby rząd tego orędzia nie skonfiskował, byłby słaby i zastużyłby na zarzuty najsurowsze.

SZEPTYCKI ŁAMIE KONKORDAT

Biskupi prawosławni znaleźli jednak opiekuna niespodziewanego. Stał się nim katolik, grecki bo grecki, ale w dodatku metropolita i na domiar wszystkiego zruszczonej Polak, Szeptycki! Wyrwał się z „listem pasterskim“ w obronie prawosławia, które tyle krzywd wyrządziło kościołowi katolickiemu. To nie tyle bolesne, ile bezcelne. List jego także uległ konfiskacji, ponieważ przedstawiał tendencyjnie, niezgodnie z faktycznym stanem rzeczy sprawę likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na Lubelszczyźnie.

W dziedzinie organizacji Kościoła istnieje także pewien ład i porządek. Rząd polski i Watykan ustalają między sobą pewnego rodzaju solidarne działania, określając kompetencje jednej i drugiej strony, które lojalnie winny być przestrzegane. Metropolita Szeptycki jest katolikiem, podłym Watykanowi, Konkordat zawarty między Polską a Watykanem nie przewiduje dowolności tytułów używanych przez księży podległych papieżowi. Szeptyckiemu przysługuje tytuł metropolity lwowskiego obrządku grecko-katolickiego. Tymczasem tenże Szeptycki w liście pasterskim używa tytułu „lwowski i halicki metropolita“, a Metrop. Szeptycki jest katolikiem, podległością „halickiej prowincji“. To już wystarcza, aby „list“ skonfiskować.

Kościół grecko-katolicki w Polsce zwracał się niejednokrotnie do polskich władz państwowych o współdziałanie w zwalczaniu rozszerzającego się prawosławia wśród Lemków (Małopolska środkowa). Doprowadziło to do utworzenia administracji apostolskiej dla Lemków. Obecnie natomiast metropolita tegoż kościoła grecko-katolickiego, który prosił rząd polski o współdziałanie w zwalczaniu prawosławia, po-

piera tam prawosławie, gdzie ono zostało gwałtem narzucone przez zaborczy rząd rosyjski dla celów rusyfikatorskich to jest w Lubelszczyźnie. A więc Szeptycki wbrew zasadniczym interesom Kościoła katolickiego idzie w Polsce po linii politycznego prawosławia rosyjskiego.

Można z całą konsekwencją zapytać: które stanowisko metropolity Szeptyckiego jest wyrazem jego przekonań: interwencja jego o przeciwdziałanie prawosławiu czy jego obrona prawosławia na Lubelszczyźnie? A może Szeptycki wygrywa niezręcznie raz jedno raz drugie przeciwko Polsce? Zdaje się, że to ostatnie jest najbardziej do prawdy zbliżone, a może nawet całkowicie prawdziwe. Zależy mu na wywoływaniu niepokojów i zdrażnieniu. A przecież sam swego czasu uznał, że nie może krzycząc z przedwojennego bezprawia carskiej Rosji ani też zgłaszać pretensji do polskich kościołów pounickich. Spiknął się jednak teraz z politykami ukraińskimi celem zdyktowania tych zarządzeń rządu na rzecz agitacji nacjonalistyczno-ukraińskiej. Wiadomo bowiem, że prawosławni duchowni na Lubelszczyźnie w ilości 50 osób są agitatorami ukraińskimi a do niedawna byli jeszcze greko-katolikami! Szydło wylazi z miecha jak rzeźnicki nóż długi z prosiaczka!

EMOWA PRZECIWKO PAŃSTWU

Posłowie ukraińscy, niedawni wrogowie metropolity Dionizego (prawosławni) i arcybiskupa wołyńskiego Aleksandra i zwalczający ich za nie dość forsowną ukrajinację cerkwi prawosławnej na Wołyniu, stali się teraz ich przyjaciółmi.

Nie dziwnego! Przecież archimandryta Tabiński, b. duchowny prawosławny i b. rektor seminarium prawosławnego w Krzemieńcu, jest dzisiaj neounitą i doradcą kapituły metropolity Szeptyckiego. Znaleźli się jak w korcu maku dwaj „szczerzy katolicy“ dyszący nienawiścią do polskości.

Takie jest tło listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego. Przebiegliśmy sprawę kościoła prawosławnego, grecko-katolickiego a okolicznowo także kościoła rzymsko-katolickiego na długiej przestrzeni naszych dziejów, aby obywatele polscy mogli wyrobić sobie właściwy sąd o sprawie bieżącej, której historia jest jednak długa, ciężka i wiele już dawniej sprawiała kłopotów rządowi polskiemu. Stanowisko rządu naszego było słuszne zarówno z racji historycznej jak formalno-prawnej a nade wszystko konieczne ze względów bezpieczeństwa, prestiżu i spokoju w dziedzinie życia religijnego, dla którego należy mieć pełny szacunek. Rząd polski pod tym względem nietylko stara się być, ale jest w zupełnym porządku.

Ktokolwiek zechciałby momenty natury religijnej wykorzystywać dla celów polityczno-partyjnych czy polityczno-narodowościowych, a o tendencji przeciwrządowej, może liczyć się z tym, że Naród Polski każde najsurowsze przeciwdziałanie rządu nietylko przyjmie z radością ale ponad drobne i nieistotne drobiazgi będzie jednolitym w obronie polskiej racji stanu. Ani pochodzenie, ani majątek, ani pozycja społeczna, ani „świeckość“, ani „duchowność“ winnych nie mogą być nigdy okolicznościami łagodzącymi karę.

Czy odszuka się ślady zaginionej ekspedycji?

Poszukiwania śladów niemieckiej ekspedycji Leichardta, która w zeszłym stuleciu wyruszyła na zbadanie głębi Australii i zaginęła, nie dały do tej pory wyniku. Nie długo po jej zaginięciu znaleziono jedynie kilka monet, pochodzących z roku 1841 i 1817, które według dotychczasowych przypuszczeń, należały do członków zaginionej ekspedycji.

Obecnie podjęto na nowo poszukiwania za śladami nieszczęsnych badaczy. Poszukiwania te prowadzi au-

stralijska komisja, pod kierunkiem znanego badacza Lowego. Według zdania australijskiego badacza, miejsce, w którym znaleziono monety, nie było miejscem tragicznego końca wyprawy. Ekspedycja udaje się w tych dniach z powrotem do Adelajdy i badać będzie szczegółowo tereny, przez które będzie przechodzić. Od badań tych będzie zależeć, czy poszukiwania będą trwać w dalszym ciągu, czy też zarzuci się je, ze względu na brak jakichkolwiek danych.

O tym, co „stoi napisane“

Poznań, 3. 9.

Dość obszernie rozpisła się nasza prasa w ostatnich tygodniach na temat polskiego balonu i jego lotu do stratosfery. Leży przede mną kilka numerów dwu wydawnictw, których stosunek do zagadnienia zilustruję wiernie, przytaczając wyjątki artykułów.

Pismo (nazwijmy je nr. 1) donosi: „...Tylko za pomocą stratosfatu (olbrzymiego balonu stratosferycznego — przyp. aut.) może człowiek przeprowadzić badania stratosfery.“

Pismo (nazwijmy je nr. 2): „...Każdy lot balonu do stratosfery... to puszczanie się na ślepo... balony w ogóle, jak to wiadomo nawet laikom, są niesprawnym narzędziem lotu.“

Pismo nr. 1 — w dalszym ciągu: „...Sondy (balony - sondy zaopatrzone w naukowe aparaty rejestrujące — przyp. aut.)... pomimo silnego rozpowszechnienia tej metody badań nie dają i nigdy nie będą dawały możliwości rozwiązania bardzo wielu poważnych zagadnień naukowych.“

Pismo nr. 2:

„...najlepsze wyniki osiąga się przy pomocy balonów sond.“

I dalej — dyskutanci w tej samej kolejności:

„...polska powłoka balonowa jest w tej chwili najcieńszą i najlepszą powłoką na świecie... nie należy bać się tych zalet, sądząc, że obniżają one zato jej wytrzymałość i odporność na straszliwe destrukcyjne wpływy atmosfery.“

„... można tylko nad tym (cieńkością polskiej tkaniny — przyp. aut.) pokiwać głową. Bo o co chodzi? O majstersztyk tkacki, czy o lot do stratosfery?... balon... im wyżej będzie się wznosił, tym silniejszy będzie wicher i straszliwszy mróz... Jak sobie konstruktorzy wyobrażają wykluczenie choćby najmniejszego rozdarcia przy tkaninie tak cienkiej?“

„... Jak powstaje takie чудо?“

„...to jest bujda balonowa!“

Przynajmniej trzeba, że takie zestawienie musi każdego czytelnika wprowadzić w bardzo pogodny nastrój.

Jakaś rzecz, której człowiek przygląda się, w jego świadomości wyraża się pro-

porcją pewnych cech. Człowiek te cechy klasyfikuje. Cechy, które uważa w danej chwili za dodatnie zestawia niejako pojedynczo stronie rachunku, te, które uważa za ujemne — po drugiej stronie, tworząc konto de wyliczenia salda. To zn. do powzięcia ostatecznego sądu o danej rzeczy.

Nie należy jednak gmatwać się w pseudofilozofii. Zwłaszcza, jeśli za to nie płacą. I jeśli sprawa jest całkiem prosta. Znacznie zdrowiej jest, posłużwszy się pogładową metodą, wziąć pod uwagę pierwszy z brzegu przykład. Dajmy na to — psa. Jaki sąd można o nim wydać? Co można o psie powiedzieć albo napisać? — Można powiedzieć albo napisać, że jest zmyślny, że pochodzi „z dobrej rodziny“, że jest wierny jak pies i potrafi przywyknąć do swego pana. Ale również można powiedzieć albo napisać, że nabycie takiego pieska wymaga grubej forsy (nie licząc wysokiego rocznego podatku), że piesek żre jak młody byk, że wyje po nocach do księżycy oraz „załatwia się“ tylko na najlepszym dywanie, jaki jest w całym domu.

Wszystkie uwagi są słuszne. W identyczny sposób można mówić lub pisać o każdej rzeczy.

Jeśli rzecz jest powszechnie znana i przeciętny sąd o niej fundamentalnie ugru-

Gdańsk buntuje Ukraińców

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA „NOWEGO KURIERA”)

Gdańsk, dnia 3. 9.
Na łamach prasy polskiej i zagranicznej w ostatnim czasie zwrócono szczególną uwagę na ożywioną działalność ukraińców, wskazując na poważną łączność między porczykami narodowych socjalistów w Gdańsku a Ukraińcami.

Sprawa ta nie jest zbyt prosta. To też nasz specjalny wysłannik zajął się zbadaaniem jej kulisów. Dane, jakie zebrał, są rewelacją i rzucają jaskrawe światło na tę sprawę, wykazując ponad wszelką wątpliwość nielojalność pewnych czynników gdańskich.

W pierwszym rzędzie ustalono zostało, że zamieszkujący w jednym z hoteli sopockich, sam siebie nazywający: Wiktor de Zelinski — „General de division, chef de la mission militaire ukrainne en Pologne” — zajmuje się bardzo ciekawymi sprawami.

Pan ten żyje nadzwyczaj dostatnio. Otrzymuje bardzo obfite zagraniczne korespondencje. Tak z Niemiec jak również z różnych państw ościennych a także z Polski. Bardzo często wyjeżdża on do Berlina i do niego zjeżdżają liczni działacze ukraińscy. Wysoki jęomość, o siwych włosach i ostrych rysach twarzy w czasie ostatniego

zuzumienie niemiecko - ukraińskie, które ma obowiązywać na terenie całej Polski.

Porozumienie to zamyka się w pięciu punktach:

- 1) Współpraca gospodarcza spółdzielni niemieckich i ukraińskich;
- 2) współpraca finansowa banków niemieckich i ukraińskich;
- 3) pomoc Niemców dla Ukraińców w dążeniu do niepodległości, lub autonomii;
- 4) stworzenie przy wyborach samorządowych wspólnych bloków;
- 5) Pomoc finansowa dla ruchu ukraińskiego.

Oczywiście cała ta sprawa już najdobitniej wykazuje, że Gdańsk, korzystając z polskiej cierpliwości, przystąpił do wspomaganiania i do współpracy z ruchem ukraińskim. Takie są poczynania narodowych socjalistów.

Istnieje jednak jeszcze ciekawsza rzecz. Liczni działacze ukraińscy przybywają do Gdańska i stąd, jakkolwiek władze polskie nie wydały im paszportów, przekraczają granicę gdańsko - niemiecką do Prus Wschodnich. Następnie drogą morską lub pociągami tranzytowymi udają się do Niemiec.

W ostatnich zaledwie dniach wyjechało

de Zelinski wskazywali na konieczność wykorzystania wszelkich legalnych organizacji oraz religii dla wzmocnienia ruchu separatystycznego. (Patrz nasze artykuły „Na marginesie listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego”).

Kiedy obserwujemy w tej chwili wypadki na kresach wschodnich, kiedy równocześnie ustalamy wybitne od pewnego czasu wrogie ustosunkowanie się Ukraińców do Państwa Polskiego, to mamy jedynie do czynienia z wynikiem konferencji i narad, jakie miały miejsce w Gdańsku i jakie od dłuższego czasu odbywają się między Niemcami a Ukraińcami.

W ostatnich czasach na terenie Gdańska przeżywamy bardzo ciekawe rzeczy. Mamy do czynienia z wprowadzeniem w stosunki polsko - gdańskie zaognienia przez organizowanie napadów i prowokacje w prasie gdańskiej, z walką gospodarczą, ze świadomym i celowym narażaniem skarbu Państwa Polskiego na straty przez tolerowanie przemytu do Polski przez Gdańsk. Z drugiej natomiast strony Gdańsk stara się zbuntować mniejszość niemiecką oraz Ukraińców.

LEKARZE ORZEKLI

a Władze ustaliły w Urzędowym Spisie Leków i Związków Chemicznych, że postać i własności (a więc zdrowotność) octu z esencji octowej są zupełnie te same, co przy ocie fermentacyjnym. Używajcie więc do konserw i marynat czystego, bezbakteryjnego i trwałego octu z esencji octowej 80% wyrobionej przez ZAKŁADY CHEMICZNE „GRODZISK” S.A. ze znakiem „R A K” na butelczce.



pobytu Pelijewo w Gdańsku konferował z nim długie godziny.

W konferencjach tych wziął udział Forster oraz jeden z wyższych speców polityki niemieckiej na wschodzie. I to jest przede wszystkim ważne.

Enuncjacje i zwierzania Forstera oświadczyliśmy już dokładnie. Były one o tyle ciekawe, że Forster stwierdził swoją łączność z działalnością ukraińców, tak, iż udawanie tych kontaktów jest zbędne. Natomiast nie bez znaczenia są inne szczegóły, które udało nam się zebrać.

Otóż w Gdańsku studuje dosyć wielu ukraińców. Władze narodowo - socjalistyczne zgodziły się na to, że przy formacji narodowo - socjalistycznej S. S. w Gdańsku utworzono oddział ukraińców, który odbywają specjalne ćwiczenia, są oddziałem właściwie niezależnym i, co ciekawsze, a wszystko wskazuje na to, że jest to organizacja szkoląca terrorystów, którzy po przeszkoleniu udają się na kresy Polski, by siać tam ducha niepokoju.

Pod egidą „generała” de Zelinskiego odbyło się w Gdańsku, przy współudziale działaczy mniejszości niemieckiej z kresów wschodnich oraz działaczy ukraińskich, w obecności Forstera i dowódców narodowo - socjalistycznych oraz przybyłych z Berlina znawców, zebranie, które miało ustalić drogę współdziałania Ukraińców z Niemcami.

Nasz wysłannik na podstawie wiarygodnych źródeł ustalił, iż zawarto tajne porozumienie

20 członków organizacji ukraińskiej młodzieży z Gdańska oraz 7 działaczy, którzy mają uczestniczyć w kongresie w Noymberdze i tam również mają przeprowadzić rozmowy i konferencje.

Oprócz ustalenia współpracy Niemców w Polsce z Ukraińcami, właśnie w Gdańsku zapadły uchwały jak najostrzejszego atakowania na wszystkich frontach ruchu ukraińskiego polskości. Hitlerowcy oraz generał

Tyle mówi się w ostatnim czasie o dobrych stosunkach polsko - niemieckich. Na czym zdaniem Gdańsk i panujący tam narodowy socjalizm czyni starania, aby storpedować pakt o nieagresji ze szkodą dla Polski, ale dla siebie i dla Niemiec. Pakt nieagresji w obecnych warunkach daje większą swobodę Niemcom. Ale my wiemy, że jesteśmy i będziemy zawsze gotowi na przyjęcie wroga.

Z. K.

GŁOSY I ODGŁOSY

Między „przyjaciółmi”

Zarówno P. P. S. jak i Stronnictwo Pracy ubiegają się o względy Stronnictwa Ludowego, które jednak woli nie wiązać się zbyt mocno z nikim. Ta rywalizacja doprowadziła ostatnio do ostrych starć prasowych między S. P. i P. P. S. Naprzykład: Krakowski „Głos Narodu” przypomniał P. P. S. jej uchwałę z r. 1926, w której powiedziano dosłownie: „Witos jest złodziejem grosza publicznego”. A „Zwrot” zarzuca socjalistom, że nie umieją dostosować się do dynamizmu ludowców.

„U socjalistów — twierdzi „Zwrot” — czynnik kierowniczy starają się siłę tę powstrzymać, zaspokoić ją surogatem przebrzmiałego frazesu, utrzymać w ryzach demoralizującymi hamulcami. To stwarza, już nie tylko rozdźwięk wewnątrz partii, ale i wielką przeszkodę we

współpracy z ruchem ludowym w realizacji wspólnych celów politycznych”.

Tymi atakami poirytowany „Robotnik” zwrócił się intrygą.

„Ta intryga — pisze — nader ciekawa. Już o niej głośno w prasie. „Zwrot” (i zapewne całe Str. Pracy) chciałby odciągnąć ludowców od socjalistów. W imię czego? Chyba nie w imię walki o demokrację, bo właśnie w owej współpracy ludowców i socjalistów tkwi największa gwarancja skutecznej walki. A więc o co chodzi? Czy chodzi o to, by Stronnictwo Pracy stało się dla ludowców przystankiem w drodze do endecji? A przecie Stronnictwo Pracy jest pono „demokratyczne”, a jakże!”

P. P. S. wspomaga w tej „przyjacielskiej” dyskusji żydowski „Nasz Przegląd”, który pisze:

„Morzowcy” trzymają się jeszcze starej taktyki, która polega na rywalizacji z P. P.

łowany (jak np. o pale) gadanie lub pisanie pozbawione jest sensu. Warto jest dopiero gadać czy pisać o rzeczach, których nikt nie zna, a przynajmniej nigdy nie widział (np. balon stratosferyczny). Wtedy można gadać i pisać wszystko. To jest nawet bardzo wdzięczna robota.

Oczywiście o tendencji w „odpowiednim” naświetleniu zagadnienia musiało już coś zdecydować. Musiał zaistnieć „odpowiedni” motyw działania.

Sprawę motywów, którymi powodowali się autorzy artykułów o locie polskiego balonu do stratosfery, wyłączam poza nawias. (O motywach ujadania przeciwników lotu napisał kilka dni temu b. trafnie p. H. B. w naszej rubryce „Zezem”). Mnie chodzi jedynie o wykazanie, jak łatwo jest tę samą rzecz spreparować w kilku skrajnie odmiennych formach. I korzystając z olbrzymiej sugestii drukowanego słowa preparat taki (czy inny) wpompować w czytelnika.

Jest to t. zw. „stoi napisane”. To „stoi napisane” posiada jakąś tajemniczą magię, nadającą najbardziej nawet absurdalnej dyrdymale moc obowiązującą dogmatu. Za prawdziwość tego, co „stają napisane” dają się nie raz ludzie krajacem tęym nożem na kawałki — bez chloroformu. Wobec tej magii podawanie czegoś „na gębę” nie wiele

znaczy. (Chyba — że mówi się o kimś co bardzo złego).

Kilkanaście lat temu w domu u rodziców bawił przez szereg miesięcy pewien młody malarz z Krakowa nazwiskiem Łyszczewski. P. Łyszczewski nosił surdut zapięty pod szyją, nie nosił koszuli i malował portrety. N. b. dzięki mojemu portretowi zyskał sobie sławę nawet w sąsiedniej wsi, odległej o 2 kilometry. Owóż, artysta ten, pamiętam jak dziś, w czasie podwieczorku, gdy rozmowa zeszła na tematy malarskie, oświadczył m. in., że piwonie (stały we flakoniku na stole) nie są wcale czerwone, tylko pomarańczowe. Uwaga ta wywołała wśród stołowników burzę sprzeciwu. A nazajutrz — nawet drwiny w sąsiedniej wsi (w tej, w której p. Łyszczewski był już sławny). Słowem nikt w absurd ten nie chciał uwierzyć. Bo też to było bardzo dziwne. Malarz wkrótce potem zabił się na motocyklu. Ale nim się zabił, wydał drukiem broszurkę. Jeden egzemplarz z dedykacją autora i ja otrzymałem, niestety zginał mi ostatnio w czasie jakiejś przeprowadzki. W broszurce tej p. Łyszczewski omówił pewne zagadnienia kolorystyki w impresjonistycznym malarstwie olejnym. Panowie „Kapiści” przy czytaniu tej książeczki powinni rumienić się ze wstydu jak piwonie (na pomarańczowo). Tam były rze-

czy na prawdę straszne. Oczywiście i o owej „historycznej” piwonii też „stało napisane”. — Ze dla rozwiązania jakiegoś tam problemu należał czerwony jak burak piwonie malować farbą pomarańczową.

I proszę sobie wyobrazić, że w 10 lat później jeden z moich kolegów uniwersyteckich, wielki amator sztuki plastycznej, czytając tę broszurkę nie posiadał się z zachwytem nad talentem i trafnością spostrzeżeń jej autora.

— To jest świetne! — rżał. On miał przebiegły geniusz! Jaka szkoda, że już się zabił!

Oto jak wygląda siła sugestyjna tego, co „stoi”.

Rozważysz więc odrobinę, nie trudno jest zrozumieć fakt istnienia ogromnej sprzeczności zdań różnych ludzi na ten sam temat. Przy tym, jak wiadomo, Polacy są szlachetni, ale biedni. Przeciętnie każdy czyta z tej racji jedną tylko gazetę. „Swoją” gazetę. Pompuje w siebie jej poglądy. I właśnie za prawdziwość tych poglądów pozwala się krajacem na surowo.

Albo w najlepszym razie wali przeciwnika dyskusji w zęby.

Ja wobec Was zastosowałem bardziej przekonującą metodę: wypisałem (drukłem!) garść uwag. Zróbcie z nimi, co Wam się żywnie podoba. Jerzy Popkowski.

Na nowy rok szkolny!

Mocne pończochy, rękawiczki, trykoty gimnastyczne, berety, odznaki, fartuchy, białe swetry poleca najtaniej

Kałamajski

Przyjmują asygnaty „Kredyt”

S. w zjednywaniu ludowców. Były poseł Korfianty, korzystając z ciągłego kontaktu osobistego z b. premierem Witosem oraz z kaptowania go jako współpracownika dla „Zwrotu” jest pewien, że uda mu się przeciągnąć conajmniej część (prawicową) ludowców ku sobie i oderwać ich od PPS.”

Ostatnio wniósł się i konserwatywny „Czas”, którego zdaniem P. P. S. się myli, przypisując Stron. Pracy chęć zbliżenia ludowców do endecji. Pisze on:

„Współpracy ludowców ze Stronnictwem Narodowym obawia się ono (Str. Pracy) z pewnością nie mniej jak ich sojuszu z socjalistami. Stronnictwo Pracy chce stworzyć centrum. Myśl zasadniczo słuszną. Tylko mało realna i przez nader kiepskich wykonawców podjęta. Centrum powinien cechować umiar i zdolność do zawierania kompromisów, łagodzenie przeciwności, a nie jątrzenie. Tych wszystkich cech Stronnictwo

Pracy nie posiada. Nie jest ono tym samym zdolne do montowania centrum. A jego taktyka powodująca się zbyt często ślepą nieważnością istniejące antagonizmy może tylko zaostrzać”.

OZN i zagadnienia społeczne

Niedawno „A. B. C.” zarzuciło „Gazecie Polskiej” jako naczelnemu organowi O. Z. N. wstecznicstwo. Na pytanie, na czym to wstecznicstwo polega, „ABC” odpowiedziało, że „najjaskrawiej wstecznicstwo O. Z. N. występuje w sprawach społecznych”. W odpowiedzi „Gazeta Polska” redaktora kilka ustępów z artykułu swego redaktora naczelnego, pułk. Bogusława Miedzińskiego, będących autorytatywną interpretacją deklaracji programowej O. Z. N. Oto jak jest stosunek O. Z. N. do zagadnień społecznych:

„Stosunki między pracodawcą a pracownikiem muszą się pod kontrolą i naciskiem państwa w ten sposób ułożyć, aby zapewnić warsztatom racjonalne warunki produkcji, a rzeszom pracowniczym pewność jutra i stopniowy, ale stały wzrost poziomu życia. Pracodawcy i pracownicy muszą się nauczyć zasiadać przy jednym stole i ułożyć współzycie i współpracę w rzetelnych ramach realnych możliwości, pamiętając o warunkach pracy, z którymi nie tylko ich los, ale i byt Polski jest związany”.

W programowym ujęciu O. Z. N. państwo winno

„zwalczać wszelkie indywidualne i zorganizowane objawy przekładania interesów grupowych, stanowych i osobistych ponad dobro powszechne;

baczyc, aby przy nakładaniu ciężarów lub domaganiu się ofiar od obywateli — działo się to tylko na rzecz dobra ogólnego, nigdy zaś dla czyjegokolwiek zysku, czy przywileju;

dążyć — przez spotęgowanie produkcji i doskonalenie jej metod — do podniesienia poziomu dobrobytu powszechnego nie zaś koncentracji dóbr materialnych i pogłębiania rozpiętości między bogactwem jednych, a nędzą drugich.

Państwo nowoczesne bierze pod kontrolę nie tylko bezpieczeństwo i higienę pracy, nie tylko dochowywanie umów i niedopuszczenie do wyzysku w stosunkach między kapitałem a pracą najemną; rozciąga swą kontrolę również na to, aby wysokość zysku w jednej gałęzi produkcji nie godziła w interesy innych jej gałęzi; sprawuje nadzór zarówno nad gospodarczym uzasadnieniem zysku, jak i nad godziwością metod przez które jest osiągnięty”.

Stosunek programowy O. Z. N. do kwestii społecznej jest nowoczesny, postępowy, czemu przeczyć mogą tylko ludzie nieznanający rzeczy lub złej woli. Realizacja tego programowych O. Z. N. zbliży nas do ideału sprawiedliwości społecznej.

ZWIĄZKI KRWI

jakie łączą Polaków z Macierzą z ośmiomilionową rzeszą Polaków na obczyźnie, nie pozwalają nam zostawić rodaków bez pomocy. Okazmy im swą troskę i serce w dniu 4 września, „Dniu Opieki nad Rodakami na obczyźnie”.

Gerhard Littchen

Rozwój i organizacja rolnictwa na Łotwie

Reforma rolna. — Wywłaszczenie bez odszkodowania. — „Biedni” baronowie. — Stały rozwój gospodarki rolnej. — Wizyta w Izbie Rolniczej
OD NASZEGO SPECJALNEGO WYŚLANNIKA

Ryga, w sierpniu 1938 r.

Już w poprzednich moich korespondencjach z tutejszego terenu, omawiając strukturę gospodarczą Łotwy, wspominałem, że jest to kraj przede wszystkim rolniczy; 65 procent ludności zatrudniony jest w rolnictwie, a eksport produktów rolnych stanowi blisko połowę ogółu eksportu łotewskiego.

Omawiając sytuację łotewskiego rolnictwa nie można pominąć milczeniem kwestii reformy rolnej. Choć bowiem akcja parcelacyjna i tworzenie nowych warsztatów rolnych została już zakończona, — omówienie sposobu, w jaki reforma została przeprowadzona, jest rzeczą nieodzowną, reforma stanowiła bowiem punkt wyjścia dla dzisiejszego pięknego rozwoju łotewskiego rolnictwa.

Ustawa o reformie rolnej wydana została w dniu 16. 9. 1920 r. i zmieniła radykalnie dotychczasowe warunki społeczne w młodym państwie. Warunki, jakie istniały przed reformą, scharakteryzuje najlepiej fakt, że n. p. w r. 1913 — 70 proc. ogółu pracującej ludności zatrudniony był w rolnictwie, podczas gdy zaledwie trzecia część uprawianej przez nią ziemi była jej własnością. W przededniu reformy rolnej w rękach wielkiej własności, t. j. przede wszystkim niemieckich baronów, znajdowało się 48,12 procent ziemi; państwo posiadało 10,02 procent, kościół 1,08 proc., do drobnej własności zaś należało zaledwie 39,36 procent.

W związku z reformą rząd utworzył t. zw. fundusz ziemski oraz komisje dla rozdziału ziemi, podległe centralnemu komitetowi. Do funduszu włączono ziemię, znajdującą się dotychczas we władaniu bałtyckiej magnaterii, korony rosyjskiej oraz kościoła. Wywłaszczenie z posiadłości ziemskich odbyło się bez odszkodowania, które wypłacono tylko za inwentarz.

Idea wywłaszczenia ziemi dla celów reformy rolnej bez odszkodowania nie jest w Polsce popularną z różnych względów. Mówiąc jednak o reformie rolnej na Łotwie zagadnienie to rozpatrywać należy na zupełnie innej platformie aniżeli w Polsce. Trzeba sobie uświadomić fakt, że między wielkimi właścicielami ziemskimi a chłopami były nie tylko olbrzymie różnice społeczne, ale przede wszystkim narodowe. Właściciele latyfundiów — to byli Niemcy, potomkowie ówch Kawalerów Mieczowych, którzy ośmić, przed 7 wiekami, zniszczyli samodzielność łotewskich szczepów, którzy uczynili z wolnych Łotyszów naród niewolników i którzy do ostatniej chwili traktowali ich jako ludzi, z którymi nie można nawet utrzymywać kontaktu towarzyskiego. Byłoby więc rzeczą urągającą najprymitywniejszemu poczuciu sprawiedliwości i w wysokim stopniu godzącą w łotewską dumę narodową a także w całość młodego państwa, gdyby w wolnym państwie łotewskim w dalszym ciągu blisko połowa ziemi należała do małej warstwy uprzywilejowanych obcej narodowości, słowem, gdyby naród łotewski nie był panem we własnym kraju. Liczba wielkich latyfundiów była zresztą niewielka; wynosiła ona około 1.500, z czego prywatnych majątków, należących do baronów, było 1.300. Wywłaszczając je, pozostawiono dotychczasowym właścicielom resztówki po 50 ha, a więc obszar ziemi chyba w zupełności wystarczający, by „biedni” baronowie niemieccy nie zginęli z głodu.

Dziś z dawnych latyfundiów utworzonych zostało przeszło 102.000 nowych gospodarstw „młodochłopskich”, liczących przeciętnie po 15 ha. Maksymalna wielkość tych gospodarstw nie przekracza 27 ha, w czym mieści się 22 ha ziemi uprawnej i 5 ha nieużytków. Poza tym utworzono kolonie ogrodnicze do 10 ha, gospodarstwa rzemieślnicze, których wielkość wynosi w pobliżu miast 1 ha a w innych miejscowościach 2 ha oraz gospodarstwa rybackie nad morzem. Gospodarstwa karłowate zostały upełnornione.

Poza gospodarstwami „młodochłopskimi”, utworzonymi z parcelacji, istnieje

jeszcze około 150.000 gospodarstw „starochłopskich”, o obszarach nieco większych, dochodzących do 40 ha (w okolicy Cesis) a nawet do 60 ha (koło Valmiera). W innych częściach kraju, n. p. w Łatgali gospodarstwa „starochłopskie” są mniejsze.

Liczba warsztatów rolnych, będących w posiadaniu państwa, jest minimalna. Gospodarstw tych jest zaledwie 10, przeciętnie po ca 400 ha. Warsztatów rolnych o ponad 1000 ha ziemi jest w całej Łotwie około 1000.

Dawni właściciele latyfundiów uprawiali swe gospodarstwa w sposób wybitnie ekstensywny. Liczba osób, zatrudnionych w wielkich majątkach wynosiła przeciętnie po 6 na każde 100 ha. W Kurlandii i Liflandii (dziś Vidzeme) ziemianie zatrudniali ogółem 50.000 osób

Podobnie przedstawia się i sprawa z cukrem buraczkowym, który dawniej sprowadzano z zagranicy. W r. 1926 założono pierwszą cukrownię; obecnie istnieje 3 fabryki, które pokrywają w zupełności zapotrzebowanie wewnętrzne. Cena cukru w sprzedaży detalicznej wynosi 65 santimów za kilogram. Ceny za nawozy sztuczne są wyrównane. Utworzono fabrykę sztucznych nawozów, która wytwarza je z importowanych surowców. By cena nawozów była niska, rząd pewne kwoty do nich dopłaca.

Z artykułów rolniczych, które Łotwa eksportuje, wymienić przede wszystkim trzeba nabiał, bekony i len, dalej skóry, wełnę, owoce, miód i drób.

Reprezentacją łotewskiego rolnictwa jest Izba Rolnicza Latwijas Lauksaimnie



Viestura pieminas pils.
„Zamek pamięci Viestura” w Jelgawie, siedziba Łotewskiej Izby Rolniczej.

— dziś liczba osób zatrudnionych na tym samym obszarze wzrosła czterokrotnie, a ziemia w całej Łotwie uprawiana jest tak intensywnie, że zabrakło rąk do pracy. Spowodowało to, że od r. 1928 poczynając Łotwa sprowadzać musi robotników rolnych z zagranicy, a przede wszystkim z Polski, o czym pisałem obszernie w mojej pierwszej korespondencji z niniejszego cyklu („Nowy Kurier” nr. 179 z dn. 7. 8. 1938 r.).

W prowincji Łatgale reforma rolna i związana z nią komasacja gruntów łączyła się z akcją likwidacji wsi. Wsie poprostu rozbiórano a poszczególne domy itp. zabudowania wznoszono na nowo w środku gruntów, należących do poszczególnych gospodarstw. W pozostałych prowincjach akcja ta nie miała miejsca, ponieważ wsi takich jak n. p. w Polsce tam nie było.

Na koniec tych kilku uwag o reformie rolnej, wspomnieć jeszcze wypada, że rozdrabnianiu gruntów zapobiega ustawa, która nie pozwalała dzielić je na części mniejsze od 10 ha oraz że przed rolnictwem łotewskim stoi jeszcze olbrzymie zadanie zmeliorowania jednej czwartej części powierzchni gruntów.

Intensywna gospodarka rolna, stały wzrost kultury rolnej, coraz szersze stosowanie nawozów sztucznych, wszystko to spowodowało, że Łotwa stała się w tej dziedzinie życia gospodarczego nie tylko samowystarczalną, lecz krajem, który produkty swego rolnictwa w poważnych rozmiarach może eksportować. Jeszcze w latach 1922 — 1932 Łotwa wydała na import żyta i pszenicy z zagranicy 258 miln. latów; dziś jest to już niepotrzebne — zboże stało się artykułem ekspor-

cibas Kamera), mająca swą siedzibę w Mitawie (dziś: Jelgava), w pięknym zamku dawnych hercówgów kurlandzkich, zbudowanym w latach 1738 — 1772 przez hr. Rastrelli, zwanym dziś „Viestura pieminas pils”, tzn. zamkiem pamięci Viestura, na pamiątkę jednego z przewodców dawnych, wolnych szczepów łotewskich.

Do Jelgawy przyjechałem pewnego słonecznego przedpołudnia. Gdy tylko zgłosiłem się do sympatycznego wóznego przedstawiając się jako dziennikarz z Polski, ten zaalarmował natychmiast sekretariat generalny, który z kolei obdzwaniał wszystkie oddziały i biura, by znaleźć kogoś, kto by mógł udzielić informacji w języku polskim. Ostatecznie jednak osoby takiej nie znaleziono; opiekował się mną natomiast w nadzwyczaj uprzejmy sposób redaktor wydawanego przez Izbę Rolniczą pisma „Latwijas Lauksaimnieks” p. Andrejs Punka. Rozmowa nasza toczyła się (jak w większości urzędów i instytucji, które na Łotwie zwiedziłem) w języku niemieckim. W ciągu trzech i pół godzin oprowadzał on mnie po wszystkich wydziałach, umożliwiając rozmowy z ich kierownikami i pełniąc niekiedy rolę tłumacza.

Organizacja Łotewskiej Izby Rolniczej zupełnie podobna jest do organizacji trzech innych izb: Handlowo - Przemysłowej, Rzemieślniczej i Pracy, o których pisałem w poprzednim artykule (nr. 194 „Nowego Kuriera” z dn. 26. 8. rb.). Podobnie jak tamtym podlegają jej stowarzyszenia, które tworzy się w każdej gminie po jednym. Do tej chwili utworzono 518 takich stowarzyszeń. Do stowarzyszeń rolniczych należą zarówno

gospodarze, jak i robotnicy rolni. Stowarzyszenia wybierają swe własne zarządy, które zatwierdzone są przez prezesa Izby Rolniczej. Poza tym stowarzyszenia wybierają 100 kandydatów do Izby, których zatwierdza minister rolnictwa; 20 dalszych członków Izby mianuje minister sam. Prezydium Izby stanowią: przewodniczący, 5 wiceprzewodniczących (jednym z nich jest z urzędu dziekan wydziału rolniczego Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze) oraz przedstawiciel ministerstwa rolnictwa. Wszystkie te funkcje (z wyjątkiem urzędu prezesa) są honorowe.

Wszystkie zagadnienia techniczne podzielone są między oddziały, podporządkowane sekretariatowi generalnemu i prezesowi. Oddziałów tych jest 15, a mianowicie: administracyjny, stowarzyszeń rolniczych, uprawy roli, hodowli żywego inwentarza, ekonomiczny, pracy, spółdzielni, „Mazpulków” i wychowania młodzieży, ogrodniczy, pszczelarski, budownictwa, techniczny, melioracyjny, gospodarstwa domowego i hodowli ryb.

Omówienie całokształtu działalności wszystkich oddziałów zaprowadziłoby nas za daleko; zasięgi ich działalności wynika zresztą z ich nazwy. Ograniczę się więc do krótkiego przedstawienia działalności tylko kilku, które najbardziej winny nas zaniepokoić.

Oddział administracyjny poza prowadzeniem całkowitej gospodarki Izby wydaje również szereg pism fachowych. Są to pisma następujące: dwutygodnik „Latwijas Lauksaimnieks” („Łotewski rolnik”), miesięcznik „Mazpuls” („Małe pulki”) — dla organizacji młodzieży wiejskiej, dwutygodnik „Darzkopibas un biskopibas žurnals” („Czasopismo dla ogrodnictwa i hodowli pszczół”), dwutygodnik „Zemkopis” („Rolnik”) i dwumiesięcznik „Vaditajs” („Przewodca”).

Oddział pracy opiekuje się robotnikami rolnymi i zajmuje się sprowadzaniem robotników rolnych z zagranicy.

Oddziałowi spółdzielczemu Izby Rolniczej podporządkowane są wszystkie spółdzielnie rolnicze w zakresie rewizji (spółdzielnie nierolnicze podporządkowane są w zakresie rewizji ministrowi skarbu). Spółdzielnie te stale się rozwijają i liczyły ostatnio już przeszło 375 tysięcy członków. W ostatnim czasie założone zostały spółdzielnie dla eksploatacji torfu oraz z inicjatywy samego prezydenta Ulmanisa spółdzielnie wytwórcze spirytusu.

Poza tym założony został w r. 1937 centralny związek spółdzielni „Turiba”, zajmujący się całokształtem importu produktów rolnych.

Izbie Rolniczej podlega również organizacja młodzieży wiejskiej pod nazwą „Mazpulkis”. Celem jej jest wychowanie fizyczne i obywatelskie młodzieży wiejskiej oraz przysposobienie rolnicze. Liczy ona dziś przeszło 1000 oddziałów i 90 tysięcy członków, którzy uprawiali ostatnio ca 250 ha ziemi. Członkowie „Mazpulków” noszą szare mundury z zielonymi wypustkami.

Temu samemu oddziałowi Izby Rolniczej, któremu podporządkowane są „Mazpulkis”, podlegają także szkoły, prowadzone przez Izbę, jak rolnicza szkoła średnia w Priekuli, szkoła rolnicza w Rydze, seminarium gospodarstwa domowego w Kaucminde, szkoła hodowli inwentarza, szkoła ogrodnicza i szereg innych.

Ciekawe zadania postawił sobie oddział gospodarstwa domowego. Stara on się m. in. o estetykę gospodarstw wiejskich, dba o to by zabudowania, cmentarze, szkoły itp. miały porządną i kulturalny wygląd (rok rocznie organizuje się t. zw. „tygodnie czystości”) a poza tym propaguje rozbudowę przemysłu chałupniczego, wyroby sztuki ludowej itp. Oddział ten wydał np. ostatnio szereg broszurek, poświęconych strojom ludowym a specjalne instruktorki jeżdżą po wsiach z referatami na temat strojów.

Przy Izbie Rolniczej znajdują się poza tym jeszcze rozmaite instytucje, jak ferma selekcyjna, instytut do walki z szkodnikami itp.

Stały dopływ fachowych sił naukowych do rolnictwa gwarantuje wydział rolniczy Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze. W najbliższym czasie wydział ten uległ likwidacji na rzecz mającej być utworzonej Akademii Rolniczej w Jelgawie. Gmach, który mieścić będzie akademię, jest prawie na wykończeniu. Stanowić on będzie 4-te skrzydło zamku Viestura, siedziby Łotewskiej Izby Rolniczej.

Egzotyczni goście w Warszawie

Warszawa, 3. 9.

W dniu 30 sierpnia przybyli do Warszawy dwaj delegaci rządu australijskiego pp. Jonews i Brewster, którzy bawią w Europie, celem zaznajomienia się z pracami przy budowie zapór wodnych. Goście australijscy zatrzymali się uprzednio w Ro-

nowie, przy czym nie taili zachwytu dla poziomu techniki polskiej. Po drodze do Warszawy pp. Jonews i Brewster zwiedzili Kraków i Wieliczkę oraz jedną z większych cementowni, na której zaproszenie przybyli do Polski ze światowej konferencji energetycznej w Wiedniu.

Parlamentarzyści całego świata w Polsce

XXIII Kongres Międzyparlamentarnej Konferencji Ekonomicznej w Warszawie

Warszawa, 3. 9.

W dniach 5—8 września br. odbędzie się w Warszawie XXIII kongres Międzyparlamentarnej Konferencji Ekonomicznej. Będzie to pierwszy kongres tej instytucji w Polsce. W związku z tym wiceprezes delegacji polskiej, poseł Emeryk hr. Hutten-Czapowski, podzielił się z nami interesującymi szczegółami, dotyczącymi genezy, charakteru i celów konferencji oraz oprawy kongresu warszawskiego.

— Szersza opinia publiczna polska mało na ogół wie o samej instytucji, to też należy przypomnieć, że Międzyparlamentarna Konferencja Ekonomiczna powstała jeszcze przed wojną, mianowicie w roku 1913, w Brukseli, z inicjatywy Belgijczyków, a przy zdecydowanym poparciu Wielkiej Brytanii. Powstała — jako druga na świecie organizacja międzyparlamentarna. Istnieje bowiem jeszcze instytucja p. n. Unia Międzyparlamentarna, posiadająca jednak odrębny charakter, niż Konferencja, mianowicie organizacyjno - parlamentarno - polityczny, zajmująca się problemem ustroju parlamentarnych, uprawnień parlamentów, ich działaniem itp. Konferencja natomiast ma przede wszystkim na celu międzyparlamentarne zbliżenie na podłożu ekonomicznym, a to ze względu na znaczenie problemów ekonomicznych i ich refleksu, padającego na stosunki polityczne między państwami, jak również na duże trudności, istniejące w wymianie międzynarodowej. Nie reprezentuje i nie służy Konferencja żadnej doktrynie politycznej, czy nawet ekonomicznej. Trzeba stwierdzić niezbicie, że Międzyparlamentarna Konferencja Ekonomiczna jest w układzie stosunków międzynarodowych przyczynkiem bezwzględnie pozytywnym.

Realizacja wytkniętych celów następuje przez nieskrępowaną niczym wymianę wzajemnych poglądów gospodarczych. Drukowane sprawozdania, wygłaszane w ilości 4 do 5 na różne tematy na każdym dorocznym kongresie, dyskusja, uchwały i rezolucje — oto technika tej wymiany. Niewątpliwie jednak większe znaczenie posiada tu bezpośrednie nawiązanie kontaktu pomiędzy reprezentacjami parlamentarnymi poszczególnych państw wzajemne poznanie się, wzajemna wymiana zdań itp. Tę dodatnią stronę kongresów Konfer. trudno jest odmierzyć czy odważyć, nie należy jednak wątpić, że pozytywne jej wyniki nieraz przynoszą owoce bądź przy nawiązywaniu stosunków handlowych, bądź też przy opracowywaniu traktatów lub układów gospodarczych, których sieć jest obecnie tak niezwykle skomplikowana. Poszczególne delegacje parlamentarne, biorące udział w kongresie, są oczywiście w kontakcie luźniejszym lub ściślejszym ze swoimi rządami, przez co wymiana poglądów posiada podwójne znaczenie.

XXIII-ci kongres Konferencji w Warszawie jest pierwszym na ziemi polskiej. Poprzedni miał miejsce w Paryżu, a dwa lata temu odbył się w Bukareszcie. Na marginesie wypada dodać, że stałą siedzibą Konferencji jest Bruksela, jej prezesem obecnym jest Włoch, sen. hr. San Martín di Valperga, a sekretarzem generalnym Belg, p. Eugene Baie. W kongresie warszawskim poszczególne państwa będą reprezentowane przez specjalne delegacje parlamentarne, bądź też przez swoich przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych w Polsce. Ci ostatni będą reprezentowali te państwa, w których izby parlamentarne nie istnieją w tej chwili lub też znajdują się w okresie wyborczym. Do tej pory mamy zgłoszenia z 18-tu państw świata, których ma reprezentować około 130-tu parlamentarzystów.

Pod względem liczebności prym trzymają Wielka Brytania, której delegacja, licząca 19 osób, składa się z wybitnych reprezentantów parlamentu angielskiego. Przewodniczącym jej jest sir Dawson Philip, przewodniczącym komisji handlowej Izby Gmin; w skład jej wchodzi poza tym lord Eltislley, b. przewodniczący konferencji mandatowej, płk. sir Pownall, b. minister handlu, kontradmirał sir Sueter, lord Stralolgi, sir d'Egville, sekretarz generalny Towarzystwa Parlamentarnej Imperium Brytyjskiego, mgr. Grant-Ferris, sekretarz delegacji, znany lotnik. Okazała przedstawiła się również

delegacja włoska z sen. hr. San Martín di Valperga na czele. Obok niego znajdują się pos. prof. Costamagna, znakomity znawca zagadnień ustroju korporacyjnego, b. min. sen. dr. Crespi, dr. Astraldi, wicesekretarz generalny izby poselskiej, wreszcie hr. Martin Franklin, b. ambasador Italii w Warszawie i inni. Delegacji japońskiej, składającej się z 10 osób, przewodniczy b. min. handlu hr. Itizo Goto. W skład jej wchodzi m. in. wicehrabia Mitiharu Misima, członek Izby Panów, znany opiekun harcerstwa. Licznej delegacji francuskiej przewodzi b. min. pos. Barety, w składzie jej znajduje się kilku wybitnych ekonomistów, a m. in. b. min. pos. Maxence Bibie, prezes grupy francuskopolskiej w Izbie Deputowanych. Na czele delegacji węgierskiej stoi baron Lang, egipskiej — b. minister przemysłu i handlu, sen. Kamel-Pasza, rumuńskiej — b. marszałek izby poselskiej Saveanu, tureckiej — b. wiceminist. Ali Kucuku. Podkreślić należy, że w kongresie weźmie udział również specjalna delegacja litewska. W skład jej wejdą dwaj wybitni członkowie sejm (Sejmas) litewskiego, mianowicie pos. Franas Barakaukas, przewodniczący komisji budżetowej i pos. Jonas Viliusis, sekretarz komisji petycyjnej. Obydwaj posłowie są ponadto zna-

nymi działaczami samorządowymi. Udział ich w kongresie jest nie tylko pierwszym, oficjalnym pobytom przedstawicieli sejmów litewskiego w Polsce, ale w ogóle pierwszym udziałem Litwy w jakiegokolwiek imprezie międzynarodowej w Polsce. Godnym uwagi jest zapowiedź przyjazdu obserwatora ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, specjalnego delegata prezydenta Roosevelta; dotychczas bowiem Stany Zjednoczone w myśl swych zasadniczych wytycznych udziału w Konferencji nie brały. Niezależnie od obserwatora przyjeżdża ze Stanów Zjednoczonych trzech parlamentarzystów, reprezentantów stanów Florydy, Waszyngtonu i Minesoty. Nie sposób jest w krótkim wywiadzie podać nazwiska i szczegóły, dotyczące wszystkich delegacji, podkreślić jednak należy z zadowoleniem duże zainteresowanie, jakim cieszy się kongres warszawski.

Po obradach, które będą toczyły się w gmachu Sejmu, a które ma zaszczyścić swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, nastąpi w dniu 9 września wycieczka do Krakowa i Wieliczki. Nie jest również wykluczone zwiedzenie Mościc i Rożnowa, a nawet innych ośrodków kraju, jak Łodzi i Gdyni.

Kłopoty niemieckiej marynarki wojennej

W Berlinie ukazuje się stale wydawnictwo „Nauticus”, założone przez admirała Tirpitz — rocznik poświęcony niemieckim interesom morskim. Obecnie wydawnictwo to pozostaje pod kierownictwem admirała Hansena, który pełni tę funkcję z rozkazu głównego dowództwa niemieckiej marynarki wojennej.

W miesiącu lipcu ukazał się rocznik 1938 tego wydawnictwa, w którym znajduje się szereg bardzo ciekawych ustępów, ilustrujących kłopoty niemieckich sił zbrojnych na morzu. Z wielu tych ustępów przytoczymy następujące: „Mamy do pokonania bardzo wiele trudności w związku z wykonaniem planu budowy floty wojennej. Wprawdzie napływa w pożądaną ilość materiału ludzkiego, lecz ci ludzie nie mają być wyszkoleni tylko na żołnierzy, ale przeszkoleni fachowo, aby mogli być odpowiednio

użyci po zbudowaniu nowych okrętów wojennych. Wyszkolenie trwa ponad jeden rok. Każde jednak opóźnienie w ukończeniu budowy nowych okrętów wprowadza poważne zamieszanie w gospodarce materialną ludzką. Często przeciąga się ten stan jeszcze jeden rok, wywołując niepokój. Materiałna rozbudowa floty ma miejsce razem z rozbudową armii lądowej i lotnictwa. Odbywa się więc w czasie dużego braku surowców własnych, a zagraniczne są również niewystarczające.

...Również pozostawianie szeregu jednostek bojowych przez dłuższy czas na wodach hiszpańskich wprowadza bardzo duże trudności w wyszkoleniu oraz możliwości utrzymania pożądanego pogłowia wojennej floty niemieckiej.

...Jak długo to potrwa — trudno osądzić.

Dziennikarze u Stevensa

Warszawa, 3. 9. (PAT)

W piątek przed południem major Stevens złożył oficjalną wizytę prezesowi komitetu organizacyjnego polskiego lotu stratosferycznego gen. Berbeckiemu oraz gen. Rayskiemu i gen. Beaurain.

Na popołudniowym przyjęciu, urządzone przez klub sprawozdawców lotniczych

m. in. ważność lotów stratosferycznych dla nauki i propagandy, ich wyższość w badaniach naukowych nad balonami - sondami i konieczność możliwie częstego organizowania takich lotów.

Jeżeli wydaje się, jak twierdzi mjr. Stevens, nieraz miliony na astronomiczne badania odległych mgławic, budując kosztowne te-



Do Gdyni przybył z Nowego Jorku na statku m/s „Piłsudski” słynny pilot amerykański mjr. Stevens, zdobywca światowego rekordu lotu balonowego do stratosfery, który wynosił 22 tys. mtr. Mjr Stevens przybył do Polski na zaproszenie komitetu organizacyjnego polskiego Lotu do stratosfery; weźmie on udział w ostatniej fazie prac przygotowawczych do lotu i niewątpliwie udzieli cennych rad polskiemu lotnikom. Na zdjęciu mjr Stevens wraz z małżonką w towarzystwie witającego go w Gdyni kpt. Burzyńskiego i komendanta m/s „Piłsudski”.

po krótkim powitaniu przez prezesa klubu redaktorskiego Miciukiewicza, (do majora Stevensa zwrócono się z całym szeregiem pytań, dotyczących celów i wyników amerykańskiego lotu do stratosfery w roku 1935. W odpowiedzi mjr. Stevens podkreślił

leskopy, to tym bardziej opłaca się badać stratosferę, która jest bez porównania bliższa człowiekowi.

W rozmowie o kosztach przedsięwzięcia udają się ustalić, że lot polski będzie tańszy od amerykańskiego.

Przemek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH I DZIECI
KOWALSKINA
KŁOBIE CIĘ NIEWIOLĄ
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Winobranie w Zaleszczykach

Jak nas informuje komitet winobrania w Zaleszczykach program uroczystości, jakie odbędą się między 20 września a 8 października r. b. jest już ustalony. W ramach obchodu otwarta zostanie 21 września wystawa owoców, oraz wystawa przemysłu ludowego i krajobrazu podolskiego, 25-tego września nastąpi w Zaleszczykach poświęcenie i otwarcie mostu na Dniestrze, łączącego brzeg polski z rumuńskim. 27 września r. b. poświęcony zostanie drugi most na Serecie, w Gródku (pow. zaleszczycki).

Całość programu przedstawia się interesująco, dzięki urozmaiconym imprezom regionalnym, sportowym i kulturalnym, których szczytowym punktem będzie właściwy obchód winobrania, wyznaczony na 2 października r. b.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 2. 9. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	85,50
4 1/2 proc. poz. państwowa wewn.	68,88
4 proc. konsolidacyjna	67,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	121,00
Lilpop.	88,25
Węgiel	34,00
Norblin	90,00
Starachowice	43,00
Modrzejów	17,00
Haberbusch	57,25
Ostrowiec	64,50
Cukier	38,25

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	89,75	89,97
Berlin		213,07
Amsterdam	289,40	290,14
Kopenhaga		115,40
Paryż	14,49	14,53
Sztokholm	132,95	133,34
Włochy		28,03
Heleinki		11,43
Praga	18,33	18,38
Szwajcaria	121,25	121,55
Londyn	25,80	25,87
Nowy Jork czek	5,30 7/8	5,32 1/8
Nowy Jork kabeł	5,31	5,32 1/4
Oslo	129,60	129,93

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 2. 9. 1938

transakcyjne — orientacyjne

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standardy: Pšenica 737 gl żyto — gl owoce — gl

Pšenica sdatna do przemiału	18,50	19,00
Zyto sdatne do przemiału	13,75	14,25
Jęczmień browarowy		
Jęczmień 700 — 720 gl.	14,75	15,50
Jęczmień . 673 — 678gl	14,00	14,50
Owies	13,50	14,25
Mąka pas.g.1 0-30 proc. wye.	36,25	37,25
" " I 0-50 " "	33,25	34,25
" " IA 0-65 " "	30,25	31,25
" " II 30-65 " "	25,75	26,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	23,50	24,50
Mąka żytnia 0-65	22,00	23,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standardow.	12,25	12,75
" " średnie " "	10,50	11,50
" " mialkie " "		
" " żytnie " "	10,00	11,00
Otręby jęczmienne	10,25	11,25
Groch Viktoria	23,50	25,50
" Folgera	24,00	26,00
Wyka osima	75,00	80,00
" jara		
Rzepak ozimy	42,00	43,00
Siemię lniane	48,00	51,00
Mak niebieski	60,00	65,00
" biały		
Groszycy	38,00	35,00
Inkarnatka	80,—	85,—
Makuchy lniane w tafłach	20,00	21,00
" " rzepakowe " "	12,75	13,75
" " słoneczn. w tafl. 42-43%		

Srut sojowy

Słoma pszenna luzem	1,75	2,25
" " prasowana	2,75	3,25
" " żytnia luzem	1,75	2,25
" " żytnia prasowana	3,00	3,50
" " owsiana luzem	1,75	2,25
" " owsiana prasowana	2,75	3,25
" " jęczmienna luzem	1,50	2,00
" " jęczmienna prasowana	2,50	3,00

Siano zwykłe luzem

" " zwykłe pras.	5,75	6,25
" " nadnoteczkowe luzem	5,25	5,75
" " nadnoteczkowe pr.	6,25	6,75

Ogólny obrót 1049 ton, w tym pszenica 335 ton, tendencja spokojna; żyto 343 ton, tendencja spokojna; jęczmień 145 ton, tendencja spokojna; owies 15 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 991 ton, tendencja spokojna; nasiona 90 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 30 ton, tendencja spokojna.



NOC + ŚMIERCI

ROMANS Z ŻYCIA DWO-

RU KROLEWSKIEGO



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przy sięga zemstą Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Zwańca i wpada w ręce atamana kozaków, strasznego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

133)

Nie poszedł zatem prosto do namiotu dwóch Armeńczyków, lecz wszedł do jednego z przekopów i doszedłszy do miejsca, w którym przekop załamany był, ukrył się przy jednej z jego ścian.

Nie mylił się.

Wkrótce dały się słyszeć kroki.

Kancelerz Pac śledził go.

Tu jednak w dość ciemnym przekopie widocznie zgubił ślad jego, gdyż poszedł dalej i znikł w dalszym załamaniu.

Z tej chwili skorzystał Allaraba, aby uniknąć podpatrywania kancelerza.

Poszedł więc dalej po piasku, który tłumiał jego kroki i wkrótce dostał się do innej części okopów, w której w tej chwili nikogo nie było.

Kancelerz Pac, straciwszy ślad kapłana, błądził jeszcze jakiś czas, nareszcie zaprzestał poszukiwań.

Allaraba udał się do namiotu Armeńczyków, oglądając się przezornie.

Nikt za nim nie szedł. Kancelerza wiadać ani słyszeć nie było.

Księżyc świecił jasno, a w jego blasku postać indyjskiego kapłana szczególnie czyniła wrażenie. Wyglądał w nocy jak widmo. Wiatr powiewał jego białym kaftanem.

Nagle stanęła przed nim niewidzialna aż do tej chwili postać.

Allaraba cofnął się, niechętny i nachmurzony. Przyszedł mu na myśl kancelerz.

Za chwilę jednak poznał przystępującego doń Armeńczyka.

— Czekales na mnie — zapytał.

— Droga jest dla mnie ta chwila! — odpowiedział Assad. — przyszedłem, a żeby cię zaprowadzić do naszego namiotu.

— Czy będziemy w nim sami?

— Nikt nam nie przeszkodzi! Mój towarzysz czuwa pod namiotem, a niewolnicy nie wpuszczą nikogo obcego.

Allaraba wszedł z Armeńczykiem do namiotu oświetlonego światłem księżyca.

— Siadaj kapłanie — rzekł Assad uprzejmie, wskazując na wspaniałe dywan, rozłożony na środku namiotu.

Allaraba usiadł, Assad zajął miejsce przy nim.

— Przychodzisz kapłanie, zawrzcę ze mną umowę — zaczął stłumionym głosem, — wiesz, jaki warunek ci postawiłem! Idzie o to, abyś opuścił wielkiego wezyra.

— Wiem z czyjego zlecenia przychodzisz Armeńczyku.

— Imię jego nie należy do rzeczy, nie będziemy go wspominali, kapłanie.

— Twój pan chce stracić wielkiego wezyra, który po cel najwyższy chciwą swą rękę wyciąga, a ty masz mnie pozyskać, abym wielkiego wezyra oddał w twoje ręce. Ale to nie łatwe zadanie!

— Trzeba działać! Stanowczość w

działaniu to połowa drogi do celu! — odpowiedział Assad, — nagrodę otrzymasz wielką, kapłanie! Przyszedłeś tutaj, to znaczy, żeś się zdecydował... A może chcesz mnie zdradzić i namówić bostandżich, aby tu przyszli i ujęli mnie nauczynku, gdy będę czynił ci propozycję?

— I cóżbyś zrobił, gdybym taką zasadzkę urządził na ciebie? — zapytał Allaraba.

— Padłbym naturalnie ofiarą, — odpowiedział Assad, — ale bądź pewny, że nie ocaliliby to wielkiego wezyra, a zgubiłby ciebie! Moja zguba byłaby zarazem twoją zgubą!

— Jesteś więc na to przygotowany! Nie lękaj się jednak, przyszedłem, aby z tobą zawrzeć umowę!

— Musisz Kara Mustafę oddać w moje ręce. Obmyślenie sposobu pozostawiam twojej mądrości! Wielki wezyr ufa ci, możesz zatem zwabić go tutaj i w swoim namiocie oddasz mi go.

— A cóż mi za to ofiarujesz?

Assad wstał i otworzył skrzynię, stojącą w namiocie.

— Patrz kapłanie! — rzekł, — czy widziałeś kiedy razem tak wielkie skarby? To złoto, te klejnoty, wszystko to będzie twoje, jeżeli zawrzesz układ ze mną.

Allaraba wstał także i przystąpił do skrzyni, oceniając chciwym wzrokiem

Wieczorem w dniu pełni księżyca w książce Aminów i kancelerz Pac mieli odbyć pojedynek.

Wieczór ten nadszedł.

Sassa z trwogą oczekiwała tego dnia. Przeczucie zapowiadało jej nieszczęście.

Z boleścią zaniosła do księcia prośbę, aby zaniechał pojedynku.

— To niemożliwe, Sasso, — odpowiedział książę, — muszę ukarać tego nędznika. Czyż mogę mu darować zniechęcenie, jaką mi wyrządził?

— Drżę o twe życie! O, ty nie znasz tego podstępnego, niegodziwego kancelerza! Dla niego i jego sojuszników nic nie jest świętym! Zabije cię, użyje podstępu, a żeby ci życie odebrać, mój małżonku!

— Tego uczynić nie może! Będą świadkowie walki, Sasso!

— Walki przy niepewnym blasku księżyca! — rzekła Sassa, — gdybym przynajmniej mogła ci towarzyszyć!

— To być nie może, Sasso!

— Któż będzie ci towarzyszył, mój małżonku?

— Hrabia Thurn podjął się tego.

— To mnie uspokaja nieco, — rzekła Sassa, — hrabia Thurn jest szlachetnym człowiekiem, ale i on przeciwko podstępowi nie nie wskóra. Kancelerz jest człowiekiem, który nie cofa się przed żadnym środkiem, a żeby dopiąć swoich celów. Nienawidzi on ciebie i lęka się, wie, że nim pogardzasz... jeżeli najmie żołnierzy i ugryje w zasadzce... jeżeli każe cię zamordować.

— Nie bój się niczego, Sasso. Będzie jasny wieczór księżycowy. Thurn i ja pojedziemy powozem na oznaczone miejsce.

— Ja się lękam. Jeżeli ciebie i hrabiego każe wziąć do niewoli?

— Tego nie robi, Sasso. Miejsce, w którym mamy się spotkać, leży poza łańcuchem forpoczty, — odpowiedział książę, — nie obawiaj się. Ten nędznik, który zdradził swoją ojczyznę, właściwie nie wart stanąć ze mną do honorowej sprawy, powinienbym prosto zastrzelić go jak psa, ale przyrzekłem mu stanąć i muszę dotrzymać słowa. Ukarzę tego nędznika, wiem z twoich opowiadań, że jest zdrajcą, wrogiem króla Sobieskiego, banitą, niech więc z mej ręki zasłużona kara go spotka. Chwila nadchodzi, Sas-

skarby.

— Będziesz niezmiernie bogaty, mając to złoto i klejnoty, — mówił Assad dalej, obserwując wyraz twarzy kapłana — masz przed sobą połowę skarbow wielkiego wezyra! I czyliż możesz się jeszcze namyślać?

— Gdybyś zmierzył niebezpieczeństwo, skarby te nie zdawałyby ci się tak wielkimi, — odpowiedział Allaraba.

— Nie widzę żadnego niebezpieczeństwa, jeżeli będziesz działał szybko i stanowczo, kapłanie, — rzekł Assad stłumionym głosem, gdy Allaraba pochylony przyglądał się klejnotom, błyszczącym w świetle księżyca, — zadanie twoje nie jest bynajmniej trudne! Zadać wielkiemu wezyrowi w kawie usypiający środek, a następnie wydasz mi go! Resztę już mnie pozostaw.

— I cóż myślisz zrobić z Kara Mustafą?

— Nim ci na to odpowiem, muszę zwrócić twoją uwagę, że jeżeli masz na myśli wydać mnie wielkiemu wezyrowi, to podejrzenie spadnie na ciebie, bo ja powiem, że chciałem tylko wystawić cię na pokusę, kapłanie, odpowiedział Assad, którego oczy groźnie błysnęły, — wpływ twój byłby złamany, nie zapominaj o tym! A teraz słuchaj! Gdy mi wydasz odurzonego wielkiego wezyra, zawiozę go do Stambułu. Tam los jego rozstrzygnie się! I ty także możesz pojechać

XXVIII.

Przy blasku księżyca

so powóz czeka na dole, hrabia Thurn już przyjechał... bądź zdrowa!

Sassa padła w objęcia swego małżonka, swego dobroczyńcy, nie mogąc powstrzymać łez!

Wszedł hrabia Thurn, sekundant księcia.

— Jeszcze jedno przed mym odjazdem, — rzekł książę, upomniawszy Sasse, a żeby była spokojną i odważną, — pragnąłbym w obecności pana, panie hrabio, na wszelki wypadek złożyć oświadczenie, że gdybym miał zginać w pojedynku, co bądź co bądź jest możliwym, to wszystko, co posiadam, należałoby do mej małżonki.

Hrabia Thurn skłonił się księżtwa. Następnie książę i hrabia pożegnali się z Sassa.

Oznaczona chwila nadeszła. Księżyc w pełni świecił na niebie.

Dwaj panowie w towarzystwie jednego służącego wsiedli do powozu. Hrabia Stahrenberg pozwolił na wyjazd z miasta i powrót do niego.

Sassa z ściśniętym sercem stała w oknie pałacu.

Pawóz wyjechał z miasta i zwrócił się ku staremu drzewu, pod którym miało nastąpić spotkanie.

Księżyc świecił jasno.

Tego wieczoru nie strzelano wcale. Gdy powóz podjechał do starego drzewa, przybyli tam właśnie z drugiej strony kancelerz i pewien basza turecki.

Zeskoczyli z koni i przywiązali je. Jednocześnie służący otworzył drzwi cuki powozu.

Książę i hrabia wysiedli, przystąpili do czekających i ukłonili się im z zimną grzecznością.

Basza zbliżył się do hrabiego.

— Walka odbędzie się na pałasze, panie hrabio, — rzekł, — słyszałem, że o zgodnym załatwieniu sprawy mowy być nie może.

— Ja także mam to samo oświadczyć — odparł hrabia Thurn zimno.

— Więc walka zacząć się może, — odrzekł basza.

Kancelerz Pac stał ponury i z widoczną niecierpliwością czekał chwili spotkania. Łaknął on zemsty. Człowiek ten nie cofający się przed żadną zbrodnią, pałał żądzą poświęcenia nowej o-

a nagroda twoja stanie się jeszcze większa.

— Przyjmuję więc twoją propozycję Armeńczyku!

— Otrzymasz w tej chwili zapłatę z góry, ale nie zapominaj, że byłbyś zgubiony, gdybyś uległ pokusie zabrania skarbow, a następnie przestrzeżenia wielkiego wezyra, aby i od niego dostać nagrodę! — rzekł Assad groźnie. — Zginałbyś, gdybyś powziął myśl podobną. Wszystko jest przygotowane na ten przy padek.

— Zadej mi się, że jesteś doświadczony, Armeńczyku, i twój pan nie mógł wybrać lepszego pośrednika od ciebie! — odpowiedział Allaraba stłumionym głosem.

— Nie posadzę cię, żebyś miał taki zamiar, ale było moim obowiązkiem zwrócić twoją uwagę na następstwa, — mówił Assad dalej, — weź skarby, obciąż się nimi, są one twoje! Ale zabierając je, przyjmujesz na siebie obowiązek spełnienia tego, coś przyrzekł.

— Przyjmuję ten obowiązek i spełnię go wkrótce. Potrzeba tylko wybrać stosowną chwilę! Zamknij skrzynię, Armeńczyku, powiedz swoim niewolnikom, że zawierają broń i każe je odnieść do mojego namiotu.

Allaraba podziwił Assada i wyszedł, a Assad kazał zaraz odnieść skrzynię do niego.

fiary.

Miejsce pod drzewem było odpowiednie do walki. Księżyc świecił tak jasno, że można było widzieć wszystko jak w dzień.

Dwaj przeciwnicy dobyli szabel i zajęli stanowisko.

Za kancelerzem stanął basza, za księciem hrabia Thurn.

Chwila decydująca nadeszła.

Nic więcej nie mówiono.

Nienawiść i oburzenie obu przeciwników były tak wielkie, że jednocześnie natarli na siebie. Walka zaczęła się i nie miała się skończyć, dopóki jeden z przeciwników nie padnie.

Ścierali się z sobą dwaj wytrawni szermierze.

Szable połyskiwały w blasku księżyca i szczykały uderzając o siebie.

Książę jednakże walczył lojalnie i honorowo, a wspaniałość jego w sztuce szermierskiej zapewniała mu zwycięstwo, zaś z oczu Paca czytać było można, że radby był jakimś podstępnym cięciem pokonać przeciwnika.

Nagle dał się słyszeć głos hrabiego Thurna.

— Krew płynie! Dosyć! Kancelerz Pac raniony!

— Ja raniony? Nic nie wiem o tym, — odpowiedział Pac pogardliwie.

— Tutaj na rękę rana.

— Nieznaczące draśnięcie, — odparł Pac, — bijemy się dalej. Nie jestem niedolny do walki.

Trzeba było uczynić zadość jego zadaniu. Nie uważał na krople krwi, płynące z jego rany, i był tak wzburzonym, że jej nie czuł.

Książę nie rzekł ani słowa i stanął znowu do walki.

Szable zaczęły szczykać jeszcze żywiej. Kancelerz chciał konieczności zadać cios przeciwnikowi, ale ten odparł jego cięcia, według wszelkich prawideł sztuki.

Nagle kancelerz, korzystając z niedostatecznego zastrzeżenia się księcia, zadał cios, ale nietrafny, zaczął więc walczyć cięciami niedozwolonymi w honorowym spotkaniu.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

100 kradzieży popełnił 13-letni chłopiec

Kalisz, 3. 9.

Sąd Grodzki w Kaliszu rozpatrywał całą serię spraw złodziejskich, w których oskarżonymi byli nieletni chłopcy w wieku od 12 do 15 lat.

Każdy z tych chłopców odpowiadał za kradzieże w kilku wypadkach.

Wraz z nimi na ławie oskarżonych zasiadł 50-letni Franciszek Cieślak, za wodowy paser, który w znacznym stopniu przyczynił się do popierania przestępstwa, nabywając od nieletnich złodziei skradzione przedmioty. Łup ten sprzedawała na rynku żona Cieślaka, Marianna.

Najwięcej obciążonym kradzieżami jest 13-letni Edmund Chwiałkowski, który ma na sumieniu około 100 kradzieży. Karierę złodziejską rozpoczął

od 9 roku życia. Nie mając ukończonych 13 lat oddawany był kilka razy przez policję pod dozór rodziców. Obecnie, po skonczeniu 13 lat, Chwiałkowski, który nadal kradnie, oddany został do Zakładu poprawczego. Ten sam los podzielił 15-letni Stanisław Szalbert.

Pozostali chłopcy, 12-letni Leonard Plnczewski, 13-letni Ryszard Kaźmierczak, 13-letni Stan. Gierlańczyk, 12-letni Jerzy Franciszek, 13-letni Jerzy Rzewow i 13-letni Zdzisław Bartosik zostali oddani pod dozór odpowiedzialny rodziców.

Paser Cieślak otrzymał 12 wyroków po 6 miesięcy więzienia. Jego żona, Marianna, skazana również została na 6 miesięcy więzienia.

Nowy zastęp pracownic społecznych opuścił mury Uniwersytetu Ludowego T. C. L.

Dalki, 3. 9.

W niedzielę dnia 28 sierpnia odbyło się uroczyste zakończenie kursu żeńskiego Uniwersytetu Ludowego T.C.L. w Dalkach. W uroczystości wzięli udział kurator dr. Jakóbiec, dyrektor T.C.L. ks. dr. Milik, przedstawiciel garnizonu gnieźnieńskiego, wizytator z Wydziału O. P. Kuratorium p. Franciszek Mierniczak i inni. P. kurator dr.

Jakóbiec podziękował T.C.L. za owocną pracę w Dalkach i zwrócił się do absolwentek z apelem wytrwałej i bojowej pracy na wsi.

Kurs ukończyło 28 słuchaczek, które podczas całego kursu odznaczały się nadzwyczajną pracowitością i pilnością tak, że Wielkopolska otrzymała w nich dzielne pracowniczki dla swej wsi.

Kronika zbąszyńska

— **Osobiste.** Naczelnik Stacji w Zbąszyniu p. Gruszka Feliks, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął już urzędowanie.

— **Nowy dentysta kolejowy.** Nareszcie kolejarze doczekali się w Zbąszyniu nowego dentysty kolejowego. Władze kolejowe udzieliły i powierzyły to stanowisko dentyście p. Bakowskiemu, urzędującemu przy ul. Senatorskiej w domu p. Zolnierkiewicza obok Urzędu Pocztowego nr. 1 w Zbąszyniu.

— **Peron wykończony.** Zakończono prace murarskie przy naprawie tunelu na peronie dworca zbąszyńskiego łączącego peron pierwszy z peronem drugim i oddano go do publicznego użytku. Nadmienić wypada, że poprzednio sączyła się stąd woda przez posadzkę.

— **Wyprowadził się.** Przeniesiony swego czasu kierownik agencji celnej I. kl. w Zbąszyniu p. Trinschek Czesław jako kierownik ekspedycji towarowej I. klasy do Poznania, wyprowadził się w dniu wczorajszym na stałe do Poznania. Jak już donosiliśmy, kierownictwo agencji celnej w Zbąszyniu powierzono p. Gruszcziemu W., dotychczasowemu kier. eksp. tow. w Zbąszyniu.

— **Zebrań K. P. W.** W wtorek, dnia 6 bm. o godz. 18.30 odbędzie się zebranie Zarządu Kolejowego Przystosowania Wojskowego Ogniska Zbąszyńskiego. Zebranie odbędzie się w sali recepcyjnej na dworcu głównym w Zbąszyniu.

— **Strzelanie KPW zakończone.** Strzelanie z broni małokalibrowej na strzelnicy

KPW zostało już zakończone. Nadmienić wypada, że strzelanie urządzone było o odznakę strzelecką, mistrzostwo Ogniska K. P. W. i o cenne nagrody. Wyniki ustalone zostaną na zebraniu zarządu w dniu 6 bm. o czym naszych czytelników powiadomimy. Wypada jednak nadmienić, że pierwsze i najlepsze miejsce osiągnął p. Zieliński Marcin, członek KPW i zamilowany strzelec.

Otwarcie Targów Meblowych

W niedzielę, dnia 4 gm. nastąpi otwarcie IV Targów Meblowych w Swarzędzu. Program przewiduje o godz. 10-tej mszę św. w kościele parafialnym w Swarzędzu, następnie o godz. 11.15 nastąpi otwarcie Targów.

Trąba powietrzna szalała na Kujawach

Inowrocław, 3. 9.

W ub. czwartek przeszła nad Wierchosławicami pow. Inowrocław i okolica trąba powietrzna, wyrządzając znaczne szkody. Wirujący lej posuwał się od cukrowni w Wierchosławicach w stronę pobliskich Mierogoniewicz, własną p. Heleny Malowej, zmieniając wszystko co napotkał po drodze. W Mierogoniewiczach wywrócił stodołę i oborę, pod której gruzami znalazło śmierć 8 sztuk bydła, 10 świń i koń akurat przybyłego po zakupy rzeźnika Bykowskiego z Inowrocławia. Poza tym ciężko ranni zostali formale Michał Dąbrowski i Franciszek Cegielski, których odwieziono do szpitala w Inowrocławiu. W akcji ratowniczej brało udział kilka Straży Poż.

Koźmin

— **Wenta parafialna.** W niedzielę, dnia 4. bm. odbędzie się wenta parafialna na odnowienie kościoła św. Trójcy — w parku



szkoły ogrodniczej, połączona z różnymi urozmaicheniami jak loteria fantowa, strzelanie do tarczy z wiatrówką, występ koła śpiewaczego oraz tańce na murawie. Początek o godz. 14.30. Wieczorem w sali p. Mroczyka zabawa taneczna, początek o godz. 20.30. Wstęp do ogrodu 30 gr, dzieci 10 groszy.

— **Wypadek szkarlatynny.** W ub. tygodniu u gospodarza Cugra z Koźmina - Białych zanotowano wypadek szkarlatynny. Chorego przewieziono do Szpitala Powiatowego w Koźminie, gdzie zmarł.

— **Operetka „Hrabia Luxemburg”.** W sobotę, dnia 3. bm. o godz. 20.30 Opera-Operetka z Poznania pod dyr. p. Zygmunta Wojciechowskiego wystawi na sali p. Kaja operetkę Fr. Lehara „Hrabia Luxemburg”. Przedprzedaż biletów w firmie S. Podlewski, Rynek.

— **Wznowienie rozprawy o przestępstwo skarbowe.** W ub. miesiącu ukazała się notatka na łamach naszego pisma o rozpoczęciu procesu przeciwko kupcowi zbożowemu Leonowi Wydubie i żonie jego Stanisławie z Koźmina. Akt oskarżenia zarzuca im, że od roku 1932 do listopada 1937, prowadzili podwójną księgowość, a mianowicie osobno dla siebie a drugą co do wymiaru podatku w Urzędzie Skarbowym i przez to Skarb Państwa poniósł dość poważne straty. Rozprawa została przerwana w dniu 22. lipca z powodu niestawienia się biegłego. Obecnie rozprawa została wyznaczona na dzień 12 i 13 września przez Sąd Okręgowy z Ostrowa na sesji wyjazdowej w Koźminie.

Nikie plony okopowizn

Rolnicy wielkopolscy są zaniepokojeni słabymi plonami okopowizn. Zwłaszcza marne rezultaty dają próbne kopania ziemniaków, które wskutek długotrwałej suszy są małe i nieliczne. Nieco lepiej przedstawiają się buraki, które po ostatnich deszczach znacznie się poprawiły, ale i tak są o 20 proc. gorsze niż w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Omloty zbóż są cprawda lepsze od zeszłorocznych o 20 do 40 proc., ale spadek ceny nadwyżkę tę wyrównuje na niekorzyść rolników.

Na co wolno polować w miesiącu wrześniu?

Z dniem 1 września rb. rozpoczyna się jesienny okres polowań. Mijał zakaz polowań na jelenie-byki, borsuki, kuropatwy na terenie całej Polski, oraz na przepiórki.

Poza tym w miesiącu wrześniu można nadal polować na sarny-kozy na terenie wszystkich województw, na dziki, cietrzewie - koguty, jarząbki, pardwy, słonki, bataliony, dzikie kaczozy i kaczki na terenie całego kraju, dzikie łabędzie i dzikie gęsi, oraz inne ptactwo wodne i błotne, poza tym dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkioty i pułchacz od 16-go września na terenie woj. wileńskiego.

Cietrzewie-kury przez cały wrzesień są pod ochroną łowiecką.

Należy również pamiętać, iż pod stałą ochroną przez cały rok są: żubry, bobry, kozice i świstaki, natomiast nieprzerwany okres polowań trwa na wilki, wydry, kuny (kamionki), tchórze, gronostaje, łasice, króliki, jastrzębie gołębiarze, krogólcę, sroki, wrony, orły i lisy.

Wiadomości z kraju

UJĘCIE FALSZERZA MONET.

Na terenie Markłowic i okolicy pojawiały się od dłuższego czasu fałszywe monety 10-złotowe. W wyniku obserwacji udało się policji ująć fałszerza i kolportera fałszywych pieniędzy w osobie Emila Zieliny zamieszkałego w Markłowicach Górnych. W czasie rewizji w mieszkaniu Zieliny znaleziono całkowite urządzenie służące do wyrabiania fałszywych pieniędzy oraz dowody winy Zieliny. Fałszerz został aresztowany i osadzony w więzieniu.

USMIECH FORTUNY.

W ub. miesiącu wygrała jedna z mieszkanki Nadwórnej kwotę 40.000 dolarów w czasie ciągnięcia pożyczki dolarowej. Uradowana wielką wygraną kobieta ofiarowała obecnie 100.000 zł na budowę kościoła rzymsko-katolickiego w Nadwórnej. Ponadto wybranka losu obdarzyła znacznymi sumami ubogich członków swej rodziny.

SCHWYCIŁ ORŁA SKALNEGO.

Koło, 3. 9.

Na polach wsi Mąkoszyn pow. kolskiego schwytał miejscowy gospodarz Władysław Koch orła skalnego. Orła tego, który waży 9 kg., a którego rozpiętość skrzydeł wynosi 2 metry, przekazano do ogrodu zoologicznego w Warszawie.

Dobry polów Dla Naszych Klientów

Mundurki Szkolne 21,—
" " " 34,—
" " " 45,—
" " " 56,—

I. KONKIEWICZ
ul. NOWA 8

PIĘKNE
GARNITURY I PŁASZCZE

Po sezonie!
Tkaniny na płaszcze
i Garnitury Miarowe
bardzo korzystnie

Dobra książka i pożyteczne czasopismo mogą zdziałać cuda. Zobacz czy nie leżą u ciebie bezużytecznie — i oddaj je w „Dniu Opieki nad Rodakami na obczyźnie” kwestarzom, w biurze Parafialnej Akcji Katolickiej, albo w biurze Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 7 — PKO. 217.756.



Poniedziałek, dnia 5 września 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. — 6,20 Muzyka (płyty). 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Salomonowej Rozgłośni Poznańskiej. 8,00 Przerwa. 11,00 Przemówienie Ministra W. R. i O. P. prof. Wojciecha Świątowskiego do młodzieży szkolnej z okazji rozpoczęcia roku szkolnego. 11,15 Audycja dla szkół. 11,45 Suita (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Pożar na jachcie „Temida” — opowiadanie. 15,30 Skrzynka techniczna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Lekka muzyka włoska — koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,45 „Miasto, w którym zaklęta jest dusza Japonii” — felieton. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Dynasa. Transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Szybocze oderwały się od gór — pogadanka sportowa. 18,10 Koncert Londyńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Johna Barbirolliego z udziałem solistów (płyty). 19,00 Audycja Konkursowa Polskiego Radia. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Karty z zaczerpniętej księgi” — koncert rozrywkowy. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Mozalika muzyczna”. Transmisja z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej w Polskiej YMCA. 21,47 Przerwa. 21,50 Transmisja z Paryża fragmentu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Europy. 22,10 Pięć wieków dawnej muzyki (13-ta audycja): Georg Friedrich Haendel (płyty). — 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,00 Nasz koncert poranny. Płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. Płyty. 11,45 „Fustwaengler-Cassado”. Płyty. 14,00 Muzyka obiadowa. Płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. — 14,50 Młodzież słucha muzyki. 16,10 Wiadomości bieżące. 15,30 Rozmaitości. Płyty. 17,00 Koncert solistów. 17,25 Skrzynka ogólna — dyr. Zdzisław Marynowski. 17,35 Z muzyki operowej. Płyty. 17,55 Pogadanka społeczna. — 21,00 „Przed zakończeniem prac Przysposobienia Rolniczego” — pogadanka rolnicza. 22,10 Wiadomości sportowe lokalne. 22,15 Operetka i film. Płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICZY

17,30 Deutschlandsender. „Śpiewacy Norymberscy” — opera. 20,00 Praga II. „Szytygar” — operetka. 20,35 Drottwich. Koncert wagnerowski. 20,45 Radio-Paris. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,50 Budapeszt. Koncert symfoniczny.

Wtorek, dnia 6 września 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Muzyka — płyty. 6,45 Gimnastyka. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Orkiestra mandolinistów „Hajka” z Szopienic. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół: „Wisła trzeba zaprosić do współpracy” — pogadanka dla dzieci starszych. 11,15 Muzyka baletowa — płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,15 „Przygoda Marcelinka Majstra Klepki” — audycja dla dzieci. 15,35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wykonaniu orkiestry rozgłośni lwowskiej. 16,45 „Od Tatr do stratosfery” — opowiadanie. 17,00 Muzyka taneczna. W przerwie Program na jutro. 18,00 „Dzieło pszczoły - samotnicy” — pogadanka. 18,10 Paganini w muzyce fortepianowej. 18,45 „Na zielonej trawie” — wyjątek z książki Stanisława Wasylewskiego p. t. „O siedmiu duszach kobiety”. 19,00 Wolfgang Amadeusz Mozart kwartet na obój, skrzypce, altówkę i wiolonczelę. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Tylko dla dorosłych” — I część koncertu rozrywkowego. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 II część koncertu rozrywkowego p. t. „Tylko dla dorosłych”. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Audycja z okazji rocznicy urodzin króla Jugosławii Piotra II. 22,30 Płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,10 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,15 Arie i pieśni w wykonaniu polskich artystów — płyty. 14,00 Raz orkiestra, raz piosenka — płyty. W przerwie o godz. 14,15 Przegląd giełdowy. 14,45 Program na jutro. 15,10 Wiadomości bieżące. 17,00 Pieśni Testiego w wykonaniu Włodzimierza Radlińskiego. 17,15 Płyty. 21,00 Skrzynka rolnicza. 22,00 Wiadomości sportowe lokalne. 22,00 Różne wiadomości i fantazje — płyty.

SŁUCHAMY ZAGRANICZY

19,50 Radio - Romania. Koncert symfoniczny. 20,00 Bruksela franco. „Le deserteur”. 20,00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 20,30 Wieża Eiffela. Koncert symfoniczny.

AUDYCJA LETNIEJ AKCJI PREMIOWEJ.

Dnia 5 września o godz. 19-ej nadana zostanie audycja Letniej Akcji Premiowej Polskiego Radia. Kto więc z radiosłuchaczy nie zgłosił jeszcze swego udziału w tej akcji niech nie ominię audycji niedzielnej, aby poznać dobrze sygnały rozgłośni radiowych i stać się w przyszłości zdobywcą jednej z cennych nagród, jakie przeznaczają Polskie Radio dla uczestników Letniej Akcji Premiowej P. R.

Wioślarskie mistrzostwa Europy

W piątek rozpoczęły się w Mediolanie wioślarskie mistrzostwa Europy. Tegoroczne mistrzostwa zgromadziły stosunkowo mniejszą liczbę startujących osad niż w latach ubiegłych, to też przedbiegi rozegrano jedynie w trzech konkurencjach, a mianowicie: w jedynkach, w dwójkach ze sternikiem i w dwójkach podwójnych. W dwóch pierwszych konkurencjach startowały osady polskie.

W jedynkach Verey miał prawdziwego pecha w losowaniu, wpadając na najsilniejszych konkurentów. Od startu prowadził w tym przedbiegu Niemiec Hasenoehrl. Verey przez długi czas walczył z Niemcem, ale po 1.000 metrach, widząc, że jest jednak słabszy od Niemca, zwolnił tempo, oszczędzając siły na sobotnie repeszaże. Wykorzystał to Szwajcar Ruffli i minął Vereya, a nawet doszedł do Hasenoehrla. Niemiec jednak odparł atak i wygrał przedbieg w czasie 7:19,3. 2) Ruffli (Szwajcaria) 7:20,7. 3) Verey (Polska) 7:28,3. 4) Banos (Francja) 7:44,8. Do finału zakwalifikował się z tego przedbiegu jedynie Niemiec Hasenoehrl. Polak, Szwajcar i Francuz walczyli w sobotnich repeszażach.

W repeszażach jedynek walczyć będą Ruffli, Verey, Barnos, Vrba i Kiss, przy czym czterech zakwalifikuje się do finału.

W przedbiegu dwójek ze sternikiem nasza osada Kuryłowicz, Manitus ze sternikiem Baclerem walczyła przez cały czas z olimpijską osadą włoską. Do 1.500 m obie osady szły równo, dopiero potem Włosi wysunęli się i wygrali pewnie. Pozostałe osady nie odegrały żadnej roli.

Mistrzostwa odbywają się na dosko-

nale przygotowanym do wymagań wioślarstwa i pod względem technicznym bez zarzutu torze hydroplanowym. W czasie regat wiał lekki wiatr w kierunku biegu. Pogoda bardzo ładna. Publiczności stosunkowo nie wiele

— około 8.000 osób. Polskimi osadami zajął się bardzo życzliwie konsul generalny R. P. w Mediolanie p. Zmiogrodzki.

W sobotę odbędą się repeszaże, a w niedzielę finały.

Przed mistrzostwami Polski juniorów

Rekordowa ilość zgłoszeń zawodników

W mistrzostwach Polski juniorów startuje 180 zawodników. Jest to niewątpliwie rekordowa liczba zgłoszeń. Poza Krakowem i Wilnem zgłosiły zawodników wszystkie okręgi. Oprócz wszystkich klubów poznańskich startują zawodnicy Stadionu Chorzów, KPW i Sokół Katowice, Z. S. Bielsko, AZS. Lwów, Warszawianka, Orzeł, Polonia Warszawa, ŁKS., Wima Łódź, HKS. Brześć nad Bugiem, KPW. To-

ruń, Polonia Bydgoszcz, Sokół Wapno i Bewka Krotoszyn.

Zawody będą więc rewią młodych lekkoatletów z całej Polski. Uroczystego otwarcia zawodów dokona ich protektor p. wicewojewoda Łepkowski. Otwarcie poprzedzi barwna defilada wszystkich zawodników.

Zawody odbędą się w sobotę o godz. 17 i w niedzielę o 10,30 na Arenie b. PKW.

Program wyścigów konnych

W niedzielę 4 września w trzecim dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu na torze w Ławicy rozegranych zostanie siedem gonitw po jednej z płotami i przeszkodami, pięć płaskich, z tych dwie dla 2 latków na dyst. ok. 1.100 — 850 mtr. oraz jedna sprzedażna, po której koń zwycięzca sprzedawany będzie z licytacją zaraz po gonitwie największej dajacemu.

Od niedzieli 4 września czynne będą na torze w Ławicy zakłady porządkowe t. zn. można stawiać na dwa konie, które przyjdą w wyścigu na pierwszym i drugim miejscu.

GONITWA PIERWSZA Z PŁOTAMI

Rezeda — klacz gn. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — p. Cetnarowski 65 kg.
Ama — klacz kaszt. Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wlkp. — N. N. 66 kg.
Traglast — og. kaszt. Dr. J. Schlingmanna — j. Głowacki 70 kg.
Galahad — og. kaszt. J. Turno — j. Wojtkowiak 70 kg.

GONITWA DRUGA PŁASKA

Honwed — og. gn. Dr. H. Harlanda — z. Kończal 60 kg.
Ama — klacz kaszt. Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wlkp. — j. J. Rutkowski 59 kg.
Laguna — klacz sk. gn. st. „Iwno” — z. Konieczny 55 kg.
Tabarin — og. gn. st. „Leitwa” — N. N. 62 kg.
Kańczar — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 56 kg.

GONITWA TRZECIA PŁASKA

Alkazar III — og. kaszt. M. Hrycyka — j. Kondraciak 56 kg.
Tycoon — og. kaszt. J. Oponeckiego — z. Czernuszenko 56 kg.
Lilia II — klacz gn. st. „Iwno” — z. Konieczny 54 kg.
Latopyrz — og. gn. L. J. bar. Kronenberga — j. Rutkowski 56 kg.
Warszawianka — klacz kaszt. A. Mieczkowski — N. N. 54 kg.
Miss Iwno — klacz sk. gn. st. „Iwno” — z. Lipowicz 54 kg.

GONITWA CZWARTA Z PRZESKODAMI

Par — og. kaszt. Grupy Sportu Konnego C. W. K. — p. Cetnarowski 65 kg.
Sarmata — og. gn. Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wlkp. — N. N. 69 kg.
Kiwi — og. gn. Dr. J. Schlingmanna — j. Głowacki 68 kg.
Dumka — klacz gn. H. Herszlewicza — N. N. 64 kg.
Hassan Bej — og. gn. H. Herszlewicza — N. N. 69 kg.
Klinga — klacz gn. T. Seidla — chl. Pawlak 67 kg.
Nawój — wał. gn. T. Seidla — chl. Pawlak — 70 kg.

GONITWA PIĄTA PŁASKA DODATKOWA

Pierwsza dograna — klacz gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 54 kg.
Pegasus II — og. sk. gn. T. Seidla — N. N. 56 kg.
Palza — klacz gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 54 kg.
Kokarda — klacz gn. M. Hrycyka — j. Kondraciak 54 kg.
Balla — klacz sk. gn. st. „Iwno” — z. Konieczny 54 kg.
Łoza II — półkrwi — klacz kaszt. L. J. bar. Kronenberga — N. N. 52 kg.
Luna II — klacz gn. L. J. bar. Kronenberga — chl. Paliński 54 kg.
Włocławek — klacz sk. gn. st. „Iwno” — z. Lipowicz 54 kg.

GONITWA SZÓSTA PŁASKA SPRZEDAŻNA

Baba Jaga — klacz gn. S. Zahorskiego — z. Kończal 55 kg.
(Oceniona na 1.000 zł)
Morus II — og. sk. gn. M. Wasowskiego — N. N. 62 kg.
(Oceniony na 1.000 zł)
Soarte — klacz gn. J. Oponeckiego — j. Kowalczyk 54 kg.
(Oceniony na 1.000 zł)
Narocz — klacz kaszt. st. „Korwin” — N. N. 56 kg.
(Oceniona na 600 zł)
Lusia — klacz c. kaszt. st. „Bończa” — j. Kondraciak 53 kg.
(Oceniona na 800 zł)
Judica — klacz gn. st. „Iwno” — z. Konieczny 55 kg.
(Oceniona na 500 zł)
Dora — klacz sk. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 56 kg.
(Oceniona na 1.000 zł)
Azrael — og. c. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 60 kg.
(Oceniony na 800 zł)
Czarna Pauli — klacz sk. gn. St. „Iwno” — z. Lipowicz 55 kg.
(Oceniona na 1.000 zł)
Kamrat półkrwi — og. sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chl. Paliński 55 kg.

GONITWA SIÓDMA PŁASKA

Morus — og. gn. st. „Iwno” — z. Konieczny 57 kg.
Narocz — klacz kaszt. st. „Korwin” — N. N. 60 kg.
Algier — og. kaszt. Dr. J. Schlingmanna — j. Kowalczyk 61 kg.
Lauter II — og. gn. st. „Iwno” — z. Lipowicz 57 kg.
Soarte — klacz gn. J. Oponeckiego — j. Kowalczyk 54 kg.
Karapet — og. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 58 kg.
Dora — klacz sk. gn. St. i F. H. Karlinger — N. N. 56 kg.
Kamrat półkrwi — og. sk. gn. L. J. bar. Kronenberga — chl. Paliński 52 kg.
Galahad — og. kaszt. J. Turno — N. N. 62 kg.
Rewers — og. gn. K. Rościszewskiego — j. Wachowiak 56 kg.
Honwed — og. gn. Dr. H. Harlanda — z. Kończal 62 kg.

Rozmaitości

Zebranie K. S. „Naprzód”.

Klub Sportowy „Naprzód” komunikuje, że zebranie plenarne odbędzie się w sobotę dnia 3 bm. o godz. 19,30 w lokalu „Amatorska”, ul. Wronecka 13, na którym obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Policyjne zawody lekkoatletyczne i pływackie P. P. w Poznaniu.

Dnia 4 bm. o godz. 10 odbędą się zawody pływackie szeregowych P. P. woj. poznańskiego na pływalni Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego.

Pływanie odbędzie się stylem dowolnym na przestrzeni 200 m. i stylem klasycznym na przestrzeni 100 m.

Tegoż dnia o godz. 14 odbędzie się lekkoatletyka na boisku Okr. Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Bukowskiej. Przeprowadzone będą biegi 100 i 1500 m., rzuty kulą, dyskiem i oszczepem.

Zawody zapowiadają się tym ciekawiej, że udział weźmie około 100 policjantów z całego województwa poznańskiego. (n-k)

Piłka nożna

Warta — Pogoń (Lwów).

W ostatniej chwili przypominamy o atrakcyjnym meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi PZPN, który odbędzie się w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 16,15 na boisku Warty przy ul. Rolnej. Jako przedmecz odbędzie się mecz szczyptorniaka pań Goplana — Warta o godz. 15. Dojazd tramwajami linii 4 i 8. Dla uniknięcia natłoku przy kasach uprasza się Szan. Publiczność o łaskawe zaopatrzenie się w bilety w przedsprzedaży w firmie „Camera” ul. Fr. Ratajczaka 3 oraz w firmie Koczorowska i Borowicz, Al. Marcinkowskiego 24. Kasy czynne będą na boisku w dniu zawodów już od godz. 14.

Warta Ib — Cybina L

Powyższe drużyny rozegrają zawody towarzyskie w niedzielę o godz. 13,30 na boisku na Śródcie przy Cybinie. Obydwie drużyny wystąpią w swych pełnych składach.

San I — Grom I

Powyższe drużyny spotkają się o mistrzostwo klasy B w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 15 na boisku Areny PWK. Zwycięstwo Sanu nad Sokółem ubiegłej niedzieli oraz wysokie zwycięstwo Gromu nad Unią Swarzędz, każe przypuszczać, że obie drużyny znajdują się w doskonałej formie. Zawody te zapowiadają się tym więcej interesująco, że obydwie drużyny pretendują do mistrza swej grupy.

Lekkoatletyka

Lekkoatleci w Paryżu.

Polska reprezentacja lekkoatletyczna na mistrzostwa Europy przybyła w piątek do Paryża. Za wyjątkiem Gąssowskiego, który się przeziębził w drodze, odbyli podróż szczęśliwie. W piątek zawodnicy nasi odbyli pierwsze treningi w łasku Bulońskim.

Stari Gąssowskiego, który na razie leży w łóżku, jest pod znakiem zapytania. Kierownicy naszej ekspedycji mają jednak nadzieję, że Gąssowski do soboty wyzdrowieje, a w każdym razie będzie się czuł na tyle dobrze, ażeby wziąć udział w zawodach.

Kronika z prac Obozu Zjednoczenia Narodowego

4

Niedziela

Kalendarz rzymsko-kalol.

Sobota 3 Szymona
Niedziela 4 Rozalii

września

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 762 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa plus 15 st. C., najniższa plus 8 st. C.
Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi plus 64 cm. Temperatura wody plus 17 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.
Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.
Lazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.
Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.
Solacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.
Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.
Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.
Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.
Staroleka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Kino „NOWE” przy ul. Dąbrowskiego 5

wyświetla codziennie wspaniały film „Pobożne kłamstwo” z POLA NEGRI i śliczny dodatek WAlta DISNEY'a
Seanse godzinne: 5-ta, 7-ma i 9-ta

O czym mówią w Poznaniu...

Na terenie Poznania działa niemiecka centrala spółdzielni niemieckich p. n. „Landwirtschaftliche Zentralgenossenschaft” (Al. Pilsudskiego 12), która w korespondencji z polskimi instytucjami gospodarczymi posługuje się językiem niemieckim.

Niektóre placówki polskie zamiast zwracać taką korespondencję z odpowiednim pouczeniem, odpowiadają w języku niemieckim (!).

Na placu Wolności 18 znajduje się właśnie taka polska spółdzielnia rolnicza, która w korespondencji posługuje się językiem niemieckim.

Zarządowi tej polskiej spółdzielni wydaje się zapewne w jego naiwności, że stosuje się w ten sposób do zasad grzeczności, przyjętych w stosunkach handlowych.

Możeby Panowie zainteresowali się cokolwiek, jak te sprawy wyglądają po drugiej stronie, tak przecież bliskiej granicy?

Z miasta

— Z Muzeum Wielkopolskiego. Począwszy od wtorku 6 bm. zbiory Muzeum Wielkopolskiego wraz biblioteką są znów dostępne dla publiczności w zwykłym czasie (w dniu powszednim, z wyjątkiem poniedziałku od 10—15, w niedziele i święta od 10—14 bezpłatnie).

— Pokaz ogrodniczy. Poznańskie Tow. Kursów Ogrodniczych urządza w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 11 na terenie ogródków działkowych przy ul. Dąbrowskiego 163 bezpłatny pokaz ogrodniczy. Pokaz na temat „Zwalczanie korówki wełnistej, najgorszego szkodnika jabłoni” przeprowadzi dypl. ogr. Stefan Alwin.

— Zarząd grodzki Związku Rezerwistów w Poznaniu urządza w niedzielę dnia 4 bm. zabawę ogrodową w ogródkach działkowych im. dr. Karola Marcinkowskiego przy ul. Bukowskiej. Moc niespodzianek — rozrywki dla dzieci. Dochód przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe Związku Rezerwistów.

Nowy dyrektor A. K.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas zamianował dyrektorem Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu ks. prof. Antoniego Banaszaka, który przejął agendy Instytutu z dn. 1 września.

POSEL SURZYŃSKI W TERENIE

Poznań, 3. 9.

Przewodniczący Okręgu poznańskiego OZN poseł dr Leon Surzyński wyjechał wczoraj w towarzystwie wiceprzewodniczącego posła Teodora Kozubskiego i sekretarza mgr Antoniego Maciejewskiego do Żnina, gdzie uczestniczył w posiedzeniu rady obwodowej. Poza tym przewodniczący Okręgu bawił wczoraj w sprawach organizacyjnych w Wągrowcu i Mogilnie.

W dniu dzisiejszym poseł dr Surzyński wyjechał na konferencję OZN do Gniezna.

ZEBRANIE RADY OBWODOWEJ w ŻNINIE

Żnin, (tel. wł.) 3. 9.

Wczoraj odbyło się pod przewod-

nictwem przewodniczącego Obwodu OZN Józefa Woydyńskiego zebranie rady obwodowej na powiat żniński. W zebraniu wzięli udział przewodniczący Okręgu poznańskiego poseł dr Leon Surzyński, wiceprzewodniczący Okręgu poseł Teodor Kozubski i sekretarz Okręgu mgr Antoni Maciejewski. Zasadnicze przemówienie polityczne wygłosił dr Surzyński. O sprawach rolniczych w oświetleniu też rady naczelnej OZN mówił poseł Kozubski.

ZEBRANIE KOŁA POZNAŃ-GŁÓWNA

Poznań, 3. 9.

Dzisiaj, w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie Koła Głównej Obozu Zjednoczenia Narodowego w sali r. Książka przy ul. Głównej 38. Referat wygłosi delegat Okręgu.

Rzadko słyzy się oklaski w kinie!

A jednak słycać codziennie oklaski zadowolonej publiczności w

Kinie „NOWE” przy ul. Dąbrowskiego 5

Bo publiczność zapelniająca od 3 dni widownie, zachwycona jest niemniej naszym niezwykle kulturalnie urządzonym kinem, jak najlepszym filmem

Poli Negri

„Pobożne kłamstwo”

oraz przepiękną kolorówką Walta Disneya.

Każdy kulturalny kinoman powinien przepiękny program i kino „NOWE” widzieć
Seanse: 5, 7 i 9 godzin.
Codziennie przedsprzedaż biletów od 11—1 w kasie kina.

Strajk czeladzi stolarskiej w Swarzędzu

dotąd nie zlikwidowany

Poznań, 3. 9.

Pod przewodnictwem Inspektora Pracy odbyła się w dniu wczorajszym druga konferencja przedstawicieli strajkujących z pracodawcami.

Czeladź stolarska okazała jaknajlepszą wolę dojścia do porozumienia z pracodawcami i zredukowała swoje postulaty zawodowe do minimum, proponując ostatecznie jako godzinowe zarobki dla poszczególnych kategorii 52 gr, 58 gr i 65 groszy. Inspektor Pracy zaproponował przyjęcie taryfy obowiązującej w przemyśle stolarskim na Pomorzu.

Po długich targach pracodawcy zaproponowali jako stawki godzinowego zarobku 51 gr, 56 gr i 61 gr dla poszczególnych kategorii. Wobec już i tak bardzo daleko posuniętych ustępstw czeladź

stolarska stawek tych przyjąć nie mogła i konferencja nie doprowadziła do porozumienia.

Rozbieżność jednak proponowanych stawek jest tak minimalna, że nie powinno czynnikiem urzędowym następczą trudności zlikwidowania zatargu.

Charakterystyczną rzeczą jest, że ze strony pracodawców najporczywiej przeciwstawiali się już zredukowanym postulatam czeladzi stolarskiej pp. Zawicki, właśc. tartaku i mgr Peda, syndyk Związku Fabrykantów, a więc czynnik bezpośrednio nie zainteresowane w Targach Meblowych w Swarzędzu.

Na dzień dzisiejszy na godz. 14 zwołano ogólne zebranie strajkujących. Zebranie odbędzie się w lokalu p. Schleiberta.

Kurs wakacyjny działaczy Z. Z. P.

Poznań, 3. 9.

W Ostrowcach powiatu żnińskiego w sierpniu odbył się dwutygodniowy wakacyjny kurs społeczny Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. W kursie wzięło udział 52 przeważnie młodych działaczy Z. Z. P. Dobrze pomyślany program kursu objął następujące działy wiedzy: naukę o państwie (wykładali: prof. Kulczycki i mgr Krzyżaniak), kierunki myśli społecznej (prof. Kulczycki i ks. prob. Pyszkowski), zagadnienia gospodarzo - społeczne i spółdzielcze (mgr Faustyniak), związki zawodowe — ich historia, ideologia i praca zewnętrzna i wewnętrzna (prez. Mańkowski), oświata, kultura, sztuka (dr Skonieczny, prof. Skalski),

ubezpieczenia społeczne i Fundusz Pracy (dyr. wojew. biura F. P. inż. Zakrzewski i sekr. gen. J. Jakubowicz). Ogółem wygłoszono 40 wykładów, które znacznie wzbogaciły wiedzę słuchaczy. Poza tym w leśnym zaciszu nad jeziorem nabrali oni nowych sił do pracy dla dobra rzeszy pracujących i Polski.

Kierownikami kursu byli: sekretarz generalny Z. Z. P. Jakubowicz i mgr Krzyżaniak.

Zamknięcie kursu odbyło się b. uroczysto po mszy św. odprawionej przez ks. prob. Pyszkowskiego w obecności przedstawiciela władz państwowych p. starosty Wujka i przyzium Wydziału Rady Z. Z. P.

Przed wystawą akwariów i terrariów

Poznań, 3. 9.

Wczoraj odbyła się w Palmiarni konferencja prasowa urządzona przez Tow. Miłośników Akwariów i Terrariów wespół z dyrekcją ogrodów miejskich. Uczestników pp. wiceprez. Kamiński i Maniszewski zapoznali z pracami w związku z wystawą akwariów i terrariów, której otwarcie odbędzie się w niedzielę.

Wystawa ta będzie miała przede wszystkim wymarzone tło egzotycznej roślinności Palmiarni. Podzielona na trzy zasadni-

cze działy: akwaria, terraria i insektaria, obejmie faunę i przy sposobności florę mórz Bałtyku i Adriatyku i wód słodkowodnych.

I tak z Adriatyku sprowadzono jeżowce, wspaniale zabarwione ukwiaty, koniki morskie, raki „z domkami”, rozgwiazdy, górk morskie itd. Będzie to flora, którą ogląda się zwykle na obrazkach, (tym ciękawsza więc będzie wystawa.

Swojego rodzaju atrakcją stanowi duży basen na 450 l., w którym zobaczymy

„wnętrze” naszego polskiego stawu z wszystkimi robakami i roślinami.

Teraria pomieszczą okazy naszych żmij, węzów, żab itd. Sprowadzono także dla za demonstrowania olbrzymie brazylijskie żaby. Przy sposobności warto dodać, że sprowadzone dwie samice padalców wylęły w Poznaniu kilkanaście młodych, co jest dość rzadkim objawem. Miłośnicy insektariów ujrzą różne gatunki gąsienic, chrząszczy i motyli.

Oprócz tego na wystawie będą ukazy w formie formalinowej i zielenki. Spółka Pedagogiczna wystawi także wszelkie przyrządy do konserwowania i doświadczeń przyrodniczych.

Praca wre w szybkim tempie. Z zadziwiającym entuzjazmem i wytrwałością pracują starzy i młodzi nad montowaniem akwariów, malowaniem, wylewaniem gotowanej kałafonii z lojem (przeciw niszczeniu żelaza przez wodę morską) itd.

Całość wystawy będzie naprawdą atrakcją. (W)

Odwołany wlec i pochód przed Ratusz

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie zakazało radzie okręgowej Polskich Związków Zawodowych „Praca” i Narodowemu Str. Pracy („mrozowcy”) odbycia zapowiadanego na dzień dzisiejszy na godz. 18 wieceu na Pl. Sapieżyńskim i pochodu przed Ratusz.

Wykopywanie starego grodu

Biskupin, 3. 9.

W związku z rozkopywaniem wału południowego prasłowiańskiego grodu sprzed 2.500 lat natrafiono w dwóch przekopach na falochron, którego obecność w tym miejscu stanowi niespodziankę.

Falochron ten, nie różniący się niczym od falochronu w innej części grodu wskazuje, że półwysep w pewnym okresie skutkiem podniesienia się wód był wyspą i wyznacza zarazem, zasięg młodszego grodu, który mierzy 180 m długości i około 120 szerokości. To podniesienie się wód zmusiło mieszkańców grodu do zbudowania falochronu przy południowym wale. Miało to miejsce prawdopodobnie w 5—6 wieku przed Chrystusem. Zasięg starszego grodu (z wieku 6—7 przed Chr.) będzie można wytyczyć dopiero po przekopaniu na południe położonych odcinków.

Uroczyste 5-lecie Oddziału Z. S. przy P. K. E.

Na niedzielę, 4 bm. przypada pięcioletnie pracy Oddziału Związku Strzeleckiego przy P. K. E. w Poznaniu. W związku z tym odbędą się uroczystości następującego programu: o godz. 8 rano msza św. w kościele św. Floriana. Na nabożeństwo Oddział przemaszkuje z orkiestrą. O godz. 11 akademia w sali amarantowej przy ul. Słowackiego. Na akademię złożą się: hymn narodowy, powitanie gości, przemówienie okolicznościowe, śpiew (orle), deklamacja (st. orle Pyszcorski), wiananka legionowa (orkiestra), deklamacja (st. orle Mańczak), śpiew (Hej, Strzelcy wraz“ (orle), koncert (orkiestra), deklamacja (junak Albrecht), Pierwsza Brygada (orkiestra).

Uroczystość zakończy wiecerek towarzyski od godz. 18—24.

Kradzieże

Szymańska Helena (ul. Pocztowa 31) zgłosiła, że w nocy z 1 na 2 bm. nieznanymi sprawcy włamali się do jej sklepu i skradli 140 wiecznych piór, 50 automatycznych ołówek i 2 teczki skórzane, ogólnej wartości 3.500 zł.

Zulińska Helena (ul. św. Józefa 12a) zgłosiła, że w dniu 2 bm. między godz. 9 a 9,30 włamano się za pomocą wytrycha do jej mieszkania i skradziono różną garderobę oraz bieliznę na sumę złotych 1.500.

Pobity w tajemniczych okolicznościach

Podczas bliżej nieznanego zajścia w pobliżu dworca św. Łazarza porażono 44-letniego Ludwika Masonia (ul. Wodna 2). Pomocy pobitemu udzielił lekarz pogotowia ratunkowego (65-66). Masonia przewieziono do szpitala.

NAJWIĘKSZA FABRYKA WYKWIŃTNEJ ODZIEŻY
W. KONKIEWICZ
POZNAŃ - STARY RYNEK 8.

poleca **PŁASZCZE - UBRANIA - MUNDURKI SZKOLNE**
znane z doskonałego kroju, trwałego materiału i przystępnej ceny
Modne welny na ubrania i płaszcze. Olbrzymi wybór.

Nowe zamierzenia Oświaty Pozaszkolnej

Tow. Ogródków Działkowych Pracowników O. P. realizować będzie wytyczne Inspektoratu Szkolnego

Poznań, 3. 9.

Z nowym rokiem szkolnym Inspektorat Szkolny Miejski w Poznaniu w zakresie oświaty pozaszkolnej rozpoczął swą działalność pod znakiem silnego rozwoju pracy oświatowej i częściowego jej zreorganizowania, którego domaga się stały wzrost tej akcji.

W dalszym ciągu prowadzić będą po uwzględnieniu nieznacznych zmian swą pracę następujące placówki: Uniwersytet Powszechny im. Jana Kasprówicza (rok I, II, III i IV) z osobnym oddziałem dla członków Tow. Ogródków Działkowych i oddziałem dla członków „SPAW-u”, Koło Przyrodniczo Krajoznawcze im. F. Chłapowskiego, Koło Literacko - Społeczne, świetlica dla Reemigrantów i świetlica dla więźniów w więzieniu karno-sędziem w Poznaniu.

Do wymienionych dojdą następujące nowe placówki: Kurs dokształcający dla reemigrantek w Naramowicach, świetlica dla pozaszkolnej młodzieży bezrobotnej w Naramowicach, Ośrodek Społeczno Oświatowy dla pozaszkolnej młodzieży żeńskiej oraz Ogródków Działkowe dla pozaszkolnej młodzieży żeńskiej na Berdychowie. Gruntownej reorganizacji i modyfikacji ulegnie program prac w Ośrodku Społeczno Oświatowym pozaszkolnej młodzieży męskiej, w Ogródkach Działkowych dla młodzieży pozaszkolnej przy ul. Szamarzewskiego i Kursów dokształcających w zakresie siedmiu klas szkoły powszechnej.

Przebudowa programów prac powyższych placówek zdążać będzie konsekwentnie do zamierzeń wytyczonych im przez Inspektorat a których realizowanie w nowym roku szkolnym stanie się możliwością dzięki żywemu zainteresowaniu się ich problemami przez Wojewódzki Fundusz Pracy. Sprawa dotyczyła w I-szym rzędzie bezrobotnej młodzieży pozaszkolnej, która ze względu na swoje krytyczne położenie materialne nie może zdobyć praktycznego wykształcenia zawodowego i w przyszłości siłą faktu powiększa szeregi niewykwalifikowanych robotników. Pragnąc chociaż w skromnych rozmiarach zmniejszyć tę liczbę, która jest tamą w drodze do ekspansji gospodarczej państwa, Inspektorat zdążać będzie do uruchomienia warsztatów, przy których bezrobotna młodzież pozaszkolna zdobędzie przysposobienie zawodowe w zawodach, nie przeciążonych siłami wykwalifikowanymi. Po wykształceniu odpowiedniej liczby pracowników dopomagać się będzie najsamodzielniejszym w pośród nich do założenia własnych warsztatów w różnych częściach Polski.

Ponieważ zakres tej działalności przekracza kompetencje Inspektoratu, jako władzy I instancji, przeto z pośród pracowników oświaty pozaszkolnej Inspektoratu utworzyło się Towarzystwo Ogródków Działkowych Pracowników Oświaty Pozaszkolnej w Poznaniu, które w ścisłym porozumieniu się z Inspektoratem plan ten będzie realizowało. W myśl tego Towarzystwo przystąpi do: rozbudowy warsztatu futrzarskiego, wytwórni marnonetek, hodowli pszczoł, pieczarek, uprawy warzyw itp. na terenie Ośrodka Społeczno Oświatowego dla bezrobotnej młodzieży pozaszkolnej męskiej. Poza tym organizuje ono Ośrodek Społeczno Oświatowy dla bezrobotnej młodzieży żeńskiej i uruchomi warsztaty związane z hodowlą jedwabników i drobiu na terenach ogródków działkowych na Berdychowie.

Wreszcie zorganizuje ono koła absolwentów szkół powszechnych o programie zajęć związanym i ideą przewodnią akcji wśród bezrobotnej młodzieży pozaszkolnej.

Ponadto Towarzystwo z nowym rokiem szkolnym utworzy szereg wieczorowych szkół powszechnych jedno-

rocznych i dwurocznych dla wszystkich tych, którzy nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły powszechnej. Po ukończeniu tych szkół wyda-

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś, w sobotę, dnia 3 września
wielka Premiera

Nowa gwiazda światowej kinematografii
Zarah Leander
w wielkim filmie o miłości i szczęściu

La Habanera

W innych rolach:
Ferdinand Marian — Karol Martell

Wiatr opowiedział mi bajkę
O szczęściu tak pięknym...
Wiatr opowiedział mi bajkę
O sercu, którego mi brak..

Na tle cudownej „Habanery” rozgrywa się wielki dramat dwóch serc... Marzylielsko nastrojone serce kobiety pragnęło znaleźć raj na ziemi a znalazło pleko na ziemi.

Słońce - dla Wszystkich!
Wszyscy do Słońca!

wać będą one uczniom świadectwa ukończenia szkoły powszechnej.

Szczegóły dotyczące wszystkich form oświatowych, prowadzonych przez Inspektorat względnie Towarzystwo Ogródków Działkowych Pracowników Oświaty Pozaszkolnej zamiesz-

czono zostały w afiszach, które zostaną w najbliższych dniach wywieszone w miejscach publicznych.

Realizując swoje zamierzenia objęte rocznym planem pracy oświatowej, Inspektorat podobnie jak w ubiegłych latach gotów jest zawsze przyjąć z pomocą wszystkim organizacjom i instytucjom w organizowaniu i przeprowadzaniu pracy oświatowej na ich terenie.

We wszystkich sprawach dotyczących oświaty pozaszkolnej udziela wy czerpujących informacji biuro Oświaty Pozaszkolnej Inspektoratu Szkolnego Miejskiego codziennie od godz. 12 do 13-ej.

Doroczny zjazd weteranów

W niedzielę, dnia 4 bm. odbędzie się w Poznaniu doroczny zjazd delegatów okręgowego poznańskiego stowarzyszenia weteranów b. armii polskiej we Francji. Zjazd poprzedzi nabożeństwo, po czym nastąpi złożenie wieńca u stóp pomnika Wdzięczności, a o godz. 11 rozpoczyna się obrady w sali pałacu Działyńskich.

Komunikaty teatralne

— Teatr Polski. Z powodu remontu widowni garderób widowiska zawieszono. Codziennie odbywają się intensywne próby najbliższych premier, które wejdą na repertuar pod nowym kierownictwem, a mianowicie w sobotę dnia 10 bm. inauguracyjna premiera komedii W. Bogusławskiego „Spazmy modne” w inscenizacji J. Szynklera i oprawie dekoracyjnej Z. Szpingiera. Drugą z kolei premierą będzie „Panna Cotta” najnowsza komedia St. Kiedrzyńskiego.

Z Teatru Peryferyjnego.

O programie

Poznański Teatr Peryferyjny rozpoczyna swój sezon w połowie września wystawieniem świetnej bajki fantastycznej popularnego Wujcia Czesia p. t. „Mia i sierotka”. Będzie to oryginalne widowisko dla dzieci ze specjalnie troskliwą oprawą dekoracyjną oraz z oryginalnymi tańcami i p'osenkami. Ukaże się ona w inscenizacji Bolesława Rosińskiego, dyr. Teatru, a opracowaniu scenicznemu Aleks. Kobrynia.

Następnie ukaże się znane dzieciom opowiadanie Henryka Zbierzchowskiego p. t. „Przygody Tomcia Palucha”, ze śpiewami i baletem oraz bogatymi dekoracjami pomysłu Aleksandra Kobrynia.

Repertuar dla starszych rozpocznie kapitalna komedia muzyczna Anczyca „Robert i Bertrand”. Wystawienie tej popularnej sztuki ulegnie opóźnieniu z powodu całkowitej przeróbki i wyłącznym opracowaniu Bolesława Rosińskiego. Obecnie odbywają się próby z tego pełnego humoru i pogodnej satyry wodevillu oraz bajek.

Entuzjastyczne przyjęcie programu kina „NOWE” przy ul. Dąbrowskiego 5 przez publiczność.

Pierwsze dwa dni pracy nowo otwartego Kina „NOWE” przy ul. Dąbrowskiego, potrafiły już wynagrodzić założycieli tej nowej placówki za wszystkie trudy i starania położone około tego naprawdę przemilęgo teatru świetlnego.

Bo publiczność manifestuje poprostu entuzjastycznie swe zadowolenie nie tylko z przemilęgo kulturalnego lokalu, ale i z niezwykłego programu. Film „Pobożne kłamstwo” oklaskiwany był jako najlepszy film naszej rodaczki Poli Negri, a kolorówka Walta Disney'a jest jedną z najmniejszych tego arcydzieł sztuki. Wywołuje żywe odruchy zadowolenia, zresztą dowodem zadowolenia publiczności są komplety kina, od trzech dni trwające.

Każdy kulturalny kinoman Poznania powinien widzieć wyjątkowy film „Pobożne kłamstwo” i Kino „NOWE”.

Co Wielkopolanie widzieli w COP

ROZMAWIAMY Z UCZESTNIKAMI WYCIECZKI WIELKOPOLSKICH SFER GOSPODARCZYCH DO CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

Walenty Lisiewicz, współwł. f-my instalatorskiej:

— To co widzieliśmy jest nadzwyczajne! Buduje się i buduje z rozmachem superamerykańskim. Nowe ośrodki życia przemysłowego powstają i rosną z niebywałą szybkością. Stąd też otwiera C. O. P. przed handlem, przemysłem i rzemiosłem duże pole działania. Oczywiście do osiedlenia się tam i rozpoczęcia interesu potrzebne są odpowiednie kapitały. Więcej niż gdziekolwiek, a to ze względu na wysokie ceny nieruchomości i wysokie czynsze dzierżawne od lokali. Jeśli zaś chodzi o kupiectwo detaliczne musi ono jeszcze liczyć się z konkurencją żydostwa, które wydaje towar na miesięczne kredyty. Miejscowe społeczeństwo tak jest do systemu tego przyzwyczajone, że kupiec, który zamierza w C. O. P. otworzyć jakiś sklep, szczególnie zaś towarów spożywczych, musi poważnie liczyć się z przetrzymaniem pierwszych kilku miesięcy.

Wskutek niezwykle szybkiego tempa życia i rozrostu ośrodków przemysłowych odczuwa się brak fachowców we wszystkich dziedzinach. Przede wszystkim może brak jest zbożowców. Handel zbożem skupiony na razie w wielu rękach żydowskich. Są to jednak tandeciarze na małą skalę, nie stanowiący dla zdolnego zbożowca groźnej konkurencji. Tym więcej, że wieś w kierunku unarodowienia życia gospodarczego jest daleko więcej uświadomiona niż miasta.

Kupiec Edward Kostrzewski, Hetmańska 27:

— W centralnym okręgu podobało mi się wszystko, naturalnie oprócz żydów.

Rozmawiałem z różnymi poznania-kami, którzy się już tam osiedlili i prowadzą interesy. Wszyscy są zadowoleni. Kilku znajomych z mojej

branży kolonialnej namawiali mnie do przeniesienia interesu z Poznania do któregoś z miast w Centralnym Okręgu. Rozważywszy sprawę tę bardzo skrupulatnie, a przede wszystkim bar-

dzo trzeźwo, zdecydowałem się na to. W najbliższych też tygodniach wyjeżdżam z Poznania z rodziną i całym dobytkiem, by w C. O. P. szukać lepszego bytu.

A więc Kintop!

Poznań, dn. 3. 9.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianowało dyrektorem Państwowej Szkoły Sztuk Dobniczych w Poznaniu p. Lucjana Kintopa.

L. Kintop, b. członek zarządu Tow.

Komunikaty

— Wielka zabawa lotowa. W niedzielę 4 bm. Zw. Strzelecki oddział Urbanow-Winiary urządza wielką zabawę lotową w ogrodzie Bracwa Kurkowego na Szelażu. Początek imprezy o godz. 14. Od godz. 20 zabawa na sali do rana.

— Tradycyjna pielgrzymka do Górki Duchownej. Kat. Tow. Robotników Polskich parafii św. Wojciecha w Poznaniu organizuje w niedzielę 4 bm. pielgrzymkę do Górki Duchownej pod przewodnictwem ks. kan. Putza. Pielgrzymka wychodzi z kościoła św. Wojciecha, gdzie o godz. 3 rano odprawi się msza św. Odjazd z dworca o godz. 5,05, powrót o godz. 20,15. Koszta podróży w obie strony wynoszą 2,20 zł. Bliższe szczegóły w afiszach przy kościołach. Pociąg zatrzymuje się tylko w Luboniu i Puszczykowie.

— Strzelanie premiowe. W niedzielę 4 bm. od godz. 14—19 Stow. 4 komp. Marynarzy Powstańców z roku 1918-19 urządza strzelanie premiowe z małokalibrowej broni n astrzelnicy przy ul. Fr. Ratajczaka.

Kronika policyjna

— „Młoty” światowic. W dniu 31. ub. m. zatrzymany został przez Wydział Śledczy Światowic Wojciech, lat 48, zamieszkały w Poznaniu przy ul. św. Czesława 10, za wywołanie publicznej zgorszenia w parku mię-

przemysłu artystycznego „Lad” zajmował się od wielu lat kierownictwem artystycznej pracowni tkackiej tej instytucji.

Nominacja p. Kintopa jest niespodzianką zarówno dla świata artystycznego Poznania, jak i dla całego grona profesorskiego uczelni.

— Porzućli łup. Dnia 1 bm. około godz. 5-tej nieznanymi sprawcy porzucili na alei jeden worek jabłek, pochodzący z kradzieży. Jabłka znajdują się na Post. Winiary, skąd poszkodowany może je odebrać.

Kalendarzyk zebrań

Sobota.
Godz. 19. Tow. „Braterstwo” — Wilda przy ul. Dolna Wilda 22-24.
Stow. Właśc. Chrześc. Kupców Podróż. i Przedstaw. Handlu w sali „Bazaru”.
Koło Seniorów Stare Miasto w Domu Katolickim na Śródcie.

Godz. 20. Koło Pułkowe Szóstaków w sali p. Heyduckiego.
Zrzeszenie Zawod. Automobilistów, Podgórna 13.

Niedziela.
Godz. 11. Tow. Cech Czeladzi stolarskiej w Izbie Rzemieślniczej.

Poniedziałek.
Godz. 19. Zw. Techników R. P. w sali korporacji bud. „Strzechy”.
Sodalicia Marińska urzędników w klasztorze OO. Jezuitów.
Godz. 20. Tow. abstynentów pod wezw. św. Kazimierza w sali drukarni przy Al. Marcinkowskiego 22.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy sklepy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTRÓW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotory — Ścierki oraz szcztolki wszelkiego rodzaju.
Dział: Drogerja „Universum” ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

W sprawie młodego pisarza katolickiego

List otwarty

Od p. Hieronima Michalskiego (Poznań — Wioślarska 62) otrzymaliśmy następujący list, który poniżej zamieszczamy w całości:

„Do Redakcji „Nowego Kuriera”!

List otwarty, który obok załączam z prośbą o umieszczenie go na łamach „Nowego Kuriera”, złożyłem najpierw w „Kulturze”, gdzie od dwóch bez mała lat byłem członkiem zespołu redakcyjnego, ale z pewnych względów odmówiono w tym wypadku druku. Z uwagi na ważność i znamienność w chwili obecnej sprawy młodego pisarza katolickiego postanowiłem mimo wszystko, składając legitymację recenzenta „Kultury”, rozesłać niniejszy list do prasy. Ponieważ „Nowy Kurier” okazywał zawsze dla tego rodzaju spraw zainteresowanie, przeto zwracam się z prośbą o łaskawe umożliwienie mi wypowiedzi.

Pozostaję z wysokim poważaniem

Hieronim Michalski”.

„Oto fakt, któremu trzeba nadać właściwą jego wymowę, — wymowę wyrzutu sumienia.

Młody katolicki poeta, prozaik, dramaturg, jeden ze stałych i najdawniejszych współpracowników „Kultury”, od kilku już tygodni z daleko posuniętą gruźlicą leży w szpitalu, nie mając nadziei, by dla uratowania życia wysłano go do sanatorium.

Apeluję tą drogą do Związku Pisarzy Katolickich, który, aczkolwiek zdjęty pobojną drzemką, może jednak w tym wypadku zdobyć się na interwencję.

Apeluję wreszcie do tej instytucji katolickiej, w której młody ów pisarz „praktykował”, oddając przez pół roku za darmo swą pracę i swoje siły.

Fakt ten, sam w sobie dostatecznie rozpaczliwy, otwiera tym posępniejszą perspektywę, że jest właściwie symptomem. W takiej bowiem organizacji katolickiego życia kulturalnego, jaka ma u nas obecnie miejsce, fakty tego rodzaju muszą się mnożyć i muszą budzić żywy niepokój. Dlatego właśnie czas zawołać o zdanie sobie sprawy z właściwego stanu rzeczy.

W organizacji katolickiego życia kulturalnego, która zależy od duchowieństwa, obserwujemy absolutny brak jakiegokolwiek inicjatywy świeckiej. A inicjatywa taka jest właśnie potrzebna. Duchowieństwo, absorbując uwagę na piśmiennictwie religijnym, w którego rozwoju samo zresztą bierze czynny udział, jest raczej obce literaturze (przykładem niech będzie fakt, że nie mamy żadnego księdza - literata) i nie może z tego względu mieć właściwego wyczucia dla jej spraw i jej potrzeb. Do niedawna w tym względzie było źle. Ostatnie postanowienia Synodu wskazują już mianowicie na pewną zmianę. Zaczyna się mianowicie doceniać znaczenie literatury w walce o ideały i w formowaniu się życia katolickiego. Zaczyna się też żądać od pisarzy katolickich, by stanęli na pierwszej linii frontu.

Ale to, niestety, wszystko.

Poprzestaje się na żądaniu, a nie myśli: że, by coś dać. Fakt, że w ciągu dwudziestu lat istnienia Odrodzonej Polski nie pomyślano nawet o katolickiej nagrodzie literackiej — jest doprawdy zasmucający i zawstydzający.

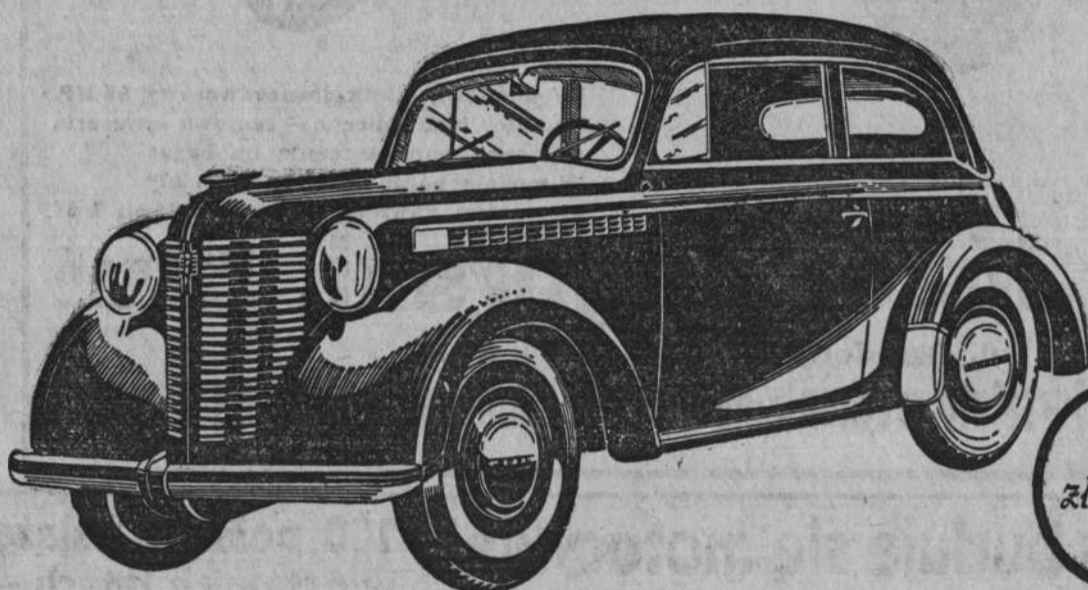
Tutaj właśnie może przyjść w porę inicjatywa świecka, tak samo zresztą jak przy pewnych praktycznych momentach organizacji naszego życia kulturalnego. Zdarza się bowiem często tak, że na skutek braku jakiegokolwiek inicjatywy ze strony świeckich obsadza się w różnych instytucjach te wszystkie stanowiska, na których powinien znaleźć się literat, przez osoby najczęściej sprawom literatury najzupełniej obce. Wiadomo powszechnie, że w Polsce nie można żyć z pisania, więc fakty te, gdy mowa o literatach, tym bardziej o literatach katolickich, mają swoje znaczenie. A jeszcze dochodzą do tego inne, bardziej zasadnicze względy. W wyniku bowiem takiego obrotu rzeczy, który, trzeba to stwierdzić wy-

OPEL

Olympia

1938

ZAWSZE PRZODUJE!



od
zł 6.300

Silnik górnozaworowy 37 KM

Pojemność cylindrów 1,5 ltr.

Niezależne zawieszenie przednich kół

Stalowa samonośna karoseria

Hydrauliczne hamulce

LIMUZYNY I CABRIO-LIMUZYNY

Wyłączne przedstawicielstwo:

BRZESKIAUTO S.A. POZNAŃ

Dąbrowskiego 29

telefon 63-23, 63-65

rażnie, godzi w literatów i w literaturę, — katolicka literatura nie może zająć właściwej pozycji, a katolicki ruch kulturalny bywa niejednokrotnie przez gaffy niekompetentnych czynników ośmieszany.

Nad tym należy się wreszcie zastanowić. Bo jeżeli chodzi o położenie katolickiego pisarza, to ten stan rzeczy specjalnie boleśnie dotyka zwłaszcza młodych, którzy dopiero wchodzi w życie, a napotykają jedynie na przeszkody hamujące ich rozwój. Można z goryczą stwierdzić, że gdyby byli komunistami, gdyby byli sługami partii, znalazłby poparcie od razu, ale są właśnie pisarzami katolickimi i poparcia tego nie otrzymują. Nie mówiąc już o stypendiach literackich (jakże mówić, skoro nie ma w ogóle nagrody?), nie ma dla nich posad w tych instytucjach, gdzie by byli pracownikami kompetentnymi i pożytecznymi. A to było by właśnie poparcie umożliwiające im pracę i dające warunki rozwoju.

Jaki tego skutek? — Oto młodzi są zmuszeni koniecznością życiową albo do przejścia na obce ideałom katolickim tereny, gdzie dają im środki do życia, a więc dostają się w atmosferę, w której mimowoli nie raz stają się odstępcami, albo też przybici życiem w nędzy idą do szpitala dogorywać

na gruźlicę. Taki właśnie brak myśli o młodych i taka nieogłędna wobec nich polityka sprawiła, że po dwudziestu latach niepodległości pisarzy katolickich w katolickiej Polsce policzyć można na palcach, a sam stan literatury katolickiej jest, niestety, więcej, niż mizerny.

Wierzę, że głos mój będzie głosem wszystkich młodych pisarzy katolickich. Dlatego podejmując protest przeciwko takiemu stanowi rzeczy, rzucam myśl zawiazania Zrzeszenia Młodych Literatów Katolickich, jako właśnie czynnika inicjatywy świeckiej w sprawach literatury. Potrzeba takiego zrzeszenia jest tym większa, że z jednej strony dawny Związek Pisarzy Katolickich istnieje jak gdyby nominalnie tylko, a z drugiej strony jedynie zrzeszenie młodych, inaczej widzące niewesoły stan rzeczywistości katolickiego życia kulturalnego, będzie mogło przyjąć z pomocą sferom kierowniczym we właściwej inicjatywę i będzie także mogło walczyć o prawa do godziwych warunków życia dla katolickiego literata.

Dlatego oczekuję odpowiedzi na wezwaniem: młodzi pisarze katolicy, łączmy się!

Hieronim Michalski.

Chleb dla swoich

W 60 tys. mieście bardzo potrzebny od 1. X. dobry fotograf. Lokal odpowiedni z urządzeniem jest. Potrzeba 1000.— zł. Powodzenie i poparcie gwarantują organizacje społeczne. Potrzebny zasobny rzeźnik (dostawy), skup zboża, skład futer, zasobny skład zegarmistrzowski - jubilerski, składnica drzewa stolarskiego, budowlanego i dykt oraz skład przyborów wojskowych, oz-

dób z pierwszorzędnym krawcem wojskowym. Poparcie całego garnizonu zapewni nie. Można również przejąć cukiernię.

Pow. miasto woj. warszawskiego potrzebuje zegarmistrza, technika dentystycznego, konfekcji, owocarni, kuśnierza, hurtu soli i cukru, straganów ze szkłem i tanią konfekcją.

W większej uświadomionej wsi woj. lubelskiego potrzeba zegarmistrza, składu białawców, obuwiar, naczyń kuchennych i

szkła, składu żelaza (są 2 żydowskie), składu z rybami, krawca męskiego, czapnika i rzeźnika.

W pow. mieście woj. lwowskiego dobrze ustosunkowanym do akcji osiedleńczej potrzeba: składu obuwiar, dobrego krojczego, składu żelaza budowlanego (duże zapotrzebowanie), cukiernia, modystka i skład nabiału.

W pow. mieście na Pomorzu brak czapnika (pewna egzystencja i dostawy) oraz fryzjera.

Jedyny polski skład kapeluszy damskich w większym mieście na Polesiu potrzebuje wspólnika z kapitałem do 1.500 zł. Z uwagi na sezon sprawa pilna.

35 tys. miasto Małopolski Wschodniej potrzebuje szklarza i introligatorni.

Spółdzielnia rolnicza zatrudni rzeźnika z dypl. mistrzostwem (kapitał pożądany lecz niekonieczny) oraz zbożowca jeżdżącego na motocyklu. Konieczne dobre referencje.

W pow. mieście woj. łódzkiego bardzo potrzebna jest składnica materiałów budowlanych. Miasto rozbudowuje się.

W woj. mieście potrzebna polska wytwórnia pasty do obuwiar.

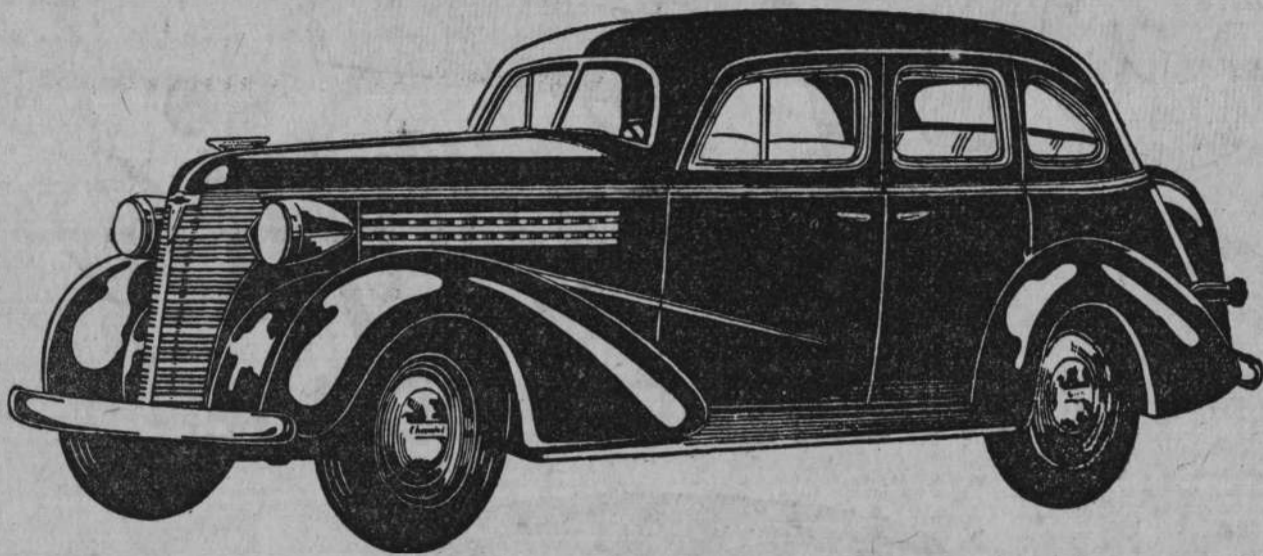
W 5 tys. mieście można przejąć skład żelaza zaprowadzony. Potrzeba około 15 tys. złotych.

W powiatowym mieście woj. lwowskiego potrzebny krawiec męski.

Informacji udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu, ul. Skarbowska 5 m. 7, tel. 12-28, w godzinach od 10—14.

CHEVROLET 1938

NIEZASTĄPIONY DO CELÓW TURYSTYCZNYCH
NA POLSKICH DROGACH



WSZYSTKIE MODELE
od zł **7.640.-**
NA SKŁADZIE

Ekonomiczny silnik gornosaworowy 85 HP.
Hamulce hydrauliczne — Stalowa karoseria
Obszerne pomieszczenie na bagaż
W modelach „De Luxe” i „Imperial”
niezależne zawieszenie przednich kół

Przedstawiciel: **Józef Zagórski, Poznań**

ul. Ogrodowa 17 — Tel. 33-84, 33-85

Stacja obsługi - Warsztaty mechaniczne - Części zamienne - Fabryka karoserii

Nr. III Km 922/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Na zasadzie art. 676-681 k. p. c. ogłasza się, że w dniu 5 października 1938 r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Poznaniu, ul. Młyńska 1a, pokój nr 45 licytacja nieruchomości, położonej w Poznaniu przy ul. Tama Berdychowska nr. 6, zapisanej w księdze hipotecznej Sądu Grodzkiego w Poznaniu: Poznań-Berdychowo, tom I, karta 7, na nazwisko dłużnika Konrada Walentego Witeckiego w Poznaniu i Tadeusza Jarczewskiego w Poznaniu.

Nieruchomość wymieniona składa się z gruntu 13 460 m², domu mieszkalnego, stajni z kurnikiem, budynku pofabrycznego, chlewa, 2 studni, 3 szop i ogrodu.

Nieruchomość powyższą oszacowano na sumę 56.500 zł. Cena wywołania 37.600 zł. Wysokość ręką, jaką licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć, wynosi zł 5.640.-.

Rękopis powinna być złożona w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w którym wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

(—) W. Cwojdzinski,

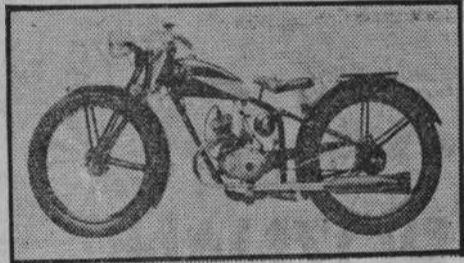
Komornik Sądu Grodzkiego rew. III
do spraw egzekucji z nieruchomości
w Poznaniu, ul. Szyperka 1.

Do przeczytania części redakcyjnej
przełóżnij **OGŁOSZENIA**

W Poznaniu buduje się motocykle!

Nie każdemu wiadomo, że w Poznaniu od niedawna produkuje się motocykle. Budową ich zajmuje się firma: Poznańska Wytwórnia Motocykli i Rowerów — Bracia Nowaczyk, Górna Wilda 30.

Firma ta wypuściła chwilowo dwa typy

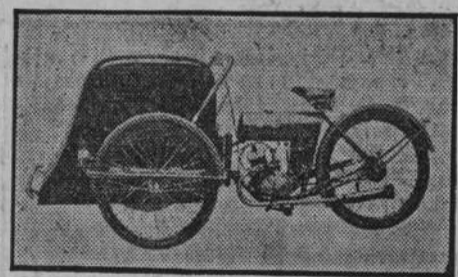


motocykli, osobowych o rozmiarze 98 ccm. i jeden reklamowo - bagażowy, przy czym wszystkie trzy typy są motocyklami „lekkimi”, za które, jak wiadomo, nie płaci się podatku drogowego i do prowadzenia których nie jest wymagane prawo jazdy.

Motocykle W. N. P. o pojemności 98 ccm są specjalnie dostosowane do polskich warunków drogowych; konstrukcja ich jest bardzo mocna. Motocykl ten produkuje się w dwóch odmianach. Typ „Popularny” posiada silnik „SM” o sile 2,8 KM, dwa biegi (prócz jałowego), i oświetlenie elektryczne. Zużycie paliwa wynosi 2 litry na 100 km., szybkość maksymalna wynosi 70 km na godzinę. Zbiornik mieści 8 litrów benzyny. Typ „Luksusowy” wyposażony jest tak samo jak „Popularny”, z tą jednak różnicą, że lakier emaliowy jest o kolorze wiśniowym i pewne części są chromowane.

Trzecim typem motocykli, wypuszczonych przez Poznańską Wytwórnię Motocykli i Rowerów Br. Nowaczyk, jest pierwszy w Polsce motocykl reklamowo - bagażowy (trójkołowy) bez prawa jazdy i podatku drogowego. Podwozie jego wykonane jest ze stalowych rur ciągnionych (bez szwu) i posiada najnowsze resorowanie tłoczkowe o rozmiarach 800 mm X 900 mm X 950 mm. Karoseria jest metalowa o linii aerodynamicznej i posiada otwarcie z przodu. Silnik SM 98 ccm o wydajności 2,8 km. posiada, podobnie jak u poprzedniego motocykla, dwa biegi (prócz jałowego). Paliwo pędne stanowi mieszanekę benzyny z oliwą w stosunku 1:20, zużycie na 100 km. wynosi około 3 litrów. Nośność motocykla reklamowo - bagażowego wynosi 200 kg.

Silniki wspomnianych motocykli są również wyrobem poznańskim, a mianowicie firmy Stefan Malcherek; wszystkie pozostałe części wyrabia firma Br. Nowaczyk we własnym zakresie. Motocykle W. N. P. budowane są bardzo masywnie i przytem o wyglądzie motocykla większego.



stałe części wyrabia firma Br. Nowaczyk we własnym zakresie. Motocykle W. N. P. budowane są bardzo masywnie i przytem o wyglądzie motocykla większego.

100 polskich książek ukazało się na Litwie w ostatnich latach — mówi poeta Lidas Gira

(Rozmowa z wiceprezesa Związku Literatów Litwiskich).

Kowno, 31 sierpnia.

Korespondent agencji PIL na krótko bałtyckie odwiedził ostatnio Kowno, gdzie miał możliwość zetknięcia się z czołowymi przedstawicielami literatury litewskiej.

Po nawiązaniu między Polską a Litwą normalnych stosunków dyplomatycznych, a co za tym idzie — politycznych i gospodarczych, kwestia zbliżenia kulturalnego między tymi krajami stała się znów niezmiernie aktualną.

Dwadzieścia prawie lat żyły oba narody, tak ongiś sobie bliskie, w zupełnym odosobnieniu. W ciągu tego czasu, u boku Polski wyrosła mała, samodzielna kultura, która — choć pozbawiona kontaktu z Polską — bliższa była polskiej kulturze, niż jakiegokolwiek innej. — I już najwyższy czas, abyśmy się wzajemnie poznali i aby nasza twórczość, czy wysiłek artystyczny dotarli do świadomości obu narodów... — powiedział mi słynny liryk litewski, Lidas Gira, z którym sprawę powyższą omawiałem. Jest on obecnie wiceprezesa Zaw. Związku Literatów Litwiskich i w ojczyźnie swojej zażywa sławy największego talentu we współczesnej literaturze litewskiej. Utwory jego są dziełem prawdziwego natchnienia poetyckiego. — Liryka — mówi p. Gira — jest w ogóle charakterystycznym elementem naszej literatury. Poezja, proza, epos, a nawet dramat są silnie u Litwinów związane z liryką, a przede wszystkim z liryką ludową. Dramat jest w naszej literaturze zjawiskiem jeszcze nowym, niezupełnie dojrzałym i dopiero w ostatnich latach zaczął odnosić pewne sukcesy na swej ciężkiej drodze. Natomiast najmocniej przedstawia się u nas powieść, zwłaszcza poruszająca zagadnienie chłopstwa i ludowe. — Książka litewska — ciągnął dalej mój rozmówca — ma bardzo wiele wspólnego z książką polską. Czytamy więc bardzo pilnie polskie książki. Nie ma miesiąca, aby w Kownie nie ukazał się przekład jakiejś polskiej książki. A trzeba panu wiedzieć, że prawie cała

literatura polska została przełożona na język litewski. Tylko w ostatnich kilku latach nasz rynek wchłonął prawie 100 polskich utworów. Niestety — żałuje p. Gira — dotąd nie udało nam się zdobyć powodzenia w Polsce. Prawie nic litewskiego nie ukazało się w Warszawie. Prawie: ostatnio ukazał się u was pierwszy tom wspaniałej książki prof. Mikolaitisa Putinasa pt.: „Altoriu Sesely” (W cieniu ołtarzy), w przekładzie Olgierda Paszkiewicza, młodego Polaka z Kowna. Także i inni Polacy litewscy próbowali przekładu naszych powieści, dotychczas jednak nie znaleźli nakładcy w Polsce.

Warto tu dodać, że w Kownie dokonano polskiego przekładu wielkiego dzieła literatury litewskiej, p. Simonaityte, która porusza sprawę Kłajpedy. Książka ta nosi tytuł „Los rodziny Szjomonis” i w ciekawej i oryginalnej formie porusza znów aktualny problem stosunków niemiecko - litewskich. — Myślę, że nawiązaliśmy już o wiele cenniejsze stosunki kulturalne, gdybyśmy nie byli zmuszeni walczyć z antypolskimi nastrojami, jakie dotąd jeszcze pokutują w społeczeństwie litewskim.

Niedawno przyjęliśmy zaproszenie z Polski do wzięcia udziału w uroczystościach ku czci Adama Asnyka. Wyśleliśmy kilka eksponatów na jubileuszową wystawę dzieł wielkiego poety polskiego. Jeżeli z antypolskiej strony w dalszym ciągu zobaczymy inicjatywę współpracy z nami, w konsekwencji napewno dojdzie do jaknajlepszych stosunków wzajemnych i zbliżenia kulturalnego między oboma narodami, które przez wiele setek lat przelewały wspólne krew w imię tych samych ideałów... — kończy Lidas Gira.

(Copyright by PIL).

We wszystkich zakątkach świata, oddzieleni od nas tysiącami kilometrów, morzami i górami — żyją tęskniąc za Polską — bracia nasi wychodźcy. Niech dotrze do nich skrawek tej Polski w opłatku, w książce, liście... Pomóż, — aby wszyscy byli obdarzeni! Złóż grosz ofiary w „Dniu Opieki”!

Pilkarze niemieccy przed meczem z Polską

Jak już donosiliśmy, w dniu 4 bm. na stadionie olimpijskim w Berlinie rozegrany zostanie eliminacyjny mecz piłkarski przed spotkaniem z Polską.

W ostatnim czasie sąsiedzi nasi na brali respektu dla naszego piłkarstwa, a prasa niemiecka przyznaje, że piłkarze polscy zrobili ogromne postępy. Troska o wynik meczu z Polską jest ogromna, a w dodatku od wyniku tego spotkania zależy, czy eksperyment kombinacji niemiecko-austriackiej przyjmie się ostatecznie, czy też trzeba będzie sięgnąć po nowe koncepcje.

Publicysta „Reichssportblattu” apeluje do czynników fachowych, że konieczne trzeba myśleć o zmontowaniu

dwóch — trzech równorzędnych zespołów. Do każdego przeciwnika trzeba odpowiednio dostosować graczy. To też kto walczyć będzie przeciwko Polsce, ten nie może się znaleźć w drużynie przeciwko Rumunii itp.

W niedzielnym meczu berlińskim walczyć będą: Drużyna A: Raftl, Janes, Streitle, Kupfer, Mock, Kitzinger, Lehner, Hanemann, Stroh, Neumer, Pesser, Urban, Schön.

Drużyna B: Urban, Schön, Gachel, Pöhler, Malecki, Männer, Goldbrunner, Jakobs, Schmaus, Münzenberg i Jakob (w tym ostatnim składzie nazwiska graczy podaliśmy w kolejności od ataku do bramki).

Wspomnienia z kolonii zuchów

Włocławskiego Hufca Harcerzy

Lato dobiega końca. Życiodajne promienie srebrzystego słońca coraz skwapliwiej i skąpiej zasilają swym cudnym blaskiem nasze morza, góry, pola i lasy. A i wieńczy już jakiś inny, to nie ten co w czerwcowy wieczór lub noc lipcową delikatnie gładził i muskał twarze ludzkie, nakręcał czarodziejskim swym dotknięciem subtelne drgania listek drzew, falował połyskujące brylantami tafle rzek i jezior. Ten miły i majestatyczny powiew letniego zefiru, te czułe drgania kosmicznych promieni, te akordy przemitych głosów skrzydlatych stworzeń — to jeden wielki splot piękna i uroku lata. Czar lata odczuwa intuicyjnie każde stworzenie, każda roślina, każdy człowiek, a szczególnie młodzież, lecz nie ta żyjąca w zadymionych i ciasnych ulicach miasta, w zamurowanych podwórzach i zaułkach starych fabryk czy dzielnic, lecz ta co żyje i przebywa wśród łąn pól, kniei puszcz, lasów i przestrzeni wód, oddychając czystym, zdrowym, balsamicznym powietrzem.

O słodkie lato! Ty wieku młody. Weź i mnie na srebrzyste wody, Na zielone pola i szumiące lasy, Rozkoszować się tobą po wieczne czasy!

Wraz z pierzchającym latem, wraca do swych pieleszy armia obojującej młodzieży. W tej akcji letniej i Włocławek nie pozostał w tyle. Prócz licznych obozów, prowadzonych w roku bieżącym przez Włocławski Hufiec Harcerzy, na podkreślenie zasługuje również przeprowadzona w Michelinie kolonia zuchów. Zuchy to jakby przedszkole harcerstwa, obejmujące chłopców od 8 do 11 lat życia, to celowy i trafnie wprowadzony system zdobywania zdrowego narybku do przyszłych drużyn harcerskich. Akcja letnia zuchów skupia się w koloniach i półkoloniach. Na kolonii w roku bieżącym było 33 uczestników, pomieszczonych w budynku szkolnym w Michelinie, dookoła zalesionym niebotycznymi sosnami, na piaskowym, przepuszczalnym, zdrowym gruncie. Teren pod względem zdrowotnym, higienicznym, ćwiczebny i na wygląd bezpieczeństwa, bardzo nadający się do prowadzenia kolonii. To też czas upływał tu miło i pożytecznie. Uczestnicy tworzyli jedną, wspólną gromadę, jakby jaką wielką rodzinę, głową której był wódz — starszy stopniem i wiekiem harcerz. Gromada podzielona była na 4 szóstki, oczkiem których byli szóstkowi — zuchy, rówieśnicy. Kolonia — to zaczerpnięty z życia bajek i powieści. Kolonia — to czynnik przeobrażający całkowicie psychikę dziecka, to motor produkujący silne i mocne charaktery. Przecież tu przez odpowiednio opracowane i stosowane zabawy, gry i ćwiczenia, przeciwdziała się niepożądanym nawykom, wytwarza się właściwe cechy charakteru, wydobywa i rozwija drzemające zdolności, kształci zaradność, stwarza radość życia. Wszelkie zajęcia i czynności ujęte w cykle zabawowe, dostosowane były do wieku i zainteresowań chłopięcych. Zuchy bawiąc się, zdobywali podświadomie, nie wiedząc o tym gwiazdki i sprawności ruchowe. Wielkie zabawy w legionistów, policjantów, strażaków itp. i związane z nimi ćwiczenia i gry turniejowe, orientacyjne, śpiewy, tańce, obrzędowość i majsterkowanie dały możność wyzycia się, budzenia najrozmaitszych pomysłów, twórczości i pełni radości życia. Unor-

mowania zajęć dnia regulaminem, chłopcy z zalem zegnali swych kolegów i przełożonych, przyrzekając w przyszłym roku powtórnie spędzić miłe dni kolonijne. A jakież było zadowolenie ich rodziców. A oto posłuchajmy głosów z pośród nadesłanych wielu listów od rodziców zuchów, którzy często kolonię odwiedzali:

1. Składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę nad synem, który wychowany w takim duchu będzie wzorowym żołnierzem dla naszej armii.
Ojciec A. S.

2. Jesteśmy bardzo zadowoleni całkowicie z wyglądu zewnętrznego naszego syna, który poprawił się nie tylko fizycznie ale i moralnie. Pragnęlibyśmy, by okres 2 tygodni kolonii w przyszłości przedłużyć do 4 tygodni, a wtedy mielibyśmy wielki pożytek chłopcy, rodzice i społeczeństwo.
Rodzice Z. i Wł. M.

3. Syn mój wiele zyskał z pobytu na kolonii. Życie z zuchami zmieniło go na korzyść i pragnę żeby w przyszłości czas trwania kolonii przedłużyć z 2 do 4 tygodni.
Matka W. S.

Biorąc pod uwagę głosy rodziców, w ich też imieniu jako komendant kolonii, składam serdeczne podziękowania K. P. H., jego Zarządowi z przewodniczącą Panią Starościaną Gajzlerową na czele, za udzielenie wydatnej pomocy, dzięki czemu mogliśmy zrealizować zamierzony cel.
J. Bojanowski.

Dzisiaj w niedzielę o 12.30 po 25 gr. 150 gr. Poranek polskiego filmu „Młody las”



Zuch kocha Boga i Polskę, Zuch jest dzielny, Zuch stara się być coraz lepszy. Z zuchem jest wszystkim dobrze. Urozmaicone zabawy, tańce, śpiewy, gry i sztuczki zręcznościowe bawiły tak chłopców jako i osoby starsze. Kolonia zamierzony cel osiągnęła. Rozradowani

ODEZWA do Obywateli m. Włocławka

Dnia 6 września, t. j. we wtorek, przybywa do naszego miasta Nuncjusz Apostolski Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Filip Cortesi.

Przyjazd Dostojnego Gościa nastąpi pociągiem pospiesznym o godz. 18.01 (6 po poł.).

Apeluję do Obywateli miasta Włocławka, którzy przed 20 laty żywiłowie witali ówczesnego wizytatora Achillesa Rattiego, a obecnego Ojca św. Piusa XI, aby wzięli tłumnie udział w uroczystości i nie mniej serdecznie powitali wysekiego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, obecnie przybywającego do nas.

Właściciele nieruchomości proszę o udekorowanie w dn. 6 i 7 b.m. domów flagami państwowymi i o ile można flagami papieskimi (żółto - białymi).

Prezydent miasta: Witold Mystkowski



usuwa radykalnie POT; WOŃ

W poniedziałek dn. 5 września w drugą bolesną rocznicę zgonu s p.

CZESŁAWA TUZA

MAGISTRA PRAW

odprawiona zostanie Msza Św. o godz. 9 rano w kościele OO. Reformatów, o czym życzliwych pamięci zmarłego zawiadamiają

RODZICE

APEL

Komitetu Powitania we Włocławku Nuncjusza Apostolskiego ks. Arcybiskupa Filipa Cortesiego Do Obywateli miasta Włocławka

W roku 1918 społeczeństwo m. Włocławka witało uroczystie Dostojnego Gościa, ówczesnego wizytatora Apostolskiego Achillesa Rattiego, a obecnego Papieża Piusa XI-go. Obecnie miasto nasze dostępuje ponownie zaszczytu powitania w swych murach przedstawiciela Stolicy Apostolskiej Jego Eksc. Ks. Arcybiskupa Filipa Cortesiego.

W osobie Jego witać będziemy nie tylko wysokiego dostojnika Watykanu, reprezentanta wielkich i niezmiennych ideałów chrześcijańskich, którym Polska zawsze wierna była i wierna będzie. Hołd społeczeństwa m. Włocławka dla osoby wysłannika Ojca Św. to zarazem hołd złożony Piotrowej Stolicy i świadectwo uczuć naszych dla Niej.

W imieniu Komitetu apeluję do organizacji społecznych, związków zawodowych i cechów, aby wysłały poczty sztandarowe z delegacjami na plac przed dworcem punktualnie o godz. 17 min. 30, obywateli zaś miasta do tłumnego udziału w uroczystościach powitalnych.

Program uroczystości powitania jest następujący: godz. 18 (6 po poł.) — przyjazd Nuncjusza pociągiem pospiesznym, godz. 18 — 18.25 — przejazd ulicami: plac dworcowy, Kościuszki, Pl. Wolności, 3-go Maja, Cyganka, Pl. Kopernika do skweru skąd Nuncjusz uda się pieszo do katedry, gdzie 18.25 — 19 — uroczysta introdukcja w Bazylicę. Wstęp dla publiczności do katedry tylko bocznymi wejściami, które zostaną zamknięte na 15 minut przed przybyciem Nuncjusza.

Wstęp do presbiterium tylko za kartami dla uniknięcia natłoku.

PRZEWODNICZACY KOMITETU:

Prezydent Miasta: Witold Mystkowski

Z dnem 3 września 1938 r. została otwarta we Włocławku Plac Wolności 2

Księgarnia Spółdzielcza

„POCHODNIA”

z odp. udz.

Księgarnia bogato zaopatrzona jest w materiały piśmienne dla szkół i biur oraz podręczniki szkolne.

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

Dzisiaj najpotężniejszy film w „Słońcu”

„Więzień Królewski”

Ronald Calman, Madeleine Carroll, Douglas Fairbanks

Prawdziwy zwiastun wielkich pozostaje taki film w pamięci widzów jest wyświetlany dziś w Słońcu, to też nie dziwnego, że „Słońcu” przepiękny film „Więzień królewski”. Ten film posiada wszelkie zalety, bo arcybogata wystawa, przepiękna pełna emocji treść, o znanych gwiazdów i gwiazdeczkach ekranu. Na długo

Film ten wyświetlany będzie tylko dziś i jutro.

Dopełnia program tygodnik.

ZAWIADOMIENIE

KSIĘGARNIA „Pomoc Szkolna” H. GEIST

Włocławek, 3-go Maja № 13

Poleca na rok szkolny 1938/39 wszelkie podręczniki szkolne nowe i używane

dla wszystkich szkół oraz zeszyty, bruliony, bloki rysunkowe, kredki, ołówki, stalówki i t. p.

UWAGA: Na składzie wielki wybór najnowszych żurnali mód na rok 1939 jak również futurane.

Nuncjusz Apostolski WE WŁOCŁAWKU

We wtorek dnia 6 września o godz. 18 pociągiem pośpiesznym przybędzie do Włocławka Nuncjusz Apostolski Ks. Arcybiskup Filip Cortesi.

W związku z tym powołano Obywatelski Komitet, który opracował program powitania we Włocławku Wysokiego Dostojnika Kościelnego. W programie tym przewiduje się powitanie Ks. Arcybiskupa na dworcu przez kompanie honorową Związku Rezerwistów, duchowieństwo i delegatów stowarzyszeń, następnie przejazd powo-

zem do Bazyliki Katedralnej. Na trasie przejazdu pobudowane będą dwie bramy triumfalne: Straży Pożarnej na ul. Kościuszki i na pl. Kopernika Akcji Katolickiej. Miasto będzie udekorowane flagami narodowymi i papieskimi.

Trasa przejazdu będzie obstawiona szpalerami młodzieży szkolnej.

Wydatki związane z powitaniem Nuncjusza Apostolskiego we Włocławku pokryją instytucje i organizacje miejscowe.

Nowy oddział strzelecki

Do wielkiej rodziny strzeleckiej powiatu włocławskiego przybyła nowa gromada. Owiana szlachetną chęcią służenia Ojczyźnie i Państwu, młodzież wsi Klóbka postanowiła utworzyć na swym terenie pododdział Zw. Strzeleckiego. Właśnie na niedzielę, 28 sierpnia b. r. zostało wyznaczone zebranie organizacyjne nowej jednostki. Jedziemy oczywiście na zebranie, aby być obecnymi przy narodzinach zawiązującego się pododdziału, który z rozpoczynającym się nowym rokiem wyszkoleniowym przystąpił do pracy. Po pół godziny jazdy samochodem wpadamy do wsi dużej, dobrze utrzymanej i czystej, która jest także siedzibą gminy. Zatrzymujemy się przed Urzędem Gminnym, gdzie oczekuje nas zarząd oddziału gminnego, do którego należy będzie nowy pododdział, z prezesem ob. Łukowskim i ob. kompanijnym Babeckim na czele. Dokoła widzimy grupujących się kandydatów na strzelców. Chłopcy postawili, o śmiałym spojrzeniu, prezentują się bardzo dobrze. — Komendant Obwodu P. W. i Zw. Strzeleckiego ob. Tkaczyk długoletni wychowawca młodzieży strzeleckiej i jej wytrawny kierownik wita się z zarządem. Drugi nasz towarzysz podróży zastępca Komendanta Powiatu Zw. Strzeleckiego ob. st. komp. Mroziński Józef jest już przy pracy. Omawia sprawy służbowe z Komendantem gminnym, instruuje, radzi, informuje się nic dziwnego jest przecież znanym promotorem całej roboty strzeleckiej w powiecie.

Rozpoczynamy zebranie w sali Urzędu Gminnego. Witał zebranych ob. prezes Łukowski, poczym dłuższe przemówienie o celach i zadaniach Zw. Strzeleckiego wygłosił do chłopców ob. st. komp. Mroziński. Po nim przemawiali prezes Łukowski przyrzekając jak najdalej idącą pomoc nowej placówce ze strony oddziału gminnego, ale z zastrzeżeniem rzetelnej i wytrwałej pracy strzelców, wraz z Komendantem Babeckim. Na za-

kończeniu w serdecznych słowach przemówił do zebranych strzelców ob. kpt. Tkaczyk, stawiając im przed oczami wzniosłe cele pracy w przysposobieniu wojskowym i obrazując doniosłość tych spraw dla ducha obronności Państwa.

Po zakończeniu zebrania obecni przeszli na nabożeństwo do miejscowego kościoła, a my ruszyliśmy w dalszą drogę do innych oddziałów.

Ze swej strony wierzymy w to święcie i życzymy „Szczęść Boże“.

Giejot.

NOWOCZESNY LOKAL

BAR-RESTAURACJA „AS“
WŁOCŁAWEK, PL. WOLNOŚCI 3/4
(b. lokal K. K. O. m. Włocławka) tel. 15-29

ZOSTANIE OTWARTY
we wtorek, dnia 6 września.

Udział Rzemiosła chrześcijańskiego w uroczystym powitaniu Nuncjusza Apostolskiego

We wtorek dnia 6 września 1938 roku przybywa do Włocławka J. E. ks. Arcybiskup Filip Cortesi, — Nuncjusz Apostolski, którego całe społeczeństwo katolickie będzie witać uroczystie.

Na skutek odezwy Komitetu Obywatelskiego, — Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku po porozumieniu się z przedstawicielami poszczególnych cechów rzemieślniczych, zwraca się z apelem do całego rzemiosła chrześcijańskiego m. Włocławka o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w uroczystym powitaniu Nuncjusza Apostolskiego.

Zbiórka wszystkich członków Związku, Cechów rzemieślniczych oraz członków Rodziny Rzemieślniczej — w lokalu własnym przy ulicy Tad. Kościuszki 6 we wtorek 6 września 1938 roku punktualnie o godzinie 5-ej po południu, skąd nastąpi wspólny wymarsz ze sztandarami na miejsce wyznaczonej ogólnej zbiórki.

O liczne i punktualne przybycie prosi

Zarząd Związku Rzemieślników Chrześcijan we Włocławku.

Jerzego Bernarda Shaw'a „Pigmalion“

W wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej

Jerzy Bernard Shaw — to współczesny angielski pisarz sceniczny i literat, którego dzieła tłumaczone na wszystkie języki narodów kulturalnych, dotarły już niemal do wszystkich zakątków świata.

Każdy utwór sceniczny tego pisarza — to zbiór doskonale narysowanych typów i doskonale obmyślonych sytuacji.

Sztukę tę przygotował nasz teatr z dużym wysiłkiem ze strony aktorów i dekoratora, pod kierunkiem reżyserskim p. Rezy Ładosiówny, która zarazem gra główną

rolę kobiecą. Obsadę stanowią pp. Bracka, Małkowska, Cybulska, Klejer, Piarski, Cybulski i Kuryłło. W sztuce „Pigmalion“ zaprezentują się po raz pierwszy najmłodszy członek nowego zespołu w osobach p.p.: Przysieckiej i Hugo Piesch-Szczerskiego.

Ciekawe dekoracje skomponował p. Małkowski.

„Pigmalion“ w mieście naszym ujrzymy w środe, dnia 7 września b. r. o godz. 20 m. 45 w sali kino-teatru „Słońce“.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze „Orbis“.

Targ remontowy we Włocławku

Pomorska Izba Rolnicza podaje niniejszym do wiadomości P. T. Rolnikom, że w dniach 21 i 22 września b. r. odbędzie się targ remontowy we Włocławku na targowicy o godz. 9.

Komisja zakupywać będzie konie w wieku 3 i pół do 6 lat włącznie, tylko od rolników — hodowców i innych osób z wyłączeniem zawodowych handlarzy koni.

Sygnatura: Km. II 457/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku rewiru II-go Władysław Młodzianko, mający kancelarię we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 7, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 października 1938 r. o godz. 10.30 w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku przy ul. Kilińskiego Nr. 20 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) Sury - Rajzli Moncarz - Stykowskiej, niepodzielnej połowy nieruchomości miejskiej, czynszowej, oznaczonej № hip. 272, położonej we Włocławku, przy ulicy Zduńskiej pod № 6, składającej się z placu zabudowanego o ogólnej powierzchni 774,70 mtr. kw., mającej urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim we Włocławku pod № 815.

Niepodzielna połowa nieruchomości oszacowana została na sumę zł. 7.680, cena zaś wywołania wynosi zł. 5.760.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 768.

Rękojmię należy złożyć w gotówzinie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 20 sala № 8.

KOMORNIK: W. Młodzianko.

Dnia 2 września 1938 r.

Prozdek od **BOLU GŁOWY**
DIA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
Ktoś się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

niedziela

noćny

Dyżur lekarski — dr. Ługowski, ul. Św. Antoniego 33.

dzienny

Dyżur lekarski — dr. Goldowa, ul. Żabia 7, tel. 11-53.

poniedziałek

Dyżur lekarski — dr. Leński, ul. 3-go Maja 18-a.

Dr. med. Zygmunt Rothaub

chirurg powrócił i wznowił przyjęcia od 4 — 6 p.p.
Kościuszki 18, tel. 14-20.

Sklep do wynajęcia od zaraz.

Wiadomość w administracji „Expressu Kuj.“.

Traktor w dobrym stanie wraz z pługiem do sprzedania. Cena przystępna. Jan Trzciałkowski, Dobrzyń n/Wisłą, ul. Płocka.

Zygmunt Heyman

powrócił i przyjmuje w godz. zwykłych.

Uwaga członkowie I-go oddziału chemicznego z Celulozy

Dziś o godz. 16 w lokalu przy ul. Brzeskiej 8 odbędzie się zebranie członków I-go Oddziału Chemicznego z Celulozy.

Na porządku obrad sprawy organizacyjne.

Obradom przewodniczyć będzie kierownik biura p. Stanisław Trzcinski przy udziale prezesa Zjednoczonych Polskich Związków Zawodowych p. Barańskiego. Stawiennictwo obowiązkowe.